

Niech żyje 1 Maja

święto klasy robotniczej
i narodu polskiego!

Podstawa jedności narodu

Święto pierwszomajowie ma swoje tradycje w polskim świecie pracy. Tradycje te sięgają głęboko w czasy zaborów, w okresie, kiedy stronnictwa klasy robotniczej były jedynymi w Polsce ugrupowaniami politycznymi, pozostającymi w nieprzejednanej opozycji do rządów zaborczych i do ich panowania w Polsce. Tradycje te nabrały nowego znaczenia w latach niepodległej Rzeczypospolitej, kiedy robotnicze demonstracje pierwszomajowie były dorocznym przeglądem sił wszystkich tych, którzy w sposób konsekwentny walczyli o obronę wolności człowieka pracy w Polsce, wszystkich tych, którzy w Polsce trwali wiernie przy sztandarach demokracji i postępu.

Było to święto co roku świętem klasowej świadomości polskich robotników. Udział w pierwszomajowym pochodzie był dla ludzi pracy w Polsce jakby demonstracją, że pamiętają o doniosłych zadaniach swej klasy społecznej — o walce przeciwko wszelkiemu wyzyskowi człowieka przez człowieka, walce o Polskę sprawiedliwości społecznej, walce o przyszłość ludzkości.

Zasięg święta majowego był jednak w latach przedwojennych ograniczony. Świętowali dzień Pierwszego Maja robotnicy, postępowi, związana z ruchem robotniczym część inteligencji pracującej, brali udział w pochodach majowych przedstawiciele lewicy chłopskiej, radykalnego ruchu chłopskiego, widzącego w proletariacie polskim sojusznika w walce o Polskę Ludową, o demokrację. Inne warstwy społeczeństwa nie rozumiały doniosłości Święta Majowego, jego znaczenia dla całego społeczeństwa, dla Polski. A przecież znaczenie to istniało już wtedy. A przecież i wtedy już Święto Majowe było świętem sił, jasno wskazujących drogę umocnienia niepodległości i podniesienia dobrobytu narodu, jasno widzących niebezpieczeństwa grożące narodowi na drodze, którą prowadził polski rząd przedwrześniowy.

Kiedy ruch robotniczy w okresie między pierwszą a drugą wojną światową walczył o skierowanie wewnętrznego rozwoju Polski na tory postępu społecznego, kiedy przeciwstawiał się opanowaniu Drugiej Rzeczypospolitej przez wielki kapitał i obszarnictwo — to walczył zarazem o przyszłość Polski, o rozwój potencjału gospodarczego kraju, o zabezpieczenie od bezrobocia ludzi pracy w mieście, o zdrowie, leżący w interesie chłopów, rozwój wsi polskiej. Słowem — walczył o lepsze jutro całego narodu.

Kiedy ruch robotniczy w tym okresie walczył przeciwko polityce awantur antyradzieckich, o zbliżenie odrodzonego państwa polskiego z Republikami Radzieckimi, kiedy przeciwstawiał się hurtownej i detalicznej wyprzedaży Polski obcym, w znacznej części niemieckim, koncernom, kiedy występował przeciwko beczkowskiej polityce sojuszu z hitlerowską Trzecią Rzeszą — to bronił interesów całego narodu, bro-

nił pokoju i bezpieczeństwa Polski.

Już wtedy zwycięstwo ruchu robotniczego, zwycięstwo klasy robotniczej i tego, co ona reprezentowała, leżało w interesie ogólnonarodowym, w interesie wszystkich warstw społeczeństwa, które nie w poniżeniu Polski, nie w upadku gospodarczym i politycznym kraju, lecz we wszechstronnym jego rozwoju, w sile i zdrowiu wewnętrznym Rzeczypospolitej mogły szukać gwarancji własnej przyszłości i własnej pomyślności. Tego zasadniczego faktu nie zmieni okoliczność, że wielu ludzi należących do niektórych z tych warstw nie zdawało sobie w okresie przedwojennym sprawy z ogólnonarodowej roli klasy robotniczej, odnosiło się obojętnie lub niechętnie do ruchu robotniczego i jego Majowego Święta.

Zdawali sobie natomiast doskonale sprawę z tego stanu rzeczy ludzie, którzy dzierżyli władzę w Drugiej Rzeczypospolitej. I właśnie dlatego — mobilizowali w dzień Pierwszego Maja wszystkie rezerwy, aby ograniczyć znaczenie tego dnia.

Nie jeden raz w dzień Pierwsze-

go Maja ulice polskich miast i osiedli fabrycznych spływały robotniczą krwią. Spływały krwią od szabel i rewolwerów „chłopców z Gołędzinowa”. Spływały — rzecz wielokrotnie bardziej bolesna! — krwią przelewaną w walkach bratobójczych, do których szczerliwi przedstawiciele prawicy socjalistycznej, agenci „Komendanta” w ruchu robotniczym. Spływały krwią od bomb rzucanych z powietrza, z bezpiecznego ukrycia, pod osłoną sanacyjnej policji, przez ONR-owską „złotą młodzież”, entuzjastów SA i SS — „polskich hitlerowców”

Wszystko napróżno. Z roku na rok potężniały szeregi demonstrantów, z roku na rok pod czerwonymi sztandarami robotniczej walki gromadziło się coraz więcej tych, którzy w ruchu robotniczym widzieli jedyną siłę zdolną do zagwarantowania przyszłości Polski w posępne „czasy pogardy” fałszywostki rozbestwienia. Pozostanie w pamięci nas wszystkich Maj r. 1936, obchodzony pod żałobnym kirem dla uczczenia krakowskich i lwowskich ofiar walki o wolność i demokrację, maj r. 1938, dzień wielkiej mobilizacji dla obrony niepodległości kraju,

zagrożonej już w sposób oczywisty przez hitlerowską politykę reżymu.

W zmienionych warunkach obchodzimy Święto Majowe w nowej Polsce. W Polsce odrodzonej świadomym wysiłkiem przede wszystkim polskiego ruchu robotniczego, w Polsce, dla której kierowany przede wszystkim przez ten ruch rząd demokratyczny odzyskał olbrzymie, bezcenne pole Ziem Zachodnich, w Polsce odbudowywanej przede wszystkim wysiłkiem polskiego ludu pracującego miast i wsi.

Ulubionym argumentem propagandy skierowanej przeciw ruchowi robotniczemu w latach przedwojennych był zarzut, że ruch robotniczy, że konsekwentna demokracja — to ponoć „siewcy zamętu”, „przedstawiciele anarchii”, zmierzający do „panowania chaosu”. Ilu ludzi, skąd inąd uczciwych i cennych, traktowało poważnie ten zarzut wysuwany przez najemnych skrybów wielkiego kapitału i obszarnictwa! Dziś w Polsce ruch robotniczy jest czołową siłą rządzącą, demokracja ludowa stała się ustrojem Rzeczypospolitej. I właśnie dlatego Polska dzisiejsza jest jedną z oaz

spokoju wewnętrznego, jakże odbijającego od chaosu, zamętu, anarchii gospodarczej i politycznej, panującej na zachodzie Europy, tam gdzie władcy dolara kształtują po swojemu, w interesie swych dywidend' tantem, rzeczywistość gospodarczą i polityczną uzależnionych od siebie krajów. Właśnie dlatego odbudowujemy nasz kraj w „polskim tempie”, ściślej mówiąc: w tempie polskiej demokracji ludowej, jakże różnym od tego, którym dźwigał się nasz kraj po pierwszej wojnie światowej, pod brzemieniem panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa.

Polska klasa robotnicza, stając się czołową siłą w narodzie, zapewniła szybką odbudowę gospodarczą kraju, umocniła bezpieczeństwo granic Rzeczypospolitej, stworzyła Polsce najlepsze z możliwych w danej sytuacji warunki szybkiego marszu naprzód.

Polska klasa robotnicza obchodzi Święto Majowe r. 1948 pod znakiem jedności organicznej, pod znakiem zespolenia dwóch zasadniczych swych partii w jedną partię klasy robotniczej. To zjednoczenie jest rzeczą naturalną w warunkach daleko idącego zbliżenia ideologicznego, po latach ścisłej i bliskiej współpracy. Posiada ono jeden aspekt, szczególnie ważny dla każdego obywatela kraju — zarówno bezpartyjnego, jak należącego do innych, poza robotniczymi, stronnictw demokratycznych.

Zjednoczenie stronnictw klasy robotniczej jest dodatkową gwarancją pokojowego rozwoju naszych stosunków wewnętrznych.

Wiadomo, że siły obce, siły międzynarodowej finansjery, marzące o nowej wojnie, szukają w naszym kraju odskoczni dla swej działalności. Wiadomo, że siły te — siły głęboko antypolskie, opiekujące się czule antypolskim reżymem niemieckim — stawały swego czasu na p. Mikołajczyka. Potem jak p. Mikołajczyk skompromitował się ostatecznie i został odwołany ze swej warszawskiej placówki — siły te miały ochotę postawić na niektóre prawicowe elementy w ruchu socjalistycznym, na rozbięcie jedności robotniczej w Polsce, Swiste teorie „pośredniczenia między PPR a PSL”, teorie polskiej „trzeciej siły”, lansowane swego czasu przez niektórych działaczy prawicy socjalistycznej, były przyjmowane w kołach imperialistów anglosaskich z dużą uwagą i traktowane jako zapowiedź nowych, otwierających się możliwości.

Były to nadzieje złudne. Polska Partia Socjalistyczna poszła drogą zacieśnienia jednolitego frontu a zjednoczenie partii robotniczych, które przygotowuje tegoroczne Święto Majowe, to ostateczna odpowiedź pod adresem Wallstreet i londyńskiej City: „Porzućcie wszelkie nadzieje!”

Święto Majowe jest w tym roku świętem Jedności Robotniczej. Ta jedność kładzie podstawę pod harmonijną współpracę wszystkich stronnictw demokratycznych, pod jedność narodu w pracy nad odbudową i przebudową kraju.



Wspaniałe rezultaty współzawodnictwa przedmajowego

Robotnicy Górnego Śląska dotrzyмали słowa

Entuzjazm pracy, który w okresie przedmajowym przybrał formę dodatkowych zobowiązań, wziętych na siebie przez poszczególne zakłady pracy oraz przez robotników indywidualnie, przyniósł piękny plon.

I tak kopalnia „Gen. Zawadzki” dała 3 tys. ton węgla ponad produkcję miesieczną, kopalnia „Zabrze” dała 2 tys. ton ponad plan, kopalnia „Mysłowice” również dotrzymała przyrzeczenia, wydobywając po raz pierwszy w ciągu miesiąca 100 tys. ton węgla, kopalnia „Centrum” raportuje o uzyskaniu nadwyżki 1.500 ton węgla, zaś kopalnia „Katowice” o podniesieniu wydobywania do 2.700 do 3.200 ton, oddziału II-go z 3.000 do 3.170 ton, oddziału III-go z 1.900 do 2.000.

Spośród indywidualnych współzawodników przedmajowych na czoło wysunął się Karol Kantoch, rębacz oraz Jan Jędrzejak ładowacz z kopalni „Centrum”, którzy wykonali na dzień 1-go maja w okresie 16 miesięcy plan wydobywania węgla za okres 4 lat i 3 miesięcy, przekraczając o rok i trzy miesiące plan trzyletni.

Nie mniej cenne są „podarki pierwszomajowe” przemysłu hutniczego: huta „Kościusko” melduje o osiągnięciu przez wielkie piece rekordowej cyfry 600 ton surowki na dobę oraz wytopieniu nadprogramowo 1.000 ton stali, huta „Bankowa” w Dąbrowie Górniczej uruchomiła przedterminowo dwa nowe oddziały produkcji, a mianowicie walcownicę brudową, której zdolność produkcyjna wyniesie 2.500 ton miesięcznie oraz całkowicie zelektryfikowany oddział obręczy wagonowych i parowozowych, który wytwarzać będzie 140 sztuk obręczy w ciągu 8 godzin, wykonując poza tym większość potrzebnych maszyn i urządzeń w całości we własnym zakresie. Huta „Bobrek” uruchomiła przedterminowo po pierwszym maja wielki piec Nr 1 i odda do eksploatacji wcześniej, niż to było przewidziane, piec Martensa Nr 3. Stalownia huty „Bobrek” przyniosła w podarunku pierwszomajowym 1.000 ton stali ponad plan, zaś koksownia 1.800 ton. Huta „Zygmunt” w Łagiewnikach pokazała wzór współpracy różnych przemysłów, przyspieszając m. in. wykonanie bebnów dla cementowni „Saturn”, co umożliwiło uruchomienie nowego działu cementowni na dzień 1-go maja.

Fabryka chemiczna Giesche nie tylko wykonała przedterminowo remont urządzeń fabrycznych, ale wy-

Współzawodnictwo im. Pstrowskiego o przedterminowe wykonanie planu

8 wielkich zakładów pracy na Śląsku: zakłady „Elektra” w Łaziskach Górnych, huta „Kościusko” w Chorzowie, kopalnia „Śląsk” w Chropaczowie, „Huta Bankowa” w Dąbrowie Górniczej, kopalnia „Sosnowiec” w Sosnowcu, Główne Warsztaty PKP w Katowicach, kopalnia „Jadwiga” w Biskupicach, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, zainicjowało współzawodnictwo pracy im. Wincentego Pstrowskiego. W wydanej przez zakłady te odezwie na dzień 1 maja czytamy m. in.:

„Wielki ruch przodowników pracy zapoczątkowany przez przedwczesnie zmarłego tow. Pstrowskiego, był możliwy tylko dzięki temu, że masy pracujące zdają sobie w pełni sprawę ze swych zadań i roli w Polsce Ludowej. Współzawodnictwo pracy odegrało również poważną rolę, jako bodziec do zjednoczenia mas pracujących, którego zmarły Pstrowski był szermierzem i nieugiętym bojownikiem.

My, przodownicy pracy, świadomi, czołowi robotnicy apelujemy

wyżki superfosfatów, zaoszczędziła 750 tys. zł.

Górnośląska fabryka żarówek „E-2” wykonała na 1-go maja 30 tysięcy żarówek, zaś zakład „M 23” już kilka dni przed świętem wyprodukował dodatkowych 10 spawarek wirujących przy miesięcznej produkcji 20 spawarek.

Współzawodnictwo im. Pstrowskiego o przedterminowe wykonanie planu

do wszystkich pracujących w Polsce, aby zbliżający się dzień osiągnięcia pełnej jedności organicznej PPR i PPS, dzień ostatecznej likwidacji rozbięcia ruchu robotniczego, uczcić przedterminowym wykonaniem planu drugiego roku naszej trzylatki sytości.

Klasa robotnicza, masy pracujące najlepiej uczczą dzień powstania zjednoczonej partii wspólną wytyczoną pracą w imię osiągnięcia celu, do którego kroczyć będziemy wkrótce w szeregach zjednoczonej partii, nawołujemy więc do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu, a ruch ten proponujemy nazwać współzawodnictwem pracy im. Pstrowskiego. Niech przedterminowe wykonanie planu będzie wyrazem radości mas pracujących Polski z powodu osiągnięcia jedności organicznej klasy robotniczej, niech będzie on wyrazem gotowości polskiego świata pracy do dalszej upornej walki — o siłę i dobrobyt naszego państwa.

Chwiejna polityka USA w sprawie Palestyny

Haganah może stawić czoło siłom całej Ligi Arabskiej

NOWY JORK, 30. 4. (PAP). Nominacja generała Johna Hilldringa na specjalnego asystenta sekretarza stanu do spraw Palestyny uważana jest za zapowiedź jawnej zmiany polityki USA w tej dziedzinie.

Przypuszcza się, że Hilldring, który, jako delegat USA na poprzednim Zgromadzeniu ONZ, był jawnym i czynnym zwolennikiem podziału, będzie obecnie w stanie neutralizować antypodziałowe wpływy szefa z wydziału Środkowego Wschodu w Departamencie Stanu — Loy-

Hendersona — oraz innych rzeczników proarabskich. Hilldring miał wyrazić zgodę na objęcie tego stanowiska pod warunkiem bezpośredniego dostępu do Marshalla i do Białego Domu. Mianowanie Hilldringa i wypadki ostatnich dni wskazują, że jakkolwiek za wcześnie jeszcze mówić o porzuceniu przez USA polityki anulowania podziału, Stany Zjednoczone nie są już dalekie od odwrótu od planu powiernictwa.

Nie ulega wątpliwości, że nieprzyjazna atmosfera na obecnym Zgromadzeniu Generalnym, w której Stany Zjednoczone usiłowały forsować swe projekty, stworzyła podłoże do zmiany polityki amerykańskiej. Jakkolwiek nie wydaje się, by delegacja USA miała już jakiś nowy plan, zaczyna ona stosować już nową strategię. Wśród delegatów dominuje wrażenie, że Stany Zjednoczone zaczynają grać na zwłokę w Komitecie Politycznym ONZ.

Na ostatnim posiedzeniu Stany Zjednoczone nadal opierały się żądaniu delegata polskiego, by przedłożył swój plan w formie konkretnej i formalnej propozycji.

Uważa się tu, że oczekiwana zmiana idzie w kierunku jakiegoś tymczasowego reżimu ONZ w Palestynie, opartego siłami anglo-amerykańskimi, który, utrzymując obecny istniejący stan faktyczny, zapobiegłby wojnie między Arabami i Żydami. Byłaby to swoista forma realizacji podziału, jednakże bez legalnego stwierdzenia niepodległości obu państw palestyńskich.

Czynnikami, odgrywającym wybitną rolę we wszystkich rozmowach od początku obecnej sesji, jest silna pozycja Haganah, która to organizacja odznacza się wysokim duchem bojowym, doskonałym wyszkoleniem, dyscypliną i inteligentnym kierownictwem Ekspertów wojskowych, w tym również rzeczoznawcy, którzy wrócili niedawno z Palestyny, uważają zgodnie, że przy równych mo-

Komunikat włoskiej partii komunistycznej

Front Demokratyczno-Ludowy będzie walczył o realizację programu

RZYM, 30. 4. (PAP). Kierownictwo włoskiej partii komunistycznej wydało następujący komunikat: „Kierownictwo włoskiej partii komunistycznej jednomyślnie stwierdziło, że rezultaty wyborów są wynikiem bezprzykładnego pogwałcenia wolności głosowania.

Mimo to 8 milionów głosów, które padły na Front, są dowodem imponującego zjednoczenia sił demokratycznych i postępowych, któremu komuniści udzieliли pełnego poparcia.

Kierownictwo partii stwierdza, że Front Ludowo-Demokratyczny powinien kontynuować swoją działalność, jednocząc się we wspólnym dążeniu do odrodzenia społeczeństwa włoskiego w imię demokracji, postępu gospodarczego i społecznego oraz gotowe są walczyć wytrwale przeciwko coraz wyraźniej zary-

sowującemu się niebezpieczeństwu reżimu totalnego i klerykalnego.

RZYM, 30. 4. (PAP). Wszystkie partie i ugrupowania polityczne, wchodzące w skład Frontu Demokratyczno-Ludowego wypowiedziały się za dalszym utrzymaniem Frontu i prowadzeniem walki o realizację programu demokratycznego.

Decyzja powzięta została jednomyślnie na posiedzeniu, na którym obecni byli: Togliatti, Longo, Socci marro i Sereni z ramienia partii komunistycznej, — Basso i Morandi z ramienia partii socjalistycznej, — Cerabona z ramienia demokratycznej partii pracy, — Adsoi i Pulucci z ramienia związku ludoworepublikańskiego, — Ada Alessandrini z ramienia chrześcijańskiego ruchu obrony pokoju i Brunni z ramienia partii chrześcijańsko-społecznej.

Orędzie partii socjalistycznej

Socjaliści włoscy wierni polityce jedności

RZYM, 30. 4. (PAP). Orędzie wyborcze włoskiej partii socjalistycznej wzywa socjalistów do kontynuowania akcji w ramach Frontu Ludowo-Demokratycznego.

Ofensywa reakcji we Włoszech stanowi część ofensywy sił reakcyjnych na skalę międzynarodową. Rzeczywista obrona demokracji może nastąpić jedynie drogą natarcia na oligarchiczne interesy kapitalizmu. Fakt, że Front Ludowo-Demokratyczny uzyskał 8 milionów głosów, stanowi dowód, iż droga, na którą chce wstąpić reakcja, jest wciąż jeszcze zablokowana.

Orędzie włoskiej partii socjalistycznej podkreśla, że wchłonięcie

ugrupowań prawicowych i centrowych przez chrześcijańskich demokratów, przekształciło tę partię w partię dyktatorsko-klerykalno-kapitalistyczną. Front Ludowo-Demokratyczny powinien istnieć nadal, gdyż czekają go nowe jeszcze cięższe boje. Program Frontu na najbliższą przyszłość — to obrona interesów mas pracujących, mobilizacja wszystkich najlepszych sił narodu.

Orędzie stwierdza, że włoska partia socjalistyczna pozostaje wierna „polityce jedności klasy robotniczej” a doświadczenie wyborów wzmaga „bardziej energiczne wprowadzenia w życie tej polityki”.

Zamach w włoskiego posła komunistycznego

RZYM, 30. 4. (PAP). — W prowincji Catanzaro, we Włoszech południowych, dokonano zamachu na posła komunistycznego Silipo w czasie, gdy powracał z zebrania Frontu Demokratyczno-Ludowego. Gdy samochód Silipo mijął skaliste urwisko, ze szczytu zrzuciono masy głazów. Ciężko ranny w głowę Silipo został odwieziony do szpitala. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

W Catanzaro zwołano natychmiast wiec z udziałem wszystkich partii, łącznie z chrześcijańską demokracją. Po wiecu wysłano list do prefekta Catanzaro, domagający się energicznego ukroczenia tego rodzaju aktów przemocy oraz ukarania winnych.

Przed ratyfikacją polsko-francuskiego układu handlowego

PARYŻ, 30. 4. (PAP). Francuska Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 29 bm. zaaprobowała projekt ustawy ratyfikującej polsko-francuski układ handlowy i finansowy.

Ferment w partii demokratycznej w USA

NOWY JORK, 30. 4. (PAP). Dyrektor Komitetu Narodowego partii demokratycznych Sullivan podał się do dymisji. Dzienniki podają, że ostatnio wyłoniły się poważne różnice zdań między Sullivanem a Trumanem. Sullivan sprzeciwiał się wstawieniu kandydaty Trumana na prezydenta w wyborach listopadowych. Uważał on, że kandydatura Trumana z góry jest skazana na niepowodzenie. Nadto krytykował Sullivan prezydenta Trumana z powodu tego, że nie konsultował się w ważniejszych sprawach z kierownictwem partii demokratycznej.

Po wykluczeniu Platts Mills'a

LONDYN, 30. 4. (PAP). Agencja Associated Press donosi, że poseł John Platts-Mills oświadczył, iż wyborcy w jego okręgu nie poparli decyzji kierownictwa Partii Pracy o wykluczeniu go z szeregow partii za wystąpienie depezy do przywódcy socjalistów włoskich Pietro Nenni'ego. Poseł Platts-Mills podkreślił, że zorganizowanie szereg wieców, na których wyborcy będą mogli się wypowiedzieć w sprawie jego usunięcia z partii.

Oświadczenie delegata ZSRR i Anglii

Mac Arthur oskarżony o zamiar odbudowy militarystyki w Japonii

NOWY JORK, 30. 4. (PAP). — Z Tokio donoszą, że komisja aliancka dla Dalekiego Wschodu oskarżyła gen. Mac Arthura o zamiar odbudowy potęgi zbrojnej Japonii.

Delegat radziecki gen. Kisenko oświadczył, że zatwierdzenie projektu utworzenia 125-tysięcznej policji, tj. dwa razy liczniejszej, niż przed kapitulacją, stworzenie straży wyborczej w sile 10 tysięcy ludzi, dysponujących 38 okrętami, oraz przychylny stosunek do japońskich projektów uzbrojenia tych formacji, oznacza dążenie do odro-

zienia japońskich sił zbrojnych. Reprezentant Brytyjskiej Wspólnoty Narodów — Patrick Shaw — po part stanowisko delegata radzieckiego.

Wiadomość ta zbiega się z przemówieniem czołowego faszysty amerykańskiego, wydawcy „Chicago Tribune”, pika Mac Cormicka, który domagał się odbudowy japońskich sił zbrojnych pod dowództwem USA. Warto podkreślić, że Mac Cormick jest głównym patronem kandydatury Mac Arthura na prezydenta USA.

W kilku wierszach

— Parlament czechosłowacki zatwierdził jednomyślnie traktat bulgarsko-czechosłowacki o wzajemnej pomocy i przyjaźni.

— Parlament węgierski uchwalil ogromną większością głosów ustawę rządową, dotyczącą upaństwowienia wszystkich zakładów przemysłowych, zatrudniających więcej niż 100 robotników.

— Centralny komitet CGT wydał komunikat, protestujący przeciwko ogromnemu wzrostowi bezrobocia we Francji, domagając się niezwłocznego podjęcia kroków celem zatrudnienia ludzi pozostałych bez pracy a póki to nie nastąpi, przyznania im zapomogi.

— Przywódcy społeczeństwa murzyńskiego w Stanach Zjednoczonych przeprowadzili konferencję z wojskowymi i cywilnymi szefami sił zbrojnych na temat segregacji i dyskryminacji rasowej

w armii amerykańskiej. Zwołana przez ministra Forrestala konferencja nie dała jednakże żadnych wyników.

— Amerykański rząd wojskowy nie uznał decyzji delegatów partii komunistycznych trzech strzef Zachodnich Niemiec o ustaleniu nowej nazwy „Niemieckiej Socjalistycznej Partii Ludowej”. Decyzja ta nie będzie uznana w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

— Wiceprezydentem Kuomintangu Chiny wybrany został szef kwatery głównej Czang - Kai - Szeka, generał Lit-Sung-Jen. Kandydatura ta zwalczana była przez prawe skrzydło Kuomintangu.

— Do Stambułu przybył znowu amerykański statek z ładunkiem 2.500 ton sprzętu wojskowego, dostarczanego Turcji w ramach t. zw. „pomocy” amerykańskiej.

Z przemówienia wicepremiera Gomułki na Akademii 1 Majowej

Jedność robotnicza potrzebna Polsce

W przeddzień 1 maja, w piątek, odbyła się w Warszawie w sali „Roma” uroczysta akademii, na której przemawiał sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej wicepremier Władysław Gomułka. W przemówieniu swym ob. Gomułka poruszył i zanalizował podstawowe zagadnienia ruchu robotniczego i polskiej polityki narodowej, na tle imponujących osiągnięć polskiego ludu pracującego w dziele odbudowy i przebudowy gospodarczej kraju, w dziele budowy nowego, demokratycznego państwa. Wicepremier Gomułka powiedział między innymi:

Mówca przypomina że już po raz czwarty lud pracujący w Polsce obchodzi święto 1 Maja jako gospodarz kraju, jako budowniczy nowego życia, dokonując przeglądu swego dorobku.

Możemy być dumni

Nasz dorobek gospodarczy roku ubiegłego może być przedmiotem dumy polskiego świata pracy. Wykonaliśmy plan roku 1947. Wypełniliśmy plan pierwszego kwartału r. 1948. Wszystkie gałęzie naszego przemysłu, poza nielicznymi wyjątkami, przekroczyły już poziom produkcji przedwojennej i nadal zwiększają swoją produkcję.

Produkcja węgla w r. 1947 — przy przyjęciu produkcji 1937 r. za 100 — wyniosła 163,27, koksu — 177,05, surówki — 120,40, parowozów — 631,25, węgla — 3751,86, maszyn rolniczych — 160,53, tkanin wełnianych — 210,03, tkanin bawełnianych — 112,28, energii elektrycznej — 197,10. Nie mniej pouczające jest zestawienie produkcji z marca 1946 r. i marca 1948 r. Dla węgla kamiennego cyfry te wynoszą: 3721 i 5782 tys. ton, dla surówki — 63072 i 95000 ton, dla stali surowej — 103937 i 153800 ton, dla tkanin bawełnianych — 3327 ton i 4428, dla tkanin wełnianych 1029 ton i 1835.

Wartość produkcji podstawowych dóbr wytwórczych, obliczona w złocie tych przedwojennych była w marcu 1948 r. o 74 proc. wyższa, niż przeciętna miesięczna wartość produkcji tych dóbr w roku 1938. Wartość produkcji podstawowych dóbr konsumcyjnych przekroczyła przeciętną miesięczną z roku 1938 o 2,9 proc. Zadania gospodarcze wyznaczone na rok bieżący, choć trudne, są zupełnie realne i będą wykonane.

W dziedzinie produkcji rolnej, mimo poważnych osiągnięć, pozostajemy jeszcze w tyle w porównaniu z okresem przedwojennym. Nie zdołaliśmy jeszcze wyrównać strat wojennych w hodowli koni, bydła i trzody chlewnej, nie osiągnęliśmy jeszcze przedwojennego poziomu produkcji żywności. Musimy kupować zboże za granicą. Od 1 sierpnia 1947 r. do 31 lipca 1948 r. import zboża i przetworów zbożowych wyniósł 744.630 ton wartości przeszło 81 milionów dolarów. Za import ten płacimy eksportem przemysłowym. Deficyt żywnościowy utrudniał dotychczas rozwój naszego gospodarstwa, jednakże zwiększenie obszaru zasiewów w roku bieżącym i pomoc udzielona przez państwo dla podniesienia rolnictwa pozwala przypuszczać, że przy pomyślnych warunkach klimatycznych będziemy mogli zlikwidować import zboża już po najbliższych zbiorach.

Gdy tylko pozwolą warunki, znieścimy całkowicie zaopatrywanie kartkowe i zlikwidujemy podwójne ceny.

Obrzymie znaczenie posiada realizacja inwestycyjnego kredytu towarowego, udzielonego Polsce przez ZSRR na sumę 450 milionów dolarów. Kredyt ten przyspieszy tempo przebudowy gospodarczej i modernizacji technicznej naszego przemysłu. Dostawy niektórych urządzeń inwestycyjnych rozpoczęły się już w roku bieżącym i trwać będą przez kilka lat w miarę wykonywania naszych zamówień przez przemysł radziecki. Umowa kredytowa ze Związkiem Radzieckim oparta została na dogodnych dla Polski warunkach i w przeciwieństwie do tzw. pomocy marszałkowskiej, nie tylko nie narusza naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej, lecz przyczynia się w dodatku do jej ugruntowania.

Współpraca gospodarcza z Czechosłowacją ma wielkie perspektywy rozwojowe. Polska potrzebuje

Czechosłowacji a Czechosłowacja może najlepiej się rozwijać w szerokiej współpracy z Polską. Zawarliśmy ostatnio względnie odnowiliśmy umowy handlowe z Francją, Danią, Anglią, Włochami, Holandią i Szwecją. Utrzymujemy stosunki handlowe z wieloma innymi krajami i pragniemy je rozwijać z każdym państwem na zasadach równości i pełnego zachowania naszej suwerenności.

Reżim, który w przeszłości uniemożliwiał rozwój kraju, został raz na zawsze usunięty. Jednakże likwidacja naszego zacofania gospodarczego oraz likwidacja szkód wojennych — wymaga wielkich ofiar i dłuższego czasu. Stąd konieczność dalszego wysiłku dla osiągnięcia tych celów. Polska ma obecnie wszystkie warunki, aby stać się państwem silnym i bogatym. Jej gospodarzem jest lud pracujący i kiedy rząd czy kierownictwo partyjne wywada do wysiłku, współzawodnictwa i większej wydajności pracy — występuje tylko w interesie tego ludu i działa w imię ogólnonarodowego dobra.

Na fundamentach ideologicznych

Najwybitniejszym wyrazem naszych osiągnięć na froncie politycznym jest decyzja zjednoczenia szeregi robotniczych w jedną partię klasy robotniczej. Rozwój polskiego ruchu robotniczego wszedł w najdonioślejszy etap historyczny.

Jedność ruchu robotniczego musi opierać się na fundamentach ideologicznych. Nie każda jedność przysparza siły klasie robotniczej, nie każde rozbięcie przynosi jej osłabienie. Szeregi angielskiej klasy

robotniczej są faktycznie zjednoczone i angielska Partia Pracy posiada przynajmniej większość. Wydawać by się mogło, że wobec takiej zwartości organizacyjnej, angielska klasa robotnicza powinna być najsilniejsza w Europie, przodować w walce z kapitałem i dawno już zbudować ustrój socjalistyczny. A jednak tak nie jest. Polska klasa robotnicza wyprzedziła angielską. W Polsce wszystkie ważniejsze gałęzie życia gospodarczego zostały unarodowione, zbudowaliśmy silny fundament polityczny władzy ludowej, rozbiliśmy reakcję — maszerujemy pewnym krokiem do socjalizmu.

W Anglii zamiast marszu do socjalizmu, obserwujemy cofanie się wstecz pod presją rodzimego i amerykańskiego imperializmu.

Angielska jedność nie uzbroiła klasy robotniczej w twórczą siłę rewolucyjną, przeciwnie — osłabiła angielski ruch robotniczy. U podstaw tej jedności leży bowiem reformizm i oportunizm przywódców Partii Pracy, leży burżuazyjna ideologia zaszczerpiona angielskiemu ruchowi robotniczemu. Burżuazyjna ideologia rozbijała klasę robotniczą w walce z systemem kapitalistycznym. Ustroju kapitalistycznego nie można ulepszyć żadnymi reformami, a ustrój ten w swoim starszym stadium jest największym nieszczęściem ludzkości.

Walka z reformizmem

Idea jedności politycznej klasy robotniczej musi więc wykuwać się w walce z reformizmem i burżuazyjną ideologią. Marksistyczna jedność dla walki z kapitałem, reakcją i imperializmem, a nie dla podtrzymywania ich panowania. Do takiej jedności dochodzimy obecnie, likwidując ostatnie resztki reformizmu.

Praktyka budownictwa Polski Ludowej przekonała obydwie partie i całą klasę robotniczą o konieczności zjednoczenia, potwierdzając tym słuszność założeń teoretycznych. Klasa robotnicza przekonała się, że jednolity front przysporzy jej siłę, zdecydował o szybkim tempie odbudowy, umożliwił złamanie reakcji i utrwalenie władzy ludowej. Klasa robotnicza przekona-

ła się, że pravicowi socjal-demokraci, którzy rozbijali jej szeregi, działali na szkodę jej interesów i na szkodę Polski.

Są jeszcze tacy PPS-owcy i PPR-owcy, którzy w zjednoczeniu dopatrują się likwidacji PPS. Formalnie biorąc, zlikwidowana będzie również i PPR, bowiem zjednoczona partia przyjmie nową nazwę. Lecz nie nazwa jest najważniejsza w zagadnieniu jedności organizacyjnej. Główną troską i nacelnym zadaniem obu partii musi być zwarłość ideowa na wspólnej podstawie i wychowanie członków partii w duchu marksizmu-leninizmu.

Najważniejsze jest, aby zjednoczona partia była jednolita, aby ideowy poziom jej członków był wysoki, aby organizacyjnie politycznie i ideologicznie stała wyżej zarówno od dzisiejszej PPS jak i od PPR.

Walka z pravicowymi elementami w PPS nie wyczerpuje zadań politycznych kampanii zjednoczeniowej. Należy uderzyć również w płytkie zarozumiałstwo i zdarzające się przejawy sekiarstwa. Wolno być dumnym z tego, że PPR pierwsza wysunęła ideę jedności, ale niestety bywa tak, że PPR jest niezadowolona z metod niektórych swoich członków. Walka z pravicowymi elementami w PPS nie jest i nie może być walką z PPS.

Powojenna, odrodzona PPS wniosła i wноси swój pozytywny wkład w dzieło zjednoczenia ruchu robotniczego i o tym muszą pamiętać wszyscy. Tak jak PPR-owcy są dumni ze swej inicjatywy zjednoczeniowej, tak PPS-owcy mają prawo do dumy z tego, że wprowadzili swoją partię na drogę jedności i że jedność tę realizują.

Zjednoczona partia klasy robotniczej potrzebna jest Polsce i wszystkim szczerym demokratom. Polski ruch robotniczy jednoczy się w chwili, kiedy reakcja i imperializm czują swoją słabość i nie przebiegają w środkach walki z siłami wolności i demokracji ludowej. Jednoczymy się w chwili kiedy kapitał monopolistyczny usiłuje podważyć pokój. Jednoczymy się po to, aby wzmocnić front pokoju i lepiej jeszcze zabezpieczyć niepodległość naszej Ojczyzny.

Imperialistom się nie uda

Imperialistyczni burzyciele pokoju, dążący do zdławienia ruchów wolnościowych i zapanowania nad światem, pokrywają swą zbrodniczą działalność zasłoną „demokratycznej” frazeologii. Mówca przypomina tu wybory we Włoszech. Amerykańsko-angielskie kółka imperialistyczne prześcignęły tu wszystkie stosowane dotychczas przez reakcję sposoby siłowania „zwycięstw wyborczych” — terror moralny, oszustwo, przekupstwo i gwałt fizyczny. Kapitaliści amerykańscy rzucili miliony dola-

ry, rzucając przeciwko Frontowi Demokratycznemu wszystkie swe siły.

Takie metody napewno nie wzmocnią pozycji Kościoła i jego autorytetu wśród wyznawców.

Pomimo takich metod na Front Demokratyczny padło 8 milionów głosów, co oznacza, iż co trzeci wyborca nie uląkł się gróźb. Włoskie siły demokratyczne okazały się nie zwyciężone. Włoski i europejski Front Demokratyczny ma wszelkie powody ku temu, aby uważać rezultat wyborów we Włoszech za odparcie wściekłego ataku reakcji, za zwycięską obronę swoich pozycji.

Plan Marshalla nie może doprowadzić do odbudowy gospodarczej krajów, które do niego przystąpiły, jest to bowiem plan skupu baz wojennych, plan podziału Europy na zwalczające się bloki, plan zagarnięcia rynków zbytu i źródeł surowcowych przez amerykański kapitał, plan zwasalizowania narodów i złamania dążeń mas ludowych do wolności i demokracji. Takie plany nie udają się i nie mogą się udać.

ZSRR — strażnik pokoju

Cynicznej propagandzie podpalającej wojenny nie udaje się ideologiczny werbunek przeciw Związkowi Radzieckiemu i komunistom, bowiem narody nauczyły się w ostatnim dziesięcioleciu bardzo wiele i znają już cuchnącą hitlerowską pleśnią argumenty. Komunistów zaś poznały narody w straszliwych latach wojny i okupacji, na polach partyzanckich bitew i gdy gięły na hitlerowskich szubienicach za swoją ojczyznę, za wolność i nie-

podległość. Komuniści i rewolucyjni jednolitofrontowi socjaliści dali się poznać jako najgorętsi patrioci i nieustraszeni żołnierze. Nie udamy się również skalać w oczach na rodów europejskich imienia Związku Radzieckiego, który uwolnił Europę spod buta hitlerowskiego. Kiedy dziś imperialiści weszli za nowym pobojuwiskiem — czy wszystkich narodów zwracają się z ufnością i nadzieją w stronę Związku Radzieckiego, widząc w nim strażnika pokoju. Naród polski i narody innych krajów demokracji ludowej pracują spokojnie i czują się bezpieczne dlatego, że łączą je ze Związkiem Radzieckim pakt sojuszniczy. Ludy europejskie widzą w sile Związku Radzieckiego własną siłę, w jego bezpieczeństwie własne bezpieczeństwo, w jego szczęściu i rozwoju — własną szczęśliwą przyszłość. Wszelkie pakt montowane przez imperialistyczną reakcję wspólnie z wodzami II Międzynarodówki, miną się ze swym celem. Europy nie można już dziś rozdzielić żadną kurtyką, gdyż nie można odłączyć ludu pracującego państw zachodnich od ludu pracującego w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Nie wolno nam jednak lekceważyć niebezpieczeństw, jakie wypływają z polityki rządów zachodnich. Pozytywnie, jaką Polska zajmuje w europejskim froncie pokoju, musimy stale wzmocniać przez zacieśnianie naszych sojuszy zewnętrznymi, a szczególnie musimy się wzmocniać wewnątrz w odcinku gospodarczym i politycznym.

Reakcja w Polsce została wprawdzie rozbita, lecz nie zaniechała swej antynarodowej i antydemokratycznej działalności. Mówca przypomina tu działalność jednego z jej zbankrutowanych przywódców, który uciekł do Stanów Zjednoczonych i prosi obecnie imperia listycznych podlegaczy wojennych, aby czym prędzej rozpoczęli wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce. Takim ludziami ani Anglii ani Amerykanie za darmo nie placą i żądają organizowania w Polsce szpiegowsko-dywerysacyjnej roboty. Ostatnio senator Styles Bridges i kongresman John Davis Lodge mówili o utworzeniu tajnej organizacji dla podsycania zbrodniczej działalności w krajach demokracji ludowej. Te machinacje nakazują nam wzmocnienie czujności wobec wewnętrznego wroga klasowego, który godzi nie tylko w wolność ludową, lecz i w najżywniejsze interesy Polski. Milcząc w tej sprawie mogą tylko sprzymierzeńcy wrogów Polski.

Na straży Polski Ludowej stoi lud pracujący miast i wsi z klasą robotniczą na czele, który nie skąpił ni krwi ni pracy, gdy wchodziła w grę sprawa jego Ojczyzny. Lud ten zapamiętał hasło obecnego okresu historycznego: „Nie słowa się liczą, lecz czyny”. Pod tym hasłem maszerowaliśmy wczoraj, maszerujemy dziś i maszerować będziemy jutro, służąc wiernie wielkiej sprawie wolności, niepodległości i socjalizmu.

Wycieczka Polaków z Ameryki przybyła „Batorym”

W dniu 30 bm. wrócił ze swego rejsu z Nowego Jorku MS Batory. Na jego pokładzie przybyła wycieczka przeszło 100 przedstawicieli Stowarzyszenia Polonii i Związków Robotniczych w Ameryce i Kanadzie. Wycieczkę powitali przybyli dziś na Wybrzeże Min. Modzelewski, ambasador Lange, przedstawiciele partii politycznych, OKZZ oraz w imieniu KCZZ ob. Gebert. W imieniu gości odpowiadali: zasłużony działacz Polonii Amerykańskiej Kazimierz Niemyski z Głosu Ludu z Detroit, przewodnicząca Demokratycznego Stowarzyszenia Kobiół Polskich w Ameryce, Katarzyna Głuszekowa oraz działacz polski z Kanady Solski.

Odezwa Światowej Federacji Związków Zawodowych

Pokój może zagwarantować tylko zjednoczenie zwycięskich narodów

RZYM, 30.4 (PAP). — Z okazji konferencji Prezydium Światowej Federacji Związków Zawodowych w Rzymie wydano odezwę, wzywającą wszystkich robotników świata do zjednoczenia się w obronie podstawowych interesów zawodowych, w obronie wolności pokoju i demokracji. Odezwa podkreśla, że Światowa Federacja Związków Zawodowych powstała po zakończeniu drugiej wojny światowej dla przeprowadzenia tych celów, w imię których narody walczyły przeciwko hitleryzmowi, faszystom i imperializmowi japońskiemu.

W części poświęconej walce o pokój, odezwa oświadcza m. in.: „Światowa Federacja Związków Zawodowych uważa, że długotrwały pokój zagwarantować może jedynie zjednoczenie narodów, które odniosły zwycięstwo. Robotnicy wszystkich krajów pragną pokoju, nienawidzą wojny i potępiają politykę agresji oraz przygotowywania nowych konfliktów. To stanowisko wyróżnia się od stanowiska uprzywilejowanych mniejszości reakcyjnych i od konserwatywnych egoistów, którzy w wojnie widzą jed-

ynie źródło korzyści osobistych i środek do wzmocnienia swego państwa.

W dniu 1 maja robotnicy całego świata obwieszcza, że wysiłki związków zawodowych powinny zmierzać do zabezpieczenia przewagi tym wszystkim, którzy działają w obronie pokoju nad tymi, którzy pragną trzeciej wojny światowej; zmanifestują wolę ochrony i rozszerzenia wolności demokratycznej narodów oraz dążenie do poprawy stopy życiowej robotników i do zabezpieczenia praw związków zawodowych.

Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest utrzymanie bezwzględnej jedności tak między związkami zawodowymi poszczególnych państw jak i wewnątrz wszystkich związków zawodowych”.

PKO

— PROWADZI obrót czekowy — wkłady oszczędnościowe — ubezpieczenia na życie
— WYKONUJE bezpośrednio zlecenia klientów we wszystkich miejscowościach kraju
dzięki 13 Oddziałom, 6 Ekspozyturom i ponad 4200 Zbiornicom w Urzędach Pocztowych

Zjednoczony ruch robotniczy

fundamentem nowej Rumunii

(Korespondencja własna z Bukaresztu)

Klasa Robotnicza Rumuńskiej Republiki Ludowej święci w tym roku dzień Pierwszy Maja w warunkach bardzo odmiennych nawet od tych, w których obchodzono to święto w ciągu trzech lat po dniu 23 sierpnia r. 1944, w którym zrzucano jarzmo niemieckiego faszyzmu. Jest to pierwsze święto 1-majowe w nowym państwie republikańskim, w którym klasy wyzyskiwaczy zostały całkowicie odsunięte od steru rządów. Władza polityczna nie znajduje się już w rękach przedstawicieli wielkich kapitałistów i obszarników, lecz w rękach reprezentantów klasy pracującej, robotników, chłopów i inteligencji związanej z ludem. Szczególnie zaś jest to pierwsze święto 1-majowe, w którym klasa robotnicza staje ściśle zjednoczona wokół swej jedynej partii, Rumuńskiej Partii Robotniczej, powstałej z organizacyjnego, politycznego i ideologicznego zjednoczenia się partii komunistycznej i partii socjal-demokratycznej.

Zjednoczenie tych dwóch partii nie było jakimś aktem mechanicznym lub czymś, co zrobiono dla doświadczenia jakiejś abstrakcyjnej zasady, było wynikiem obiektywnych i subiektywnych warunków rumuńskich, wynikiem długiego okresu walk przebytych przez klasę robotniczą, walk uwiecznionych zwycięstwem.

W rzeczywistości, po pierwszej wojnie światowej brak jedności pozwolił burżuazji zniweczyć zdobycze klasy robotniczej osiągnięte w walkach rewolucyjnych z lat 1917—1920, zniszczyć wszelki ślad wolności i przetrząść na barki ludu coraz cięższe jarzmo ucisku i wyzysku. W okresie gdy cały kraj jęczał w tym ucisku, gdy wszelka działalność robotnicza, której celem było uzyskać lepsze warunki życiowe, była krwawo tłumiona zapomocą bagnatów i karabinów maszynowych, w okresie gdy najlepší synowie ludu, bojownicy wolności byli mordowani względnie skazywani na długie lata ciemnicy, klika burżuazyjno-obszarnicza — po oddaniu do dyspozycji zagranicznych trustów wszystkich bogactw kraju i przekształceniu Rumunii w kraj na pół kolonialny — zrzuciła maskę fałszywej demokracji i wprowadziła reżim krwawej dyktatury Antonescu a potem, jeszcze raz wbrew woli narodu, rozpoczęła

zbrodniczą wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Z tego bolesnego doświadczenia rumuńska klasa robotnicza wyniosła naukę, że żadna inna siła nie może ocalić kraju, jak tylko jedność działania robotników. W ten sposób w dniu pierwszym maja 1944 utworzono Zjednoczony Front Robotniczy, który był jednym z najważniejszych etapów na drodze do utworzenia zjednoczonej partii robotniczej.

Dzięki wspólnej walce partii komunistycznej i socjal-demokratycznej, ściśle połączonych w Zjednoczonym Frontie Robotniczym i w sojuszu z chłopami i innymi siłami naprawdę demokratycznymi wy mierzone potężny cios reakcji, zlikwidowano klasę obszarników, utrzymano niepodległość i suwerenność kraju mimo kłopotów między narodowego imperializmu, stworzono podstawy dla odbudowy gospodarki, podniesiono klasę robotniczą do roli czynnika decydującego w państwie, położono fundamenty pod ustrój demokracji ludowej i ukonstytuowano Rumuńską Republikę Ludową.

W tej wspólnej walce wzmocniono i przyspieszono proces oczyszczenia politycznego i ideologicznego, dzięki któremu jedność myśli i działania robotników mogła czynić postępy tak wielkie, iż stworzenie jednolitej partii robotniczej było tylko ukoronowaniem i organizacyjnym przypieczeniem jedności politycznej i ideologicznej, jaka ukształtowała się w ogniu walk, w działaniu samych mas robotniczych.

Zjednoczenie zrodzone z historycznego procesu walki klasowej proletariatu jest gwarancją wypełnienia wielkich obowiązków, które stoją przed narodem rumuńskim: walka o pokój i przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, walka o konsolidację i postęp gospodarki narodowej.

Zjednoczenie otwiera szeroko drogę ku pokojowi, wolności i dobrobytowi a naród rumuński z klasą robotniczą na czele zdecydowanie kroczy po tej drodze.

Bukareszt, w kwietniu.

RUDU DRAGEN

Nie osiągnięto porozumienia w sprawie Ruhry

Konferencja 6-ciu postanowiła utworzyć rząd zachodnio-niemiecki

LONDYN, 30. 4. (PAP). Dzienniki londyńskie podają, że na konferencji londyńskiej powzięto pewne postanowienia, choć nie osiągnięto pełnego porozumienia.

Postanowienia, uchwalone na konferencji 5-ciu krajów, dotyczą zasady utworzenia rządu Niemiec Zachodnich. „Daily Herald” podkreśla, że we wrześniu br. odbędą się w Niemczech Zachodnich wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Rząd niemiecki miałby być powołany do życia w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

Komentatorzy podkreślają, że mimo osiągnięcia ogólnego porozumienia w sprawie Zgromadzenia Konstytucyjnego i rządu, — nie uzgodniono wielu ważnych problemów, bez których utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego będzie niemożliwe. W szczególności nie osiągnięto porozumienia w sprawie Zagłębia Ruhry. Na temat ten Wielka Brytania wypowiedziała się ostat-

nie bardzo stanowczo, pragnąc w przyszłym państwie zachować swe uprzywilejowane stanowisko w Zagłębiu Ruhry.

W tym celu delegacja brytyjska wystąpiła ponownie z projektem „sojalizacji” przemysłu niemieckiego, czemu sprzeciwili się Amerykanie. Istnieją również różnice zdań w sprawie kontroli produkcji Zagłębia Ruhry i eksportu węgla niemieckiego.

Dziennik „Figaro” ujawnia rewelacyjne szczegóły obrad londyńskich. Amerykanie — jak się okazuje — domagali się, by organizacja, która ma kontrolować Zagłębie Ruhry, rozciągnęła swą kontrolę nad przemysłem Lotaryngii, Belgii i Luksemburgu. Amerykanie wysunęli również propozycję zmniejszenia do staw koku niemieckiego dla Francji i państw Beneluxu, podkreślając konieczność zwiększenia dostaw dla przemysłu niemieckiego.

ZA GRANICĄ PISZĄ

Przyjaciele pokoju stanowią większość — Przeciwnostwa wśród uczestników konferencji londyńskiej

„Nowoje Wremia”

W artykule wstępnym, poświęconym międzynarodowemu świętu robotniczemu, wskazuje na poważne sukcesy gospodarcze Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, dzięki którym stopa życiowa ich ludności nieustannie się podnosi i pisze:

„Narody, które wyrwały się z kleszczy imperializmu — rozszerzają i utrwalają swe przeobrażenia społeczno-gospodarcze, torując tym samym drogę do socjalizmu. W szeregu państw demokracji ludowej — w Rumunii, na Węgrzech, w Polsce i w Czechosłowacji — rozwiązane już zostały lub jest bliskie rozwiązanie historyczne zadanie zjednoczenia wszystkich sił klasy robotniczej w ramach jednej partii, operującej swą działalnością na zasadach zwycięskiej teorii marksistowsko-leninowskiej. Zespolenie awangardy klasy robotniczej pomnoży jej siły i zwiększy jej rolę jako powszechnie uznanej kierowniczej najszerzej mas pracujących.

Groźną przestrogą dla reakcji powinny być ostatnie wybory we Włoszech, w których, nie bacząc na fałszerstwa, terror i interwencję zagraniczną, 8 milionów Włochów zwarcie i świadomie oddało swe głosy Frontowi Ludowo-Demokratycznemu.

Jak feniks z popiołu powstają Chiny ludowe, które obejmują już obecnie przeszło 170 milionów ludności. W wigilię 1 maja chińska armia ludowa odniosła nowe zwycięstwo, odzyskując dawną stolicę Yennan. Narody Indonezji i Indochin nie chcą się upokorzyć przed kolonizatorami.

Sukcesom ZSRR i państw demokracji ludowej państwa imperialistyczne nie mogą przeciwstawić nic pozytywnego. Wysokie ceny i inflacja w USA — to zapowiedź zbliżającego się nieubłagane kryzysu. Wzrost inflacji i cen, stały spadek realnych płac i kurczenie się spożycia — oto bilans trzech powojennych lat w krajach Europy Zachodniej, znajdujących się w orbicie planu Marshalla. Imperialiści szukają znów wyjścia z kryzysu przez rozpętanie nowej pożogi.

Jednakże szczerzy przyjaciele pokoju — konkluduje pismo — stanowią zdecydowaną większość na-

rodu w każdym państwie. Jeżeli więc będą oni bronili nieugięte sprawy pokoju, przeciwdziałali planom ujarznienia narodów i demaskowali imperialistyczne zakusy wszystkich podżegaczy wojennych — wówczas wszystkie kłopoty wrogów pokoju muszą się zakończyć fiaskiem.

„Moscow News”

omawiając przebieg konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec, pisze:

„Konferencja ta ma na celu usunięcie przeciwnostw między jej uczestnikami, by ułatwić im wspólną politykę, prowadzącą do ostatecznego rozbięcia Niemiec. Przeciwnostwa są niemałe. Chodzi przede wszystkim o sprzeczność interesów amerykańskich i brytyjskich w Zagłębiu Ruhry. Stany Zjednoczone żądają, by Wielka Brytania ze swego stanu posiadania w Zagłębiu Ruhry udzieliła rekompensaty Francji i państwom Beneluxu w zamian za ich zgodę na utworzenie Trizonii. Natomiast Wielka Brytania uważa, że powinny to uczynić Stany Zjednoczone.

Nic dziwnego, że prasa angielska, m. in. „Manchester Guardian” zaczyna przebąkiwać o brytyjskim planie nacjonalizacji przemysłu Ruhry, który został w swoim czasie wycofany pod naciskiem USA, a który miał obronić pozycję kapitału brytyjskiego w Zagłębiu Ruhry przed penetracją monopolistów amerykańskich. Z drugiej strony gen. Clay, by ułatwić tę penetrację, ostatnio ponownie podkreślił, że usunie wszystkie ograniczenia antykartelowe i udzieli maksimum poparcia inicjatywie prywatnej.

Na poprzedniej konferencji londyńskiej 6 państw — Francja w zamian za uznanie Trizonii żądała udziału w kontroli nad Zagłębiem Ruhry oraz gwarancji swego bezpieczeństwa, a państwa Beneluxu domagały się dostaw węgla z Zagłębia Ruhry, i żądały m. in. — by eksport z Niemiec zachodnich szedł przez Rotterdam i Antwerpię. Jak dotąd, nic nie słyhać o zadośćuczynieniu tym żądaniami Francji i krajów Beneluxu, lecz co gorsza, żąda się od nich nowych ustępstw.

W obliczu wszystkich tych sprzeczności — konkluduje „Moscow News” — już dziś mówi się o tym, że rozmowy londyńskie potrwać kilka tygodni”.

SPB w służbie odbudowy kraju

PIERWSZE ŚWIĘTO POLSKIEGO ŚWIATA PRACY

1 Maja 1890 r. w Warszawie

Dzień 1 Maja proklamowany został — jak wiadomo — jako międzynarodowe święto pracy na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Paryżu w lipcu 1889 roku. Choć cenzura carska nie dopuściła do rozpowszechnienia tej informacji, Warszawa dowiedziała się o uchwale międzynarodówki drogą podziemną. Partia „Proletariat”, rozbita wprawdzie przez aresztowanie przywódców, Waryńskiego, a później Kunickiego, ale nie zastraszona egzekucjami i zsyłkami, powracała znów w Warszawie do głosu. W sukurs jej przybył Stanisław Padlewski i jego to nazwisko przede wszystkim wiąże się z obchodem pierwszego święta polskiego świata pracy w Warszawie.

Padlewski, syn zameczonego w więzieniu powstańca 1863 roku i siostrzeniec jednego z wodzów powstania, sam jako 18-letni młodzieniec walczący o wyzwolenie Serbii, w latach uniwersyteckich wydalony następnie za socjalizm z Krakowa, więziony później przez Prusaków w Poznaniu i tropiony przez carat, zjawił się w marcu 1890 roku w Warszawie i ożywił grupkę „Proletariatów” ambicją, aby Warszawa wierna swej rewolucyjnej tradycji, nie uchylała się od wzięcia udziału w manifestacji międzynarodowej.

Przeciwko organizowaniu święta 1 Maja wysunięto argumenty braku dostatecznej siły organizacyjnych, wątkich bardzo kontaktów z fabrykami i warsztatami pracy, wyrażano obawy, że hasło strajku może nie znaleźć należytego oddźwięku w masach. Poparła jednak Padlewskiego większość warszawskich „proletariatów”...

W kilka dni później w mieszkaniu Hulanickiego przy ul. Chłodnej (w pobliżu t.zw. koszar Mirowskich) przystąpiono do zredagowania proklamacji 1-majowej. Ułożyli ją Padlewski, Jędrzejowski i inni.

Zasadniczy jej ustęp (cytujemy za Adamem Próchnikiem¹⁾) brzmiał: „Na całym świecie 1 Maja ustanie warczenie maszyn, gaśnięcie ognia pod kotłami parowym... I my nie możemy się przyglądać tylko z daleka walce naszych towarzyszy za granicą! I u nas nie przejdzie dzień ten naprzóżno... Wstyd tym, co będą się ociągali... Wystąpimy zgodnie! Śmiało bracia, wszyscy razem!”

Do wydania odezwy sprowadzono niebawem do mieszkania Hulanickiego czcionki, które dostarczyła Stanisława Motzówna. Złożył ode-

¹⁾ Dr. A. Próchnik „Idee i ludzie”.

zwę Marcina Kasprzak. Odbitkę odezwę składano do kopert adresowanych ręcznie które następnie roznoszono po mieście do mieszkań robotniczych do warsztatów pracy do osobiście znanych działaczy robotniczych i do osób nieznanych — na chybili trafili. A potem proklamacja pojawiła się na murach domów i na parkanach, wpadała przez okna do fabryk i warsztatów lub na dziedzińce fabryczne — i nie było wypadku, aby ktoś zademonstrował kolporterów.

Proklamacja 1-majowa ożywiła na wiele dni przed 1 Maja życie robotniczej i patriotycznej Warszawy, obumarłej, zdawało się, z przeżycia po kaźni „proletariatów”, 27 stycznia 1886 roku, i po męczeńskiej śmierci Waryńskiego w Szlisselburgu, 11 lutego 1889 roku.

10.000 robotników warszawskich, którzy w dniu 1 Maja 1890 roku nie stawili się do pracy w pierwsze międzynarodowe święto robotnicze — jak to obliczała policja do raportu złożonego przez oberpolicmajstra generał-gubernatorowi warszawskiemu — zamianowali swą jedność z proletariatem wszystkich krajów i wierność rewolucyjnej tradycji Warszawy.

Nie obca im była bojowa pieśń „Warszawianka”, którą zamieścił Waryński w ostatnim przez siebie redagowanym i wydanym w Warszawie numerze „Proletariatu” z września 1883 roku, choć cały jej nakład wpadł w ręce carskiej policji w cukierence przy ul. Rymar-

skiej, gdzie aresztowano Waryńskiego.

„Śmiało podniemy sztandar nasz w górę...” brzmiały słowa tej pieśni. I choć w dniu 1 Maja 1890 roku nie załopotał jeszcze ten sztandar w manifestacji ulicznej, załopotał w rytm tej pieśni serca robotnicze.

Pierwsi uświadomieni klasowo robotnicy Warszawy wystąpili — jak zwywała proklamacja — „zgodnie, śmiało, wszyscy razem” — tak jak czynią to dziś po 58 latach, manifestując jedność członkowie dzisiejszych naszych stronnictw robotniczych.

Wspominając dziś organizatora pierwszego święta polskiego świata pracy w Warszawie, Stanisława Padlewskiego, i akcentując analogię „między dawnymi a nowymi laty”, niesposób nie zaznaczyć, iż ten pionier socjalizmu w Polsce, przesładowany i tropiony przez policję wszystkich trzech zaborów, przesładowany był również przez te same państwa zachodnie, które dziś powołują się na swoje tak dawne tradycje demokratyczne. Po zabójstwie szefa akcji prowokatorskiej w Paryżu wśród emigrantów rosyjskich, gen. Seliwestrowa, policja paryska wszczęła za Padlewskim pościg, aby wydać go w ręce carskich ślepaczy. Zmyliwszy pogoni Padlewski dotarł do Triestu, ale tu policja włoska zastawiła na niego sidła. Ratował się ucieczką na Sycylię, później na Malte — wszędzie deptano mu po piętach.

W Gibraltarze szukała go policja hiszpańska, w Londynie, dokąd udało mu się przedostać z Gibraltaru, ledwie uszedł pogoni przed agentami Scotland Yard. Daremnie szukał później azylu w Ameryce, przepędzany ze stanu do stanu, aż po rocznej tułaczce, bez środków do życia, bez możności zarobkowania i zaznania na chwilę spokoju, samo bójczą kulą skrócił sam sobie mękę przed osaczeniem w stanie Texas...

Kapitałizm w przecuciu swej przyszłej kłeski, nie mógł darować temu Duchowi Rewolucjonistę, iż pierwsze święto pracy organizował pod hasłem 8-mio godzinnego dnia roboczego i walki z wyzyskiem, a wierny rewolucyjnym tradycjom Warszawy słowami „Warszawianki” wzywał:

„Zerwijmy z carów korony gdy ludy dotąd chodzą w cierniowej, w krwi zatopmy nądnite trony, spururowione we krwi ludowej...”

Niemily był tamtym „starym demokracjom” głos nowej demokracji ludowej. Niemily był, tak jak dziś, w tym świetle udział tych 10.000 robotników Warszawy w pierwszym międzynarodowym święcie pracy, w najokropniejszych warunkach niewoli i nędzy miał taką samą waleczność, jak udział setek tysięcy, którzy dziś obchodzą to święto w stolicy Polski Ludowej. Liczą swoje siły w rewii robotniczej całego świata — jak do tego wzywał przed 58 laty Stanisław Padlewski.

Potrofikimy!

Społgają wstecz na miniony okres trzyletni, na okres, który dzieli chwilę obecną od momentu wyzwolenia kraju spod okupacji niemieckiej, stajemy w obliczu imponujących osiągnięć.

Tych osiągnięć nie mógłby nam nikt zaprzeczyć, gdyż nie są one ukryte w tabelach statystycznych i stylizowanych sprawozdaniach, ale przemawiają na każdym kroku. Przemawiają do wszystkich, którzy byli i widzieli kraj nasz w chwili zakończenia działań wojennych i mogą porównać ówczesny okres z obecnym.

Kiedy trzy lata temu naród polski przystępował do odbudowy go spodarczej kraju, zapytajmy szczerze: ilu ludzi wierzyło w to, ażeby ambitne zadania, które wówczas wyznaczyliśmy sobie mogły być zrealizowane w tak krótkim okresie czasu? Ilu ludzi wierzyło w to, że przemysł nasz jako całość przekroczy na przełomie lat 1947-1948 przedwojenną produkcję; że w niepełną trzy lata zasiedlimy 5-milionową masą ludności i zagospodarujemy Ziemię Odzyskaną; że zrealizujemy wielkie plany inwestycyjne, unikając jednocześnie katastrofy inflacji itd. Związka — co jest szczególnie istotne — że dokonamy tego w warunkach równoczesnej przebudowy ustroju, realizując zasadnicze reformy społeczno-gospodarcze.

Okazało się jednak, że potrafi-

my... Z chwilą gdy tylko zaistniały ku temu warunki, nastąpiło wyzwolenie potężnego potencjału sił utajonych w naszym społeczeństwie. Nie czekając na „pomoc“ moźnych tego świata, stanęliśmy do pracy. Wyniki zaś tych wysiłków są tym większe, że pracujemy w świadomości celów i zadań, że pracujemy planowo, że pracujemy z entuzjazmem. Wiemy bowiem, że pomnażają potencjał gospodarzy kraju, robimy to dla nas samych, dla obecnych i przyszłych pokoleń, i że wytworzone naszą pracą nowe wartości nie staną się łupem ani rodzimej ani zagranicznej klasy wyzyskiwaczy i pasożytów.

Mobilizacja mas pracujących od była się i trwa w dalszym ciągu w imię realizacji pierwszego trzyletniego planu odbudowy gospodarczej. Planu, który ma na celu podniesienie dobrobytu społeczeństwa i stworzenie warunków dla dalszej rozbudowy ekonomicznej kraju.

Realizacja tego planu wymaga ogromnych wysiłków i wielu jeszcze wyrzeczeń, zadania bowiem, choć najzupełniej realne, są duże i trudne. W chwili obecnej możemy jednak już z pełnym przekonaniem stwierdzić, że cel ten osiągniemy. Osiągniemy go wielkim wysiłkiem twórczym — osiągniemy dlatego, że chcemy i potrafimy pracować.

Z chwilą zaś gdy zrealizujemy etap pierwszy, pójdziemy naprzód w kierunku dalszej rozbudowy go spodarczej kraju, wzmoczenia jego potencjału ekonomicznego w stopniu gwarantującym nam zachowanie i rozwój bytu narodowego, gruntującym niepodległość państwa i wyznaczającym nam w stosunkach międzynarodowych pozycję, na jaką zasługujemy.

A.

Rewia twórcza wyzwolonej Słowiańszczyzny

Słowiańska Wystawa Rolnicza

(Od naszego korespondenta praskiego)

CAŁA Czechosłowacja żyje pod wrażeniem przygotowań do olbrzymiej imprezy międzysłowiańskiej, jaką stanie się w pierwszych dniach maja br. Słowiańska Wystawa Rolnicza w Pradze. Wystawa ta, organizowana staraniem czechosłowackiego ministerstwa rolnictwa i Centralnej Rady Rolników Czechosłowackich, obejmie w przejrzysty sposób osiągnięcia słowiańskiej gospodarki i kultury rolnej na przestrzeni ostatnich, powojennych lat.

Szczególne znaczenie posiada wystawa dla Czechosłowacji. Zainteresowanie wzbudzą olbrzymie tablice statystyczne porównujące życie wsi czechosłowackiej w okresie austro-węgierskim, w 20-letnim okresie I Republiki — z reformami rolnymi, jakie w całej pełni po lutym br. przeprowadza zrekonstruowany rząd premiera Gottwalda.

Zwiedzający będą mieli możliwość zapoznania się z zakrojonym na szerszą skalę planem scalenia gruntów, będącym — jak wiadomo — podstawą konsekwentnej mechanizacji czechosłowackiego rolnictwa. Wystawa uwydatni zasady nowej polityki cen, polityki podatkowej i kredytowej w rolnictwie oraz likwidację wielokapitałistycznych i wielkoobszarnych posiadłości należących już dziś do przeszłości, smutnej przeszłości.

O rozmiarach prac przygotowawczych, które dobiegają końca, niech świadczy m. in. fakt, że pracuje tu ponad 25.000 ludzi, i to dobrowolnie. Naprawdę podziwiać trzeba tych ludzi! Pracuje się na kilka zmian, odczo, dzień i noc. Wiele tutaj młodzieży, która odnosi się z entuzjazmem do każdej nowej inicjatywy.

— Jen sprawnie chlapi!

— Tylko śmiało, chłopcy! — słyszmy co krok.

Wystawa Rolnicza narodów słowiańskich zbliży jeszcze bardziej

naszą młodzież, zbliży starszych, i nie tylko rolników. Urok tej imprezy polega, zda się na tym, że wyzbyła się tego wszystkiego, co na innych wystawach zraża przygodnego widza-laika. Wiadomości i dane statystyczne podane są w taki sposób, że w żadnym wypadku nie mogą nużyć. Czesi wyzyskali tu moment najistotniejszy: Piękno. Bo już dzisiaj, kiedy błądzimy po balaganie przedwystawowym, wśród tysięcy pachnących żywicą desek, wśród zwojów połączeń telefonicznych, bacząc pilnie, by coś nie spadło nam na głowę — możemy sobie wyrobić dokładny i jasny obraz, jak wielkim przystawem estetycznym będzie ta wystawa.

Wyraźny nacisk położyli organizatorzy na sztukę ludową słowiańską, na rzeźbę, muzykę, taniec — na wszystko, co opiewając piękno wsi, dochodzi jak najłatwiej do serca. Faktycznie to wszystko, o czym pisze się od kilku tygodni w całym świecie o temat Słowiańskiej Wystawy Rolniczej w Pradze, zasługuje na prawdziwy podziw. Weźmy kilka przykładów czysto atrakcyjnych, świadczących o pomysłowości i oryginalności czeskiej. Setki robotników instalują gigantyczną po prostu fontannę, która wyrzucić będzie snopy wody na wysokość kilkudziesięciu metrów. Czy wyobrażacie sobie, że na tryskających strumieniach tej fontanny wyświetlany będzie... film? Jest to

pierwszy tego rodzaju eksperyment. Kiedy pytamy, ile osób pomieści będzie w stanie amfiteatr na wolnym powietrzu, budowany przed fontanną, robotnicy odpowiadają nam z najspokojniejszą w świecie miną: 50.000. Przeszło 300 specjalnych pociągów zapowiedzianych jest do Pragi na pierwsze dni maja — ogólna ilość zwiedzających w czasie od 2 do 23 maja szacuje się na minimum 2 miliony osób...

Przyjrzyjmy się teraz słynnej halie Pałacu Przemysłowego, głównemu centrum ekspozycji wystawowych. Artyści malarze i rzeźbiarze moźlą się tu nad umieszczeniem nieprawdopodobnie wielkich i wysokich płaskorzeźb sięgających wysokości przynajmniej trzeciego normalnego piętra. Nam dziennikarzom, którzy widzieliśmy już takie czy inne „cuda“ i mamy ich pełny łeb i notatnik, wydaje się czasem, że krążymy w krainie baśni. Kolega z „Neue Züricher Zeitung“ Roland Haase masuje szyćwiejący od zgnania kark. Nie może wyjść z podziwu. Człowiek jest taki minia turkowsy wobec tego rozmachu, że nie wie, na co najpierw patrzeć i chciałby dla oprzytomnienia zamknąć na dłuższy czas oczy.

Na starym placu wystawowym oglądamy stopy ekspozycji. Przeważną część fotografii utrzymana jest w formacie 150 x 110 cm. Czesi przygotowali nam mają niespodziankę — również fotograficzną — w postaci 10-metrowych (!) fotografii przedstawiających chmury zawieszane nad leśnym pawilonem. Czują one kompletne złudzenie rzeźbiarskich chmur. Przekonamy się zresztą sami. W jednym z pawilonów podpatrzyliśmy kilku specjalistów zawieszających ogromną sztuczną tęczę, której złudzenie wywołane zostanie odpowiednimi reflektorami.

To byłyby w skróceniu niektóre odsłonięte tajemnice wystawowe, z jakich zwierzamy się Czytelnikom dzięki uprzejmości gospodarzy reagujących na słowo „Polak“ tym samym zrozumiałym dla nas słowem: — Prosim!

Wartoby teraz powiedzieć kilka choćby słów o naszych ekspozatach. W tych dniach przybyli tu dyrektor gabinetu Min. Rolnictwa Piotr Greniuk oraz architekt Stypiński z Warszawy, aby dokończyć prac w reprezentacyjnym pawilonie polskim. Wystawa polska dzielić się będzie nie na 3 części, jak podały pierwotnie agencje czeskie, ale na 4 części. W reprezentacyjnej sali narodów słowiańskich przedstawimy rozwój reform społeczno-rolnych na wsi polskiej od roku 1848. Ta część wystawy zobrazuje również powojenną naszą politykę w odniesieniu do zagadnień wsi. W części drugiej umieszczone będą ekspozycje polskiego przemysłu spożywczego i przetwórczego, w trzeciej zaprezentujemy kulturę i odbu-



Na tle monumentalnego Pałacu Przemysłowego w Pradze z uśmiechem na ustach starzy i młodzi odrzucają ostatnie łopaty ziemi. 2 maja otwarcie Wystawy — a więc raźno i razem!

dowę naszej wsi. Ostatnią część wystawy polskiej dotyczyć będzie oświaty i szkolnictwa, popularyzacji prasy dla wsi, twórczości literackiej i wielu innych żywotnych dziś zagadnień.

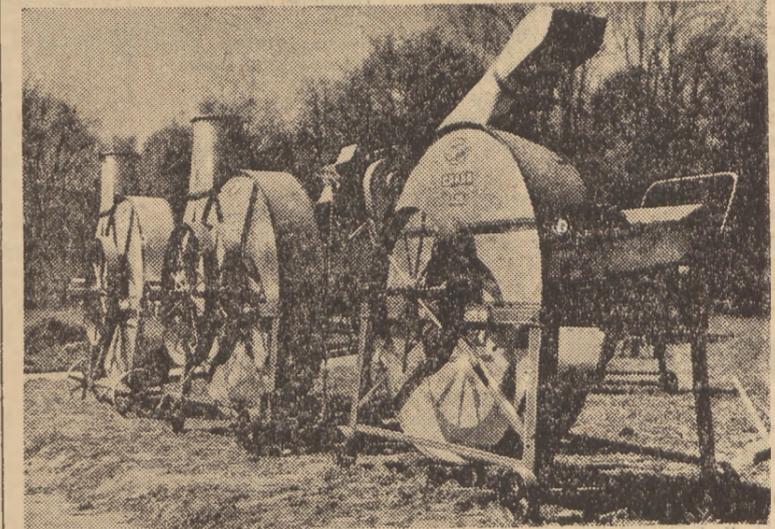
Na wystawie znaleźliśmy wiele wyrobów ceramicznych oraz produktów przemysłu ludowego. W między słowiańskim festiwalu tańców udział weźmie 800 tancerzy i tance rek z Polski, wystawiając m. in. „Lubelskie Wesele“. Prasa czechosłowacka podkreśla, że na same stroje wyasy, gnowało nasze Ministerstwo Rolnictwa sumę 200.000 złotych. Ze spól polski podzielony będzie na kilka grup konkurujących z sobą w doborze melodii i tańców. Jedną z nich przedstawi piękno całej ziemi polskiej w wiązance, która mówić będzie o Warszawie, Szczecinie, Śląsku, Krakowie, o Wrocławiu i innych miastach. Nie braknie górali i krakowiaków. Tańczyć będzie i śpiewać cała Polska a z nią Słowiańszczyzna.

Jesteśmy pewni, że nie tylko tańcem podbijemy serca zwiedzających, ale tym wszystkim, co składa się na gospodarczą sprężystość i rozmach twórczej nowej Polski. A to widzi się może najlepiej za granicą.

Praga, w kwietniu

ALEKSANDER KULISIEWICZ

Robotnik, chłop i inteligent pracujący budują potęgę Polski!



Słowiańska Wystawa Rolnicza w Pradze. Nowe maszyny rolnicze produkcji czechosłowackiej, służące do siekania karmy.

Zapłonęły światła Farchadu

(Korespondencja własna)

NARÓD uzbecki święci wielkie zwycięstwo: zbudowano pierwszą część Farchadzkiej elektrowni wodnej, najpotężniejszej w Azji Środkowej i jednej z największych w całym Związku Radzieckim. Uruchomienie jej stanowi doniosły etap w dalszym rozwoju gospodarczym Uzbekistanu, który po rewolucji z zacofanej krajiny stał się kwitnącą republiką o rozwiniętym przemyśle i rolnictwie.

Farchadzka elektrownia wodna została zbudowana na Syr Darii, tam gdzie ta wielka rzeka przecina obojętne Tian-Szaniu i z doliny Fergandy wypływa na rozległe stepy Aralsko-Kaspijskie. Cały kompleks budowli elektrowni rozciąga się wzdłuż brzegu rzeki prawie na 25 kilometrów. Wykonano tu 16 milionów mtr. sześć robót ziemnych, ułożono ponad 300 tysięcy mtr. sześć betonu, zainstalowano kilka tysięcy ton konstrukcji metalowych i wyposażenia technicznego.

Pomysłowo przewyżczono wiel-

kie trudności techniczne, związane z budową elektrowni i hydrowęzła. Tu w szczególności znalazło zastosowanie automatyczne spawanie elektryczne konstrukcji metalowych metodą członka Akademii Nauk ZSRR Pattona: długość ogólna szwów spawania na budowach elektrowni przekracza 15 kilometrów.

Dla wybudowania elektrowni wypadło przegrodzić Syr Darię tamą długości półkilometrowej, która spiętrzyła poziom wód rzeki o 20 metrów. Powyżej tamy rzeka wylała, zatopiła przylegającą część doliny i utworzyła wielkie jezioro długości 45 kilometrów. Przy tamie bierze początek kanał doprowadzający, wzdłuż którego wody Syr Darii dochodzą do samej elektrowni. Długość jego wynosi 14 kilometrów. Budynek elektrowni znajduje się w wykopie głębokim na 50 metrów. Woda spada z wysokości 30 metrów z potężnych rur wodociągu na łopatkę turbiny a po przejściu turbiny wzdłuż kanału

odprowadzającego znów dostaje się do koryta Syr Darii.

Z chwilą pełnego uruchomienia elektrowni Farchadzkiej produkcja energii elektrycznej w Uzbekistanie znacznie wzrośnie. Na wytwarzaniem przez nią prądzie pracować będzie szereg poważnych zakładów przemysłowych tashkińskiego okręgu przemysłowego, z którym elektrownia jest połączona linią wysokiego napięcia. Prócz tego w oparciu o elektrownię Farchadzką powstaje w Uzbekistanie szereg nowych energochłonnych gałęzi przemysłu metalowego i chemicznego. Otrzymując prąd z Farchadu, największy w Uzbekistanie Czurczycki kombinat elektro-chemiczny znacznie zwiększa produkcję półfabrykatów do nawozów sztucznych. W zakresie wytwarzania energii elektrycznej Uzbekistan zajmuje teraz wśród 16 republik związkowych trzecie miejsce (bezpośrednio po Rosji i Ukrainie).

Równocześnie z potężną elektrownią w Farchadzie stworzono olbrzymi węzeł hydrotechniczny, którego celem jest nawodnienie tzw. Stepu Głodowego olbrzymiego płaskowzgórza o powierzchni około miliona hektarów, położonego na le-

wym brzegu Syr Darii, poniżej elektrowni.

Przez wieki całe marzyli Uzbecy o przekształceniu wyschłego stepu głodowego w krainę żyznych pól i sadów. Na tle tych marzeń powstał szereg pięknych legend. Jedną z nich związana jest z imieniem legendarnego mocarza Farchada, imię którego nazwano nowy węzeł hydro-elektryczny.

Dopiero w ustroju socjalistycznym stare marzenia ludu stały się rzeczywistością. Tama Farchadzka, podnosząc poziom Syr Darii, pozwala obecnie na skierowanie części wód do Stepu Głodowego. Główne instalacje trzech kanałów irygacyjnych, wzdłuż których podąża do Stepu życiodajna woda, budowano równocześnie z elektrownią. Pierwsze tysiące hektarów będą nawodnione już w roku bieżącym. Ogółem w okresie radzieckim w Stepie Głodowym ponad 100 tysięcy ha Stepu Głodowego otrzymało wodę. Obecnie zbliża się ku pełnej realizacji testament Lenina, który wskazywał na konieczność nawodnienia w Stepie Głodowym 500 tysięcy ha.

Budowa węzła Farchadzkiego zaczęła się podczas wojny. Decyzja ta została podpisana przez Stalina 18

listopada r 1942, na dzień przed rozpoczęciem wielkiej ofensywy radzieckiej pod Stalingradem.

Był to bardzo ciężki okres, lecz mimo trudności wojennych rząd ZSRR uważał za możliwe dostarczenie republice uzbeckiej poważnych środków materialnych, technicznych do budowy węzła Farchadzkiego. W budowie tej pomogli Uzbekistanowi wszystkie republiki radzieckie. Instalacji i materiałów do elektrowni dostarczyły fabryki Moskwy, Leningradu, Swierdłowska, Charkowa, Czelabińska, Dniepropietrowska, Rostowa i innych miast.

Szerokie rzesze narodu uzbeckiego wzięły jak najczynniej, masowo udział w budowie hydro-energo-węzła. Tysiące chłopów i mieszkańców miast przyjeżdżały na brzegi Syr Darii, aby włożyć w budowę swą pracę. Farchad słusznie uchodzi w Uzbekistanie za dzieło ogólnonarodowe. Wielu z chłopów nauczyło się tu zawodów przemysłowych i pozostało tu na stałe. Węzeł Farchadzki jest chlubą narodu uzbeckiego. Uruchomienie jego przyczyni się do wielkiego rozkwitu socjalistycznej gospodarki w Uzbekistanie.

Taszkent, w kwietniu
CHABIB ABDURAZAKOW

Poważne osiągnięcia gospodarcze w państwowym sektorze rolnym

W dniu 26 kwietnia r. państwo we gospodarstwie rolne zakończyły wiosenną akcję siewną na odcinku zbóż kłosowych i roślin strączkowych, wykonując plan w stu proc. Ogółem zasiano ok. 327 tysięcy ha. W dalszym ciągu trwa orka odłogów, które wiosną r. b. również zostaną wykorzystane gospodarczo. Siew buraków cukrowych oraz sadzenie ziemniaków ma przebieg planowy. Powierzchni upraw okopowych zostanie znacznie zwiększona w porównaniu z r. ub.

Poraz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości gospodarstwa państwowe mogą poszczycić się tak pozytywnym meldunkiem. Zwracamy uwagę na terminowe wykonanie planu co jest zasługą nie tylko po myślniej pogody wiosennej, ale przede wszystkim reorganizacji dokonanej we wszystkich komórkach władz terenowych. Sprężyste kierownictwo władz centralnych państwowych majątków rolnych, ma na tym odcinku nie mała zasługę. Częste inspekcje terenowe pozwoliły na zorientowanie się i wyszukanie przyczyn, skandalicznego niejednokrotnie, zabagnienia stosunków panujących do niedawna w gospodarstwach rolnych, będących pod zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Element nie fachowy, względnie przejawiający w pewnym stopniu jawne szkodnictwo gospodarcze, został — tam, gdzie to zostało ujawnione — usunięty. Uregulowano również pod względem prawnym sytuację robotników rolnych, stwarzając im odpowiednie warunki bytu w granicach naszych powojennych możliwości. Nie trzeba chyba dodawać w jakim stopniu wpłynęło to na do tychczasową wydajność pracy. Na odcinku mechanizacji, elektryfikacji, jak również w dziedzinie samej gospodarki rolnej tj. lepszej uprawy gleby, staranniejszego nawożenia, doboru odpowiednich nasion itp., zanotować należy poważne osiągnięcia.

DOBRY START

Pierwszy ogólnopolski zjazd pracowników zatrudnionych w państwowych gospodarstwach rolnych, który się odbył w Szczecinie w połowie grudnia ub. roku, wytyczył nowe kierunki rozwojowe. Przede wszystkim zapoczątkowane zostało współzawodnictwo pracy. Inicjatywa ta, jak wiadomo, została w nie długim czasie podjęta na odcinku gospodarstw indywidualnych.

Współzawodnictwo pracy w majątkach rolnych nie tylko wykożanie powierzchni planu, polegającego na uprawieniu i obsianiu takiej czy innej powierzchni rolnej. Współzawodnictwo to również wykonanie pracy w terminie, staranna uprawa gleby, odpowiednie jej nawożenie itd. W sumie stwarza to podstawowe możliwości osiągnięcia wyższego plonu z hektara, co jest najistotniejszym celem współzawodnictwa pracy na odcinku produkcji rolnej. Jak dotychczas państwowe gospodarstwa rolne, mimo pewnych sporadycznie zachodzących jeszcze niedociągnięć nie zlekceważyły żadnego z wymienionych elementów zwycięstwa w walce o chleb. Pierwszym efektywnym sukcesem osiągniętym przez te instytucje w ramach współzawodnictwa pracy jest, niewątpliwie, wykonanie siewu jarych zbóż kłosowych i roślin strączkowych w terminie wcześniejszym niż to początkowo przewidywano. W dniu Święta Pracy robotnicy rolni wespół ze swym kierownictwem, na wszystkich szczeblach służbowych, mogą zameldować nie bez słusznej dumy, że powierzone im zadanie nie tylko, że wykonali, ale wyszli poza ramy planu wzorem górników i pracowników fabrycznych.

Na marginesie tego pobieżnego przeglądu osiągnięć gospodarczych państwowego sektora rolnego nie od rzeczy będzie wspomnieć o ostatniej inspekcji organów kontrolnych Min. Rolnictwa i R. R. doko nanej w okręgach: bydgoskim, gdańskim, olsztyńskim, wschodnio-mazurskim i warszawskim. Zlustrowano ogółem 16 majątków zwykłych i zespołowych. W przeważającej większości wypadków zanotowano całkowitą likwidację odlegów, dużą poprawę na odcinku siły pociągowej, tak żywej jak i mechanicznej, wzrost stanu pogowia hodła rogatego i świń, oraz planowo po

myślane dążenia w kierunku dalszej intensyfikacji gospodarczej majątków. Pewne odosobnienie, nie mniej jednak rażące, niedociągnięcia, tak ze strony administratorów jak i poszczególnych pracowników nie zaciemniają całości obrazu.

PRZODOWNICY PRACY

Spśród przodowników pracy w poszczególnych zlustrowanych majątkach wysunęli się na czoło traktorzyści: Szycko Paweł, bronujący dziennie do 20 ha, oraz Jodelko Waclaw, bronujący ponad 12 ha. Obaj z majątku Barciany (okr. Giżycko). Kozak Bohdan z maj. Duży Las (okr. Giżycko) wykonuje 163 proc. notmy, Linstedt Władysław bronujący dziennie od 10 — 12 ha, Łukasiewicz Wacław, kultywatoruje od 6 — 7,5 ha — obaj z maj. Rosocin (okr. gdański). Wszyscy wymienieni zawdzięczają swe wyniki nie tylko pracowitości, ale również i nadzwyczajnej troskliwości jaką dają rzą powierzone im sprzęt pracy. Ma jątek zespołowy Ruda (okr. Giżycko), administrator Lewiński Zdzisław, wyróżnia się staranna uprawą gleby (zasiewy wykonano do dn. 17 kwietnia br.), doskonale zor

ganizowaną gospodarką warzywniczą, oraz racjonalnym wykorzystaniem traktorów i ciągników, co jeszcze nie we wszystkich majątkach postawione jest w należyty sposób. Przewodnikiem pracy i wybitnym fachowcem zatrudnionym w majątku kowej gorzelni jest Kruniewicz Stanisław. Wymienić również należy sumiennych pracowników z maj. Perkuny (okr. Giżycko) są to: Kusińszewicz Konstanty (administrator), Tomaszon Antoni i Piro Jan (fornale), Sawicz J. (pracownik gorzelni), oraz Jakubowicz Józef — kierownik przejściowej bazy koni.

Tych kilkanaście nazwisk, wymienionych zaszczytnie w dniu Święta Pracy, jest zaledwie drobną cząstką wyjątkową z zespołu ludzi zatrudnionych w państwowych gospodarstwach rolnych. Są oni w pewnym stopniu symbolem należytego pojmowania obowiązków wobec zadań jakie nałożyło państwo na barki swego sektora rolniczego. Nie mamy powodu wątpić, że jest ich nie wspólnie więcej, a praca wykonywana przez nich, na powierzonej im odcinku, wykracza daleko poza niniejsze ramowe ujęcie. (mil.).

Wieprzowiny nie zabraknie PNZ dostarczą 18 tys. tuczników

(m.) Państwowe Nieruchomości Ziemskie poza dostarczeniem państwu zboża konsumcyjnego i siewnego mają również za zadanie zaopatrywanie ludności, za pośrednictwem Funduszu Apropowizacyjnego, w mięso, tłuszcz i inne artykuły żywnościowe. Przewiduje się, iż w r. b. instytucje te zwiększą dostawy wieprzowiny, co wpłynie w dużej mierze na polepszenie zaopatrzenia kartkowego na odcinku mięsno-tłuszczowym. PNZ zawarły w tym celu umowę z Funduszem Apropowizacyjnym, zobowiązując się do terminowych dostaw nierogacizny. Zawarty kontrakt przewiduje dostawę przez PNZ 18.000 szt. świń tucznich. Termin końcowy określono na 30 września r. b.

W zawartej umowie przewiduje się trzy klasy cen w zależności od wagi: w trzeciej klasie (waga od 100 — 130 kg) za kilogram żywej wagi obowiązuje cena 165 zł., w drugiej klasie (waga od 130 — 150 kg) za kilogram żywej wagi obowiązuje cena 175 zł., w pierwszej powyżej 150 kg.) — 190 zł.

Na każdego zakontraktowanego tuczniaka Fundusz Apropowizacyjny udzielić będzie PNZ zaliczki w formie paszy w ilości 300 kg kukury-

dzy i 100 kg pośladu jęczmiennego. Pierwsze dostawy tuczników w ramach zawartej umowy rozpoczął PNZ z dniem 1 kwietnia b. r.

Na marginesie akcji warto podać kilka liczb statystycznych, dotyczących przyrostu naturalnego trzody chlewnej w majątkach rolnych PNZ. W roku gospodarczym 1946-47 przyrost naturalny pogłowia trzody chlewnej wyrażał się liczbą 29.023 szt. prosiąt. Na 100 ha zagospodarowanych użytków rolnych roczny przyrost wynosi średnio 3.09 szt. Rekordy na tym odcinku jeśli chodzi o majątki położone na Ziemiach Dawnych, bije poznańskie w którym roczny naturalny przyrost wyraża się liczbą 9.71 szt. prosiąt na 100 zagospodarowanych użytków rolnych. Na drugim miejscu figuruje okręg łódzki — 5.46 szt. prosiąt na 100 ha zagospodarowanych użytków rolnych. Na Ziemiach Odzyskanych pierwsze miejsce zajmuje okręg gdański — 2.51 szt. prosiąt na 100 ha użytków.

W bież. roku gospodarczym 1947-48 liczby te znacznie wzrosną a to ze względu na ogólny wzrost pogłowia trzody chlewnej i poszerzenie skali hodowli tych zwierząt.

Prace regulacyjne na Wiśle

100 barek i ponad 1.000 robotników rozpoczyna z początkiem maja akcję współzawodnictwa pracy przy regulacji Wisły.

Prace, prowadzone przez Państwo we Zakłady Wodne Warszawy i Płocka, obejmują odcinki Warszawa — Modlin i Modlin — Płock.

Jest to fragment zakrojonych na szeroką skalę robót nad uregulowaniem drogi wodnej Gdańsk — Warszawa i Odra — Wisła. Na wykonanie robót na odcinku Warszawa — Modlin uruchomiono kredyty w wys. 158 mil. zł.

Warsztaty rzemieślnicze w woj. gdańskim

Na terenie woj. gdańskiego pracuje obecnie 11.673 pracowników, zatrudnionych w 4.944 zakładach rzemieślniczych, zrzeszonych w gdańskiej Izbie Rzemieślniczej. Izba w ciągu ubiegłego miesiąca rozpoczęła prace przygotowawcze do opracowania długofalowego planu gospodarczego rzemiosła na okres 1950—1961, uwzględniając dotychczasowe doświadczenia nabyte przy wykonywaniu planu trzyletniego.

Istotnym zagadnieniem rozwiązującym ostatnio przez Izbę, była sprawa reaktywizacji kredytów przyznanych rzemiosłu na rok ubiegły, a nie wykorzystanych całkowicie. Kredyty te, mające charakter inwestycyjny, wynoszą łącznie ponad 9 mil. zł. i będą wykorzystane bieżąco. Niezależnie od tego Izba otrzymuje nadal wnioski w celu zaopiniowania podań na przyznanie krótkoterminowych pożyczek bankowych, zaciąganych przez rzemieślników-inwestorów. (k)

Maszyny rolnicze z Czechosłowacji

W najbliższym czasie nadejdzie z Czechosłowacji pierwsza partia zakupionych w ramach polsko-czeskiej umowy gospodarczej, maszyn rolniczych dla ośrodków gminnych i Państwowych Nieruchomości Ziemskich. M. in. otrzymano 500 kosiarek, 500 żniwiarek i 150 sнопowiązalek, które po dokonaniu montażu użyte będą w czasie tego rocznych żniw. Związek Samopomocy Chłopskiej, który czuwa nad dopływem sprzętu i maszyn prowadzi również sze-

roko zakrojoną akcję szkolenia traktorzystów. W wiosennej akcji siewnej wzięło udział 800 traktorzystów obsługujących nieznane dotychczas w Polsce czeskie traktory — „Zetor”. Plan szkoleniowy na r. b. przewiduje wyszkolenie 4.520 kierowców ciągników oraz 430 mechaników, obsługujących zespoły maszyn rolniczych. Szkolenie obsługi maszyn rolniczych rozpocznie się bezpośrednio po zakończeniu siewów wiosennych.

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej (w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Warszawa 28.IV	Poznań 28.IV	Katowice 28.IV	Lublin 28.IV
Pszennica	3.600-3.700	3.600	3.600	3.600
Zyto	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Jęczmień pastewny	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Jęczmień przemiałowy	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Jęczmień browarniany	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Owies	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Mieszanka pastewna	—	—	—	4.000
Gryka	5.500-5.700	4.300-4.500	—	3.600-3.800
Proso grube	—	3.700-4.000	—	2.700
Kukurudza	—	—	2.700-3.000	—
Mąka pszenna 80%	6.300	6.150	6.100	6.500
Mąka pszenna 70%	—	—	—	—
Mąka żytnia 90%	3.550	3.150	3.600	3.650
Mąka żytnia 80%	—	8.500	8.500-8.900	—
Mąka ziemniaczana	—	—	—	2.300
Otręby pszenne 80%	2.400-2.500	—	2.100-2.300	1.600
Otręby żytnie 90%	1.900-2.100	—	1.700-1.800	1.600
Otręby jęczmienne	1.700-1.900	—	1.700-1.800	1.600
Otręby orsiane	—	—	—	—
Platki omłane	6.500	—	1.900-2.100	—
Otręby kukurudziane	—	—	—	4.400
Kasza jęczmienna 65%	4.600-4.800	4.200	4.400-4.600	6.600-6.800
Kasza jęczmienna	6.400-6.800	—	—	11.000-11.500
Kasza gryczana	—	—	—	—
Perczak	—	—	—	—
Groch polny	—	5.000-5.400	—	5.300-5.600
Groch Viktoria	—	5.900-6.300	—	6.400-6.800
Groch „Folger”	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jed.	5.700-5.800	5.200-5.600	—	5.500-5.700
Fasola kolorowa	5.100-5.200	4.200-4.700	—	5.000-5.200
Fasola „Jasiek”	—	—	—	—
Bobik	—	5.800-6.000	—	—
Wyka	5.700-5.900	5.200-5.500	5.200-5.700	6.000-6.400
Peluszka	5.700-5.900	5.200-5.500	5.200-5.700	6.000-6.400
Łubin żółty	—	—	—	3.600-3.800
Łubin słodki	—	4.400-4.800	—	—
Łubin gorzki	3.900-4.000	3.600-3.900	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	3.600-3.800
Łubin odgorzony	4.400-4.600	4.000-4.300	4.200-4.600	—
Seradela	—	4.600-5.000	5.400-5.900	—
Rzepak ozimy	—	—	8.000-8.500	—
Rzepak jary	—	6.500-7.500	—	7.500-7.700
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepak letni	—	6.500-7.500	—	—
Siemię lniane	—	17.000-17.500	16.000-17.000	17.000-18.000
Siemię konopne	—	8.700-9.200	8.800-9.300	8.000-8.500
Lnianka	—	9.200-9.700	—	—
Mak niebieski do siewu	—	8.500-9.000	8.500-9.000	17.000-18.000
Gorzycza	—	—	22.000-26.000	7.500-7.500
Inkarnatka	—	—	40.000-46.000	—
Konicz. czerw. czyszcz.	—	—	—	—
Konicz. biała czyszcz.	—	—	—	—
Koniczyna czerw. sur.	—	—	—	—
Koniczyna biała sur.	—	—	—	—
Koniczyna szwedzka	—	—	—	—
Nasiona buracz. past.	—	—	42.000-46.000	—
Nasiona buracz. mieszk.	—	—	—	—
kminek	—	—	—	—
Rzepa ścierniskowa	—	—	—	—
Timotka	—	—	—	—
Nasiona marchwi	—	—	—	—
Nasiona brukwi	—	—	—	—
Nasiona pomidorów	—	—	—	—
Lucerna	—	—	52.000-56.000	—
Makuch kokosowy	—	—	—	—
Makuch lniany	4.200-4.300	4.000-4.100	4.500-4.600	3.700-3.900
Makuch rzepakowy	—	2.100-2.200	2.000-2.200	2.050-2.100
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	3.400-3.600	—	—
Śrut rzepakowy	—	2.000-2.100	2.000-2.200	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	68.000-70.000	63.000-65.000	—	—
Olej rzepakowy raf.	—	33.000-35.000	—	—
Pokost lniany	—	—	—	—
Chmiel (50 kg) 1 gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	—	—	—	800-900
Słoma pras. żytnia	750-800	625-675	600-700	—
Siano zw. luzem	—	—	—	900-1.000
Siano zw. prasowane	800-900	825-925	800-1.000	—
Siano pras. n/oteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	650-700	652-675	650-725	650
Ziemniaki przemysłowe	—	—	—	600
Marchew jadalna	—	—	—	—
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	—	—	—	—
Buraki	—	—	—	—
Pietruszka	—	—	—	—
Jabłka jadalne	—	—	—	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe 1 gat.	—	—	—	—
Cebula	—	—	—	—
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Ceny żywca

Na Targowisku Miejskim w Poznaniu płacono w dniu 27 b. m. za kilo żywca.
 Bydło: woty dobrze opasione 107 — 122, średnio — 95, krowy dobrze opasione 115 — 130, średnio 90 — 110, mało 65 — 80, buhaje dobrze opasione 105 — 120, średnio 88 — 100, mało 80 — 84, bukaty, dobrze odżywione — 85, cielęta pełnomięsiste 115 — 123, mało mięsiste 100 — 110, chudźce 50 — 70.
 Świnie: słoninowe powyżej 205 kg. 208, poniżej 150 kg. 200 — 205, mięsno słoninowe powyżej 130 kg 190 — 195, poniżej 130 kg 180 — 186, mięsne powyżej 80 kg 166 — 178, maciory opasione 185 — 204.
 Owce: jagnięta 123 — 130, młode skopy i maciorki pełnomięsiste — 120, starsze, małowięsiste 82.
 Nastroj na targu spokojny, dencja utrzymana, obrót duży.

Pomorski przemysł miejscowy przekracza plan

Zakłady Przemysłowe Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejskowego w Bydgoszczy wykonały kwartalny plan produkcji w 127 proc. Produkcja wykonana w tym okresie osiągnęła wartość 202 milionów zł. Najwyższy poziom przekroczenia planu uzyskał przemysł drzewny, który wykonał 139 proc. produkcji, chemiczny — 134 proc., metalowy — 131 proc., włókienniczy — 110 proc.

Ku podwyższeniu stopy życiowej w Jugosławii

(Od naszego korespondenta belgradzkiego)

FORSOWNY kurs na uprzemysłowienie i elektryfikację Jugosławii nie pozwolił w pierwszym roku planu pięcioletniego, tj. w roku 1947 na wydatniejsze podwyższenie stopy życiowej ludności miast. Właściwie w zakresie zaopatrzenia żywnościowego. Już jednak drugi rok planu pięcioletniego czyli rok bieżący — przyniósł przesłanki zasadniczego przełomu w dziedzinie zaopatrzenia miast w żywność, a wsi w wyroby przemysłowe. Jest to tym bardziej godne uwagi, że stopień akumulacji wyraża się cyfrą 38 proc. i uprzemysłowienie odbywa się w zasadzie o własnych siłach.

Ludność Jugosławii nie tylko w czasie wojny i okupacji, ale i w pierwszych dwóch latach odbudowy powojennej nie otrzymywała od państwa zaopatrzenia na poziomie przedwojennym. Przyczyną obniżenia standardu życiowego były w pierwszym rzędzie ogromne zniszczenia. Pogłowie owiec skurczyło się o 63,3 proc., bydła rogatego — o 55,6 proc., świń — o 58,7 proc. Stan zniszczeń inwentarza martwego wynosił 56 proc., sadów owocowych — 24,2 proc. Pogłowie końskie zmalało o 60 proc., transport kolejowy zniszczony był w 52 proc. W czasie okupacji wywieziono z Jugosławii ponad 1,9 mln. wagonów zboża. Zniszczenie aparatu produkcji przemysłowej wyrażać można z grubsza cyfrą 36,5 proc.

POZOSTAŁOŚCI OKUPACJI
W tych warunkach, jeżeli globalny obrót towarowy podstawowymi artykułami spożywciami w roku 1939 oznaczycy cyfrą 100, wyniósł on w 1945 roku 54,88 proc., w 1946 r. — 79,72 proc., w 1947 r. — 86,87 proc.

Rok	Ogólny wskaźnik art. żywnościowych	Odzież
1939	100	100
1948	102,3	102,2

W zakresie obuwia nie nastąpił więc jeszcze całkowite nasycenie, potrzeb wg. skali przedwojennej, za to w dziedzinie żywności i odzieży nastąpił przekroczenie przedwojennego poziomu. Czym tłumaczyć to zjawisko podwyższenia standardu życiowego, jeżeli uwzględnić ogrom zniszczeń i warunki heroicznej akumulacji? Już w roku 1947 czyli w pierwszym roku planu pięcioletniego wskaźnik produkcji przemysłowej zwiększył się o 87 proc w porównaniu ze stanem przedwojennym. Zniszczenie aparatu produkcyjnego (różnorodnych środków produkcji) wynosiło 36,5 proc. W ciągu roku 1945 i 1946 odbudowano aparat przemysłowy, który w okresie planu pięcioletniego wstąpił wprawdzie w stan częściowego zużycia, przez starożytności i niewydajności technicznej, lecz za to wolny od zależności od obcego kapitału, który przed wojną wielorakimi sposobami hamował rozwój sił wytwórczych Jugosławii.

WALKA O WZROST PRODUKCJI ROLNEJ
Gwałtowny wzrost produkcji przemysłowej w 1947 roku nie znalazł jednak odpowiednika we wzroście produkcji rolnej, która wciąż jeszcze była niższa od przedwojennej. Pierwszą przyczyną były zniszczenia wojenne, drugą — brak dostatecznych bodźców. Pewne trudności nie pozwoliły jeszcze w roku 1947 na nasycenie wsi taką ilością towarów, na jaką stać było miasto przy danym wzroście obiektywnym produkcji przemysłowej.

Dalszy wzrost produkcji przemysłowej w 1948 r. spowodował wprowadzenie t. zw. systemu cen wiązanych. Rolnik sprzedający państwu podstawowe artykuły swej produkcji według ustalonych cen, otrzymywał w zamian prawo do nabycia odpowiedniej ilości wyrobów przemysłowych — również według odpowiedniej skali cen, zapewniającej zwężenie nożyc na korzyść wsi przeciętnej o 12 proc. Przykładowo, za 100 kg pszenicy mógł rolnik nabyć w 1939 r., a będzie mógł nabyć obecnie:

Rok	kg cukru	litrów nafty	ton cementu
1939	10,1	21,7	0,22
1948	12,5	74,9	0,28

Stworzy to bodziec do podniesienia produkcji rolnej i wzmocnienia obrotu między miastem i wsią, tym samym umożliwi wzrost reglamentowanego zaopatrzenia żywnościowego ludności miejskiej. Korzyść dla rolnika wyraża się obok technicznego zwiększenia możliwości nabywczych, także ogólnym średnim zwężeniem nożyc o 12 proc. Jeżeli bowiem oznaczymy wskaź-

wciąż jednak mniej, i to dotkliwie mniej, niż w okresie przedwojennym.

Wskaźniki reglamentowanego zaopatrzenia ludności miast w żywność w stosunku do jej standardu żywnościowego w 1939 roku wynosiły porównawczo:

1939	1945	1946	1947
100	60,9	77,4	82,1

Natomiast wskaźniki obuwia i odzieży przedstawiały się następująco:

	1939	1945	1946	1947
Obuwia	100	23,4	51,0	58,0
Odzież	100	20,45	66,6	78,9

Ogólny poziom życiowy obniżył się przeto w roku 1945 w porównaniu ze stanem przedwojennym niemal o połowę, a nigdy nie był on zbyt wysoki. Indeks odzieży i obuwia przedstawiał się w r. 1945 katastrofalnie — około jednej piątej części stanu przedwojennego.

W roku bieżącym nastąpić ma — i już jest w toku realizacji — zasadniczy przełom, który schematycznie przedstawić można w sposób następujący:

Rok	Indeks cen przem.	Indeks cen roln.
1939	100	100
1948	242	282

niemi 100 ceny produktów rolnych, sprzedawanych przez rolnika i tymże wskaźnikiem jego ówczesny ekwiwalent w towarach przemysłowych, to po wprowadzeniu systemu cen wiązanych otrzymamy następującą relację:

Rok	Indeks cen przem.	Indeks cen roln.
1939	100	100
1948	242	282

Kopalnie węgla na Śląsku Opolskim
Jednym z najważniejszych bogactw Ziemi Opolskiej jest węgiel. Właściwe wykorzystanie tego naturalnego bogactwa stwarza olbrzymie możliwości dla ogólnopolskiego życia gospodarczego. Rozwój przemysłu węglowego w Polsce jest dostatecznie znany, w niniejszym artykule warto zobrazować dorobek Opolszczyzny na odcinku węglowym.

Polska zyskała na Opolszczyźnie 16 kopalni. Zgodnie z schematem organizacyjnym Przemysłu Węglowego wchodzi ona w skład 4 Rejonowych Zjednoczeń Przem. Węglowego. A oto nazwy kopalni: Szombierki, Centrum, Bytom, Miechowice, Rokitnica, Mikulczyce, Jadwiga, Ludwik, Concordia, Zabrze-Wschód, Zabrze-Zachód, Sośnica, Makoszowy i Gliwice, Rozbark, i Knurów.

Kopalnie Śląska Opolskiego zasadniczo znajdowały się w stanie nadającym się do eksploatacji jakkolwiek na niektórych z nich pozostały skutki rabunkowej gospodarki niemieckiej. Np. na kop. „Miechowice” wskutek nierespektowania filarów ochronnych doszło do całkowitego zgniecenia głównej przeczniwy przewozowej, a na kop. „Mikulczyce” do skrzywienia głównej szyby wydobywczej.

Akcja oszczędnościowa w przemyśle naftowym

Przemysł naftowy zaoszczędził w 1947 roku 236.392.190 zł. Oszczędności te powstały m. in. dzięki wysiłkom robotników. Np. pracownicy rafinerii w Trzebinii przy budowie komór potnych systemem go spodarczym zaoszczędzili 1.817.167 złotych.

Rafineria Czechowice zastosowała pierwszy raz w Polsce przeróbkę oleju syntetycznego, opałowego na parafinę, przez co uzyskano 4.505.854 zł oszczędności.

W rafinerii Jedlicze uzyskano przy procesie ekstrakcji krezolem destylatów samoходowych produkt, który znalazł zastosowanie jako plastyfikator gumowy. Gazolinie — uzyskały większą produkcję gazolinę przez wydobycie z gazu najlżejszych frakcji, u-

oczywiście temu pobudzeniu wzrostu produkcji rolnej towarzyszyć mają inne środki, jak zakup bydła rozplodowego, wzmocniona produkcja sztucznych nawozów, melioracja i wszechstronny wzrost wkładów w gospodarstwo rolne.

KIEDY ZNIESIONY BĘDZIE SYSTEM KARTKOWY?

Podwyższenie standardu życiowego będzie więc szło w parze ze wzrostem produkcji przemysłowej i rolnej, choć będzie ono oczywiście znacznie wolniejsze w swym tempie rozwojowym z uwagi na konieczność rekonstrukcji przestarzałego aparatu produkcyjnego i dalszych inwestycji kapitałowych. W chwili obecnej stan produkcji nie pozwala jeszcze na likwidację systemu reglamentacji „kartek”, ale już daje możliwość wydatnego podwyższenia tego zaopatrzenia w porównaniu ze stanem dotychczasowym zwiększenia przydziału na kartki żywnościowe o 16—18 proc., a na przemysłowe o 46 proc. wartości pieniężnej).

Utrzymany więc zostanie system reglamentacji ale zarazem coraz większa ilość towarów będzie stopniowo wprowadzana do swobodnego obrotu bezkartkowego, bądź wg. cen komercyjnych bądź nawet sztywnych. System cen wiązanych będzie więc ważnym etapem przechodnim na drodze do całkowitego nasycenia rynku, w konsekwencji przeto do ewolucyjnego przejścia od obrotu ściśle reglamentowanego do wolnego handlu na zasadach socjalistycznych, według jednolitych cen ustanawianych przez państwo, z wyeliminowaniem dotychczasowego dualizmu cen i pojęcia ceny komercyjnej. Można się spodziewać, że globalny obrót towarowy (reglamentowany i wolny) już w roku bieżącym osiągnie 107 proc. stanu przedwojennego.

Belgrad, w kwietniu.

TOMASZ BAZYLEWICZ

Jeżeli chodzi o stan techniczny to wprawdzie kopalnie na Opolszczyźnie zostały zmechanizowane, ale maszyny wskutek złej konserwacji pozostawiały wiele do życzenia. Najbardziej jednak katastrofalnym okazał się niski stan załóg na tych kopalniach. Niemcy zatrudniali tutaj 66 tysięcy pracowników. Polacy w kwietniu 1945 roku zastali tutaj 13 356 pracowników. Pierwszą tedy troską władz węglowych było, jak najszybsze zaludnienie tych kopalni. Na dzień 1 stycznia 1948 roku ilość pracowników wynosiła 53 tysiące. Cyfra ta ciągle nie jest wystarczająca, pomimo stałego osiedlania górników reemigrantów. W roku bieżącym zwiększy się ona do 65 tysięcy a więc dorówna załogom zatrudnianej przez Niemców.

Jeżeli chodzi o produkcję to największą kopalnią Opolszczyzny Zabrze-Wschód dała 11233 ton węgla w kwietniu 1945 roku, podczas gdy w lutym 1948 roku wyprodukowała już 128.352 tony węgla. Zestawienie tych cyfr jest przekrojem osiągnięć kopalni węgla na Opolszczyźnie które w 1945 roku wydobły 5.242.097 ton, w 1946 — 11.540.865 ton, w 1947 około 20 milionów ton. (U)

chodzących dotychczas w powietrze. W rezultacie z usprawnień technicznych przy produkcji uzyskano 209.989.936 zł oszczędności, z inwestycji we własnym zakresie 8.084.762 zł. Z oszczędności w opale 7.340.218 zł, z racjonalnego używania chemikali 3.798.000 zł. oraz inne oszczędności wyniosły 6.179.274 zł. (U)

W ramach narodowego planu gospodarczego zawarte być muszą dane dotyczące poziomu produkcji, kosztów własnych, zatrudnienia, zaopatrzenia, zbytu i podziału dóbr. Przy wykonaniu planu kładzie się przy tym szczególny nacisk na obniżenie kosztów własnych, jakość produkcji i odpowiedni dobór asortymentu.

W sprawie upłynnienia kredytów inwestycyjnych

Urząd Zatrudnienia na terenie woj. gdańskiego notuje obecnie wzrost liczby poszukujących pracy. Skończono bowiem zimowe prace zastępcze, a sezon budowlany i wielki wiosenny ruch inwestycyjny jeszcze się nie rozpoczął.

Jedną z przyczyn opóźnienia tego rocznych robót inwestycyjnych jest trudność upłynnienia kredytów oraz związane z tym zarządzenie, które nakazuje inwestorom do kładnie sprecyzowanie celu, na jaki zostaną użyte zażądane sumy. Samo przekazywanie pieniędzy natrafia na przeszkody natury technicznej, da się je jednak usunąć ponieważ sumy odprowadzane z Wybrzeża w głąb kraju są w zasadzie większe, niż te, które płyną w kierunku odwrotnym. Druga sprawa natomiast w której odgrywają rolę hamującą powikłane kompetencje różnych urzędów dyspozycyjnych, finansujących i wykonawczych może być rozwiązana przez stworzenie łącznej puli dla całości kredytów (bez precyzowania a priori poszczególnych celów) oraz przez zrzeszenie się pewnych

przywilejów C.U.P. na korzyść banków, które dzięki temu mogłyby sprawniej dysponować kredytami inwestycyjnymi. Powyższe nie ogranicza kontroli CUP nad rozdziałem i pracą kredytów inwestycyjnych. Dokładne określenie wykonywanych kredytów w ramach prelimitowanych inwestorzy przeprowadziliby w czasie trwania prac.

Nad tymi zagadnieniami obradowała 27 bm. konferencja inwestorów i przedstawicieli banków w Centr. Urzędzie Planowania w Sopocie. Definitywne wnioski zostaną zgłoszone w najbliższych dniach, po otrzymaniu specjalnych przepisów normujących współpracę banków w zakresie finansowania inwestycji. Poza tym omawiano również sprawę zabezpieczenia kredytów na majątku inwestora oraz podkreślono konieczność rozciągnięcia planowania na okresy dłuższe niż rok, zwłaszcza w dziedzinie zakupów materiałowych i wstępnich inwestycji. Konferencji przewodniczył szef miejscowej Delegatury CUP mgr. Skotnicki. (k)

O właściwe marże zarobkowe w przemyśle rybnym

We wszystkich trzech sektorach specjalnym zagadnieniem handlowym jest sprawa marż zarobkowych, szczególnie na odcinku rybnym, gdzie marże zostały ustalone za nisko, wskutek czego wpływają hamująco na całość obrotu towarowego. Przykładem tego jest ustalona przez Biuro Cen Min. Przemysłu marża dla detalu, w handlu rybą świeżą 20 proc., wędzona 25 proc., konserwami 22 proc., śledziami solonymi 20 proc. Tymczasem koszty przy rozprowadzaniu dorobka świeżego, którego cena fakturowa dostawy wynosi 26 — 27 zł. ocenić należy następująco: koszt odbioru z wagonu 3 proc., robocizna 1 proc., manco 3 proc., ryzyko zepsucia 3 proc., oraz koszty ogólne 4 proc. Następnie koszty przewozu na odległość średnią (np. z Gdyni do Poznania) od 1 kg wagi netto 5,50 zł., co łącznie się 21 proc. Ponadto należy doliczyć 2 proc. podatku obrotowego.

Zysk kupca nie został tu uwzględniony. Trzeba zaznaczyć, że ryzyko zepsucia się jest największe przy ry-

bach świeżych, które mają marżę zarobkową 20 proc., a najmniejsze przy konserwach, gdzie marża zarobkowa (22 proc.) jest większa.

Ponieważ utrzymywanie w mocy powyższego zarządzenia mogłoby poważnie limitować dystrybucję ryb morskich wewnątrz kraju zwołano nowe specjalne posiedzenie w Biurze Cen Min. Przemysłu (20 b.m.), na którym ponownie przedyskutowano całość zagadnienia i zarządzenia zaktualizowano, ustalając nowy poziom dopuszczalnej wysokości zysku brutto w handlu hurtowym i detalicznym. W konferencji wzięli udział: Dyrektor Dep. Rybołówstwa Morskiego dr. F. Lubbecki, przedstawiciele Min. Przem. i Handlu, Morskiego Urzędu Rybackiego, Centrali Rybnej, Spółdzielczości i Izby Przemysłowo-Handlowej. Po szczegółowym opracowaniu zarządzenia nowe przepisy zostaną podane do wiadomości zainteresowanym. Również w najbliższym czasie będą rozpatrywane wnioski w sprawie marż dla skupu ryb, gdyż i na tym odcinku dotychczas obowiązujące zarządzenia wymagają nowelizacji. (k)

Zasady gospodarki planowej z odczytu min. Dietricha na SGR

Mianem gospodarki planowej po drugiej wojnie światowej określa się ustroje ekonomiczne, w których kluczowe pozycje gospodarce są jednolite kierowane przez państwo. Nazwa ta jest jednak przypisywana fałszywie innym ustrojom gospodarczym. Plan odgrywa rolę mechanizmu udzielającego bodźców życiu gospodarczemu, wskazuje kierunek jego rozwoju, a zarazem jest normą roboczą, która podlega może korekturze w trakcie wykonania. Objęcie planowaniem produkcji, zbytu i konsumpcji wyklucza z ustroju gospodarczego kryzysy i bezrobocie, zapewniając stały wzrost dobrobytu. Planowanie jest środkiem umożliwiającym poprzez najoptymalniejszy rozwój sił wytwórczych zaspokojenie w coraz to szerszym zakresie potrzeb człowieka. Cele planowania mają zatem charakter socjalny.

Aby cele wytyczone przez plan mogły być w pełni zrealizowane, musi on być jak najściślej związany z życiem gospodarczym. Dlatego też budowa planu, kontrola jego wykonania oraz sprawozdawczość muszą być odpowiednio powiązane z jednostkami gospodarczymi, co umożliwi przejście do pośredniego do bezpośredniego planowania. Plan koncentruje się w ośrodkach dyspozycji gospodar-

czych czyli właściwych organach państwa, skąd poprzez transmisje organizacyjne biegnące z obszaru społecznego w obszar prywatno-kapitalistyczny, z państwem w spółdzielczy i somorządowy — przekazywane są jego wytyczne. Przykładem tego w naszej gospodarce jest przymus zrzeszania się prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, związków, cechów i izb rzemieślniczych.

Obok wzięcia tego rodzaju sto suje się szereg środków ekonomiczno-administracyjnych w postaci kontroli cen, ksiąg handlowych i podatkowych, kalkulacji, które pozwalają na dostosowanie do zadań planowanych w całości życia gospodarczego.

Przykładem wzięcia sektorów nieuspołeczniczonych z planem jest również kontraktowanie upraw rolniczych oraz transakcje wiązane w dziedzinie rzemiosła i przemysłu prywatnego.

Do sporządzania planów konieczna jest odpowiednia statystyka oparta na marksistowskiej analizie przebiegu produkcji, wymiany i podziału dóbr. Niezbędne jest również sporządzanie bilansu materiałowego, finansowego, obrotu towarowego, eksportowo-importowego, jednolitej księgowości, nomenklatury towarowej oraz norm technicznych.

W ramach narodowego planu gospodarczego zawarte być muszą dane dotyczące poziomu produkcji, kosztów własnych, zatrudnienia, zaopatrzenia, zbytu i podziału dóbr. Przy wykonaniu planu kładzie się przy tym szczególny nacisk na obniżenie kosztów własnych, jakość produkcji i odpowiedni dobór asortymentu.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich
Warszawa, Al. Stalina 27, konto PKO 1-1074 SEP.
WYDAŁO
KALENDARZYK ELEKTROTECHNICZNY SEP.
na 1948/49 r. w opracowaniu prof. dr inż. B. Konorskiego
Wydanie VII, format A 6, stron XX + 551, oprawa płócienna
Sprzedaż w SEP. i we wszystkich księgarniach. CENA Zł. 1.300.-

Wynalazcom i pomysłodawcom przemysłu należy się publiczne uznanie

„Potrzeba jest nauką wynalazków” — stara ta prawda nigdy nie posiadała takiej wymowy i aktualności, jak w dobie obecnej, kiedy polski przemysł dźwiga się z ruin i dzięki ofiarnym wysiłkom milionowej armii żołnierzy pokoju, podnosi z każdym miesiącem swój poziom.

Znane są w świecie wysokie zalety Polaka jako bojowca „za naszą i waszą wolność”, a w księdze ostatniej wojny najchlubniejsze karty zapisane zostały przez żołnierza polskiego, dając nowe świadectwo jego męstwu i bohaterstwu. Odważna natomiast jest opinia innych narodów o Polakach, jako organizatorach pracy pokojowej, wymagającej zgody innych zalet umysłu i charakteru. Dyscyplina pracy, systematyczność, upór w pokonywaniu przeszkód oraz lotność myśli dla dokonywania usprawnień i ulepszeń — są to wszystkie cechy, których na ogół odmawiano Polakom jako spręcznych z opinią uświęconą przez wiekową tradycję



Grzonka Franciszek

Dziś — po trzech latach pracy pokojowej — świat ma sposobność przekonać się o całkowitej bezpodstawności tej ujemnej oceny zalet pokojowych narodu polskiego. Przemysł polski nie tylko odrodził się do nowego życia, lecz dynamicznym pędem wspina się na coraz wyższy szczebel doskonałości, walcząc i odrabiając grzechy nie tylko obecnej, ale i własnej przeszłości. Kto dokonał tego zdumiewającego dzieła i komu dzisiejsza Polska Ludowa zawdzięcza swą krzepnącą z każdym dniem pozycję gospodarczą w świecie? Odpowiedź na to pytanie jest niezwykle prosta, doskonała tego polski robotnik, majster, technik, inżynier, uczonec, którzy po za nikłą i jakże krótkotrwałą pomocą materialną z zewnątrz zdani byli i są wyłącznie na własne siły, własną rzetelność i pomysłowość, wykazując, że umiemy wykonywać rzetelną, konstruktywną pracę pokojową.

Szczególnie na polu wynalazczości technicznej zapoznany i niedoceniany dotychczas geniusz polski doznał istnych cudów i to rękami szarego montera, technika, majstra. Bez przesady można dziś stwierdzić, że nie ma w Polsce, a zwłaszcza na Śląsku większego zakładu przemysłowego, któryby sprawne działanie swego aparatu produkcyjnego nie zawdzięczał pomysłom i usprawnieniom swoich pracowników. Nie jeden z tych pomysłodawców zostałby uznany za granicą za fachowca wysokiej klasy, tymczasem ludzie ci nie uważają tych ulepszeń za jakieś nadzwyczajne wyczyny, lecz za normalne spełnienie swoich obowiązków zawodowych.

Jest jednak rzeczą oczywistą, że w nowym ustroju ludowym naszego państwa zasługi tych pionierów przemysłu są należycie oceniane i odpowiednio wynagradzane. Są wśród nich jednostki, których działalność na polu wynalazczości wyraża ponad poziom wielkiej rzeszy gorliwych usprawniaczy i które w nader wybitnym stopniu przyczyniły się do podniesienia ilości i jakości produkcji swoich zakładów lub całej gałęzi przemysłowej. Ino to właśnie należy się szczególne uznanie i wdzięczność ze strony całego społeczeństwa. Nijez zamieszczone sylwetki czołowych wynalazców przemysłu śląskiego mają przynajmniej w części spłacić ten dług wdzięczności.

GDY NA HUCIE „NAWALAJA” SILNIKI...

Huta „Bobrek” pod Bytomiem rozpoczęła produkcję na pełnych obrotach w jesieni 1945. Okazało się wówczas, że stare silniki „Dingleira” w elektrowni huty nie wytrzymują intensywnego tempa pracy i w niedługich odstępach czasu ulegają spalaniu w chwili rozruchu. Wynikło stąd przerwy w ruchu oraz niemożność szybkiego zastąpienia kosztownych silników nowymi narażając huty na duże straty. Poważny ten mankament był prawdziwą bolączką całego działu energetycznego huty, najbardziej jednak przejął się tą sprawą wysłużony weteran huty „Bobrek” Grzonka Franciszek, który — znając na wylot działanie mechanizmu silników — medytował nad usunięciem zła. Przez szereg tygodni kombinował, obliczał, rysował, nocami nie spał, aż doszedł do wniosku, że wadę da się usunąć tylko przez radykalną zmianę całego systemu rozruchowego. Skonstruował więc urządzenie w rodzaju małej turbiny wodnej, która umocowana na pokrywie silnika, wypuszcza strumień wody, uderzając w skrzydełka wirnika, wprowadzając go w ten sposób w ruch.

Efekt był nadszpełwiany: ilość obrotów dochodziła do 120 na minutę, a czas potrzebny do rozruchu silnika skrócony został blisko 2 i pół krotnie. Silnik, od chwili zastosowania nowego rozrusznika Grzonki pracuje bez przerwy i nie ma niebezpieczeństwa spalania się. Dział energetyczny huty Bobrek mógł odetchnąć z ulgą. Stałość ruchu została w 100 proc. zabezpieczona.

Mechanik Grzonka — to typowy przykład wytrawnego weterana przemysłowego. Liczy dziś 68 lat i „zęby zjadł” na pracy w hutnictwie i górnictwie. Od młodego chłopca pracuje w swoim fachu, a interesują go wszystkie zagadnienia techniczne zakładu pracy. W r. 1937 uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi, poszedł na emeryturę, a podczas wojny musiał żyć w ukryciu w obawie przed represjami okupanta. Znany był jako szczerzy patriota i działacz polski — z dumą pokazuje cenną pamiątkę z czasów powstań śląskich: Krzyż Powstańców. W wyniku działań wojennych utracił Grzonka cały swój skromny dobytek życiowy — domek z kawałkiem pola. A gdy stał ty jego warsztat pracy po zawierusze wojennej przeszedł do rąk właściwych gospodarzy, stary Grzonka jako jeden z pierwszych zgłosił się w dyrekcji huty „Bobrek”, oddając do jej dyspozycji bogate doświadczenie długoletniego praktyka.

Grzonka zna każdy dział huty jak własną kieszeń. Gdzie tylko wyłaniają się trudności, gdzie coś szwankuje — stary Grzonka już jest na miejscu, bada, studiuje, marci się, kombinuje... Czy to przy budowie fundamentów pod wielki piec hutniczy dostaje się niewiadomo skąd woda, czy to nie działa sprawnie odpowietrzanie przewodów wodnych na wielkich rękach — wszędzie stary majster udziela trafnych wskazówek i nie ma po prostu sytuacji, z której nie znalazłby wyjścia.

O Grzonce przełożeni i koledzy wyrażają się w słowach pełnych uznania i można bez przesady powiedzieć, że zasłużył się dobrze dla hutnictwa polskiego.

WYWROTNICA WAGONOWA KOPALNI ZABRZE — WSCHÓD

Wchodzimy do biura kierownika działu maszynowego kopalni Zabrze — Wschód, gdzie przyjmuje nas gospodarz tego działu w osobie inż. Selberta Wilhelma. Jest to typowy „ruchowiec”. 47-letni, pełnej tuszy, lecz nader ruchliwy mężczyzna, z którego twarzy trykały

wielowat energia i wola przełamania przeszkód.

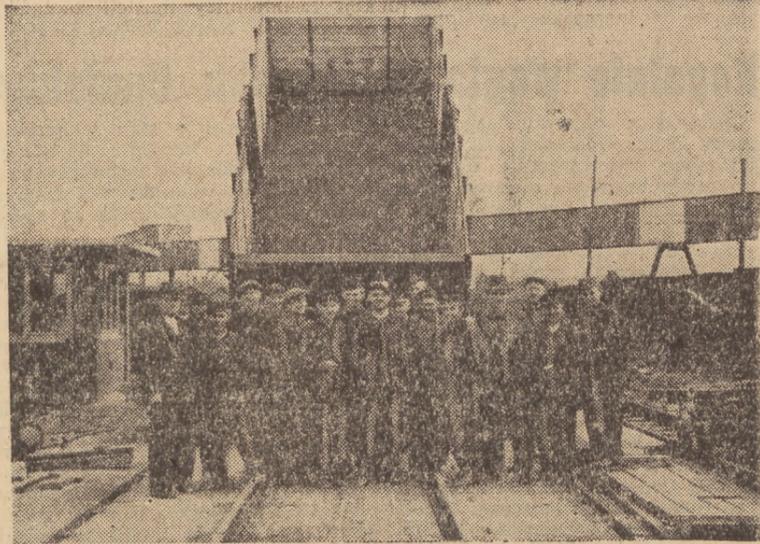


Selbert Wilhelm

— Panie inżynierze, chcielibyśmy się dowiedzieć bliższych szczegółów o pańskim wynalazku, który w tak wysokim stopniu przyczynił się do podniesienia wydajności i usprawnienia ruchu kopalni.

— A, chodzi pewnie o tę wywrotnicę, ależ to przecież znowu nie taki cud, żeby o tym aż w gazecie... — odpiera skromnie inżynier, lecz po dłuższym naleganiu skłonny jest udzielić nam szczegółowych wyjaśnień.

— Otóż proszę sobie wyobrazić sytuację na kopalni, posiadającej 20 wagonów węglowych, tzw. gospodarczych na własnym terenie rozjazdowym. Wagoni trzeba załadować ręcznie przy stałym braku robotników. Tworzą się zatory w ciągłości dostaw, place składowe są zawałone węglem, wydobyte na dole traci na tempie — słowem sytuacja staje się na dłuższą metę nieznośna. Borykając się codziennie z tymi trudnościami, postanowiłem znaleźć za wszelką cenę roz-



Inż. Selbert wśród ekipy montażowej na tle wywrotnicy

wiązanie tego palącego dla naszej kopalni problemu. I przypomniałem sobie oglądane przed wojną w porcie gdynińskim wywrotnice wagonowe, które jednak były dostosowane ściśle do pracy w porcie. Lecz plany i obliczenia takich urządzeń — to rzecz skomplikowana i w naszych warunkach nie do zdołania, gdyż przeważnie chronione są przez patenty. Trzeba więc było samemu sięgnąć i „z głowy” wyprojektować taką wywrotnicę, która by odpowiadała najlepiej naszym lokalnym wymaganiom.

Te pracy i trudu twórczego włożył w swe dzieło — o tym inż. Selbert nie mówi, ale świadczą o tym wymownie całe sterty obliczeń, rysunków, planów sytuacyjnych, które rozkłada przed nami wynalazca dla objaśnienia nam tylko „z grubszą” szczegółów konstrukcyjnych swojej wywrotnicy, która po wybudowaniu zlikwidowała za jednym zamachem wszystkie trudności transportowo-przeładunkowe na terenie kopalni. Ze szczególnym naciskiem wynalazca podkreśla nieocenione usługi, jakie dla realizacji tego dzieła oddała dzielna ekipa pracowników działu maszynowego. Bez tych ludzi — mówi inż. Selbert — nie byłbym mógł marzyć o przelaniu swego projektu w realne kształty, gdyż wymagało to

wielkich umiejętności i nielada inwencji przy zdobywaniu materiałów konstrukcyjnych. Cała wywrotnica bowiem — z wyjątkiem robot murarskich — została zbudowana systemem gospodarczym w zakresie wewnętrznych możliwości materiałowych i technicznych kopalni.

Wartość realną wywrotnicy inż. Selberta ilustrują wymownie następujące cyfry: wydajność ręcznego ładowania wagonów węglowych wynosi przeciętnie 6 ton na robotnika - dniówkę, wywrotnica zaś pozwala na przeładunek w tym samym czasie przeszło 100 ton węgla, przy czym zatrudniony jest również tylko 1 robotnik. Wywrotnica jest w ruchu od października 1946 r., a uzyskane przez nią oszczędności na samej robociznie wyrażają się w imponującej kwocie 7.408.000 zł. rocznie. Nadto wywrotnica przyczyniła się w wysokim stopniu do usprawnienia eksploatacji sąsiedniej kopalni „Sośnica”, której węgiel posiada dość znaczną zawartość kamienia (ok. 20 proc.), co z powodu braku odpowiednich urządzeń przeładunkowych stwarzało poważne trudności w zbyciu. (Wystarczy nadmienić, że w kosztach transportu kolejowego mieściła się opłata za „martwy” przewóz 20 proc. kamienia). Obecnie węgiel ze Sośnicy kierowany jest do przeładunku na kopalnię Zabrze—Wschód, gdzie przy pomocy wywrotki da się łatwo oddzielić kamienie i uzyskać węgiel 100 procentowej wartości.

Wynalazek swój zgłosił inż. Selbert do opatentowania i po załatwieniu odpowiednich formalności otrzymał premię pieniężną, której wysokość ustalana jest w stosunku do uzyskanych przez wynalazek oszczędności.



Smieszek Zakł. Chem. w Hajdukach

prądu dla najważniejszych działów wytwórczych. Była to jednak tylko „łatanina” i każdy dzień mógł przynieść oczekiwane z biciem serca przez całą załogę przerwy dostawy energii elektrycznej.

Wówczas to nadmistrz działu elektrotechnicznego Smieszek Alojzy wraz z mistrzem Franciszkiem Wielgośm postanowili wziąć „byka za rogi”. Jeszcze raz dokładnie przestudiowali cały mechanizm rozrusznika, a szczególnie część górna, zaopatrzoną w tzw. szczotki kontaktowe, która była najczulszym punktem całej maszyny i która właśnie najczęściej „nawalała”. A o zastąpieniu tych szczotek nowymi ani marzyć, bo takich się dzisiaj już nigdzie nie wyrabia.

Ale czy to muszą być konieczne szczotki? Po dłuższych medytacjach i wspólnym łataniu głowy obaj majstrowie doszli do wniosku, że taka szczotka — to właściwie niepotrzebny „lukus” — wystarczyłaby prosty odpowiednik rozmów kontakt na sprężynie stalowej, umocowany w odpowiednim miejscu zamiast szczotki. Jak pomysłał tak zrobili. Inwestycja nie wielka, a już się uda?

I udało się! Dnia 19 stycznia 1947 pierwszy rozrusznik zaopatrzony w kontakty sprężynowe systemu „Smieszek — Wielgoś”, jakby natchniony nowym życiem, zaczął „ruszać się” ze zdumiewającą sprawnością a za nim poszły na „stół” operacyjny” dalsze, tak że obecnie z ogólnej liczby 18 rozruszników już 12 pracuje z nowymi kontaktami. Pracuje bez najmniejszych usterek i bez potrzeby uciążliwej ciągłej wymiany. Reszta czeka na operację odmiładzającą” po zupełnym zużyciu się przestarzałych szczotek kontaktowych.

Obaj dzielni „rozrusznikarze” za inkasowali zasłużoną premię. „Ale nam o premię wcale nie chodziło”, — powiada trochę zażenowany nadmistrz Smieszek — nam zależało przede wszystkim na tym, aby nie było żadnej przerwy w ruchu. Te rozruszniki doprowadziły nas wszystkich po prostu do rozstrzygnięcia i taki stan na dłuższą metę był nie do wytrzymania. Teraz mamy już z tym spokój”.

A młodszy jego towarzysz Wielgoś daje wyraz swemu niedowierzaniu, czy rzeczywiście dokonali istotnie tak doniosłej rzeczy, żeby „na prasa o tym pisała”.

Tak jest, jeżeli na wojnie żołnierz zostaje odznaczony za wybitne męstwo i bojowość, to na froncie pokojowej pracy każdy, kto przyczynia się do dźwignięcia swego warsztatu pracy na wyższy szczebel sprawności, zasługuje na nie mniejsze uznanie i odznaczenie.



Wielgoś Franciszek

NADMISTRZ ŚMIESZEK I MISTRZ WIELGOŚ REGENERUJĄ ROZRUSZNIKI

Zakłady Chemiczne w Hajdukach koło Chorzowa, należą do najstarszych tego typu zakładów na Śląsku. Podczas wojny eksploatowane były przez Niemców, podobnie jak i wiele innych placówek przemysłowych na polskich terenach — do „ostatniej śruby”. Przez blisko 7 lat nie dokonano na terenie zakładów najdrobniejszej inwestycji, to też stan, w jakim przeszły one z powrotem w polskie ręce, był bardziej niż oplakany. Krytycznie przedstawiała się sytuacja przede wszystkim w dziale energetycznym, od którego sprawnego działania uzależniona jest cała produkcja zakładów. Rozruszniki silników, które zastano w zakładach znajdowały się w stanie ostatniego zużycia. Chodziło więc o zdobycie oszczędności, ponieważ rozruszniki tego typu, jako przestarzałe nie są już nigdzie używane. O utrzymaniu ich czy to w kraju czy nawet za granicą nie było mowy. Blisko 20 rozruszników psuło się bez przerwy i tylko dzięki nadludzkim wysiłkom załogi elektrowni huty udało się podtrzymać takie produkcje

Odbudowa była początkiem nowatorstwa technicznego

Racjonalizator Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie, brygadista Walaszczyk Jan ma za sobą dwa cenne pomysły konstruktorsko - racjonalizatorskie. Pierwszy z nich polega na uproszczeniu operacji technicznych wykonywanych przy toczeniu kuli. Chodzi tu o miskę rewolwerową mikroskopu, rzecz bardzo precyzyjną, do wyrobu jakiej używany jest specjalny przyrząd, którego fabryka niestety nie posiada.

Racjonalizator Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie brygadista Walaszczyk Jan ma za sobą dwa cenne pomysły konstruktorsko - racjonalizatorskie. Pierwszy z nich polega na uproszczeniu operacji technicznych wykonywanych przy toczeniu kuli. Chodzi tu o miskę rewolwerową mikroskopu, rzecz bardzo precyzyjną, do wyrobu jakiej używany jest specjalny przyrząd, którego fabryka niestety nie posiada.

Na pomysł toczenia miski Walaszczyk wpadł zupełnie samorzutnie. Doniosłość tej racjonalizacji polega przede wszystkim na poważnej oszczędności. Jeżeli więc poprzednio po dokonaniu wszystkich operacji technicznych koszt obróbki jednej miski kalkulowano na sumę 67,23 zł., to teraz po zastąpieniu toczenia metodą Walaszczyka spada ono do 35,48 zł., a zatem niemal o połowę.

Pomysł nie jest wcale skomplikowany. Jego znaczenie polega jednak na tym, że chodzi tu o produkcję ruchomego detalu, który odgrywa jedną z zasadniczych ról w delikatnych manipulacjach przyrządem tak czułym, jakim jest mikroskop.

Miskę rewolwerową mikroskopu wykonuje się teraz w PZO na zwykłej tokarni. Sekret pomysłu Walaszczyka polega na tym, że daje on sposób kontroli toczenia kuli. Przyrządem kontrolującym przebieg obróbki jest blaszany szablon o wykroju stanowiącym wycinek koła, którego promień równa się promieniowi toczonej kuli.

ZAŁĘTA POMYSŁU

WALASZCZYKA

Cała zaleta pomysłu stanowi uproszczenie stosowanego dotąd w PZO sposobu obrabiania miski. — Wymyślony przez Walaszczyka przyrząd nie pozwala po prostu przepuścić noża obrabiającego po-

wierzchnię kulistą poza otwór zakreślony przez szablon. Racjonalizatorskie znaczenie pomysłu polega przede wszystkim na śmiałości myśli konstruktorskiej, na jaką mógł zdobyć się tylko doskonale obeznany z techniką i zamiłowany w swoim rzemiośle fachowiec.

Drugim przykładem tej śmiałości jest inny pomysł Walaszczyka. Jest nim przyrząd do wykonania przecięć do śrubokręta w śrubach.

Dawniej wszelkiego rodzaju śrubki robiono w PZO na automacie. Takiego automatu fabryka nie posiada jeszcze dzisiaj, a zatem całość śrubki wykonują dziś tutaj na małych tokarniach Nacięcia o których tu mowa, wykonywano dotychczas oddzielnie na pociągówkach. Ta ostatnia operacja pociągła za sobą tę niedogodność, że blokowała 3 — 4 wrzeciona frezarki, używane i potrzebne do wykonania innych znacznie poważniejszych czynności produkcyjnych.

Przyrząd Walaszczyka do robienia nacięć, to już prawdziwe arcydzieło racjonalizatorskiej i konstruktorskiej myśli.

Młody praktykant prawą ręką podnosi w palcach śrubkę przeznaczoną do nacięcia, a następnie umieszcza ją w niewielkim otworze przyrządu, lewą zaś ręką pociągają lekko za korbę, na skutek czego ruchoma część przyrządu przesuwają się szybko wzdłuż łożyska i zbliża do wirującej piłki. Ułamek sekundy i nacięcie gotowe. Konstrukcyjne rozwiązanie zadania polega jeszcze na tym, że za pociąganiem korby napinają się jednocześnie sprężyny, które ściągają stożkowate uchwyty otworu, gdzie umieszczona została śrubka, poczym uchwyt zaciska się i układa oś śrubki dokładnie w płaszczyźnie nacięcia.

800 ŚRUBEK NA GODZINĘ

Ekonomiczne znaczenie eksplo-

tacji tego przyrządu dla fabryki jest bardzo duże. Przede wszystkim zwiększa on wydajność pracy prawie dziesięciokrotnie, a następnie zwalnia kilku najzdolniejszych fachowców, obsługujących przedtem frezarki, na których dokonywano nacięć. Poza tym zwalnia cenne maszyny-pociągówki, a zatrudnia tylko jedno proste wrzeciono, zaś do obsługi wymaga zaledwie jednej niefachowej siły ludzkiej.

Wydajność tego przyrządu byłaby znacznie wyższa, gdyby do produkcji śrubek tak, jak przedtem, używano mosiądzu. Niestety, nie zawsze wystarcza go na śrubki.

Fabryka zużywa tysiące śrubek dziennie. Ze względu na brak kompletnego tego rodzaju towaru, znaleźć go na rynku dzisiaj niepodobna. — Przyrząd Walaszczyka daje 600—800 śrubek na godzinę. Przy braku mosiądzu przyrząd daje sobie radę i ze stalą.

Pytamy Walaszczyka o to, w jaki sposób wpadł na swoje koncepcje realizatorskie.

— Prosto — odpowiada. — Przyszła kierownik działu i powiada „Panie Jasiu, skombinuj pan coś!” Pomyślałem, ot i zbudowałem.

Ruch racjonalizatorski, jak na to wskazuje przykład z brygadistą Walaszczykiem, zdaje się łączyć poza tym z pewnymi ogólnymi kwalifikacjami ludzkimi: zawodowymi i społecznymi. Znajomości techniki i fachu... Tak, ale decydującym, jeśli chodzi o Walaszczyka było jego przywiązanie do swego dawnego warsztatu pracy.

— Gdybyśmy nie zainteresowali się naszą fabryką, — powiada — gdy byśmy nie starali się jej postawić jak najprędzej na nogi, to nie ruszyłaby. Musieliśmy pokombinować.

Walaszczyk pracę swoją w powyższym okresie rozpoczął od układania cegły w kozy na podwórku zrujnowanych PZO. Przed przystąpieniem do uruchomienia produkcji rzemieślnicy musieli zacząć od przygotowania sobie narzędzi w różnych warsztatach na mieście. I długo po tym, nawet już po rewindykowaniu niektórych maszyn z Czechosłowacji, wiele rzeczy należało na gwałt uzupełnić własnym sposobem i własną kombinacją techniczną. A. K.

Gdzie stanie huta — gigant

W ramach planu gospodarczego zaprojektowana została budowa nowej huty na Górnym Śląsku. Huta ta stanowić będzie olbrzymi kombinat przemysłowy nicznany dotychczas w Polsce. Wystarczy podać, że produkcja huty wyniesie 1.500 tysięcy t. stali rocznie, a więc tyle ile wynosi produkcja wszystkich hut polskich razem wziętych. Huta zatrudni w okresie pełnego jej uruchomienia około 20 tysięcy robotników. Teren zabudowany huty wyniesie ok. 500 ha.

Cyfry powyższe najlepiej charakteryzują wielkość obiektu. Podkreślić należy, że projekt huty i częściowa budowa, wykonana będzie przez radielskich specjalistów, w ramach specjalnej umowy.

Problem budowy nowej huty stał się od pewnego czasu tematem dnia przede wszystkim w sferach przemysłowych Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. Chodzi konkretnie o wybranie odpowiedniego terenu pod budowę huty. Opinie przemysłowców węglowego i hutniczego na ten temat są bardzo różne. Do opinii tych wtrąca się, zresztą zupełnie słusznie, Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego w Katowicach, którą interesują zasadniczo wszystkie nowe obiekty budowlane powstające na podległym jej terenie.

Przedstawiciele przemysłu hutniczego wybrali miejscowość Dzierżno w rejonie Gliwic, wysuwając niezwykle ważki argument, że huta musi być położona blisko węgla i koksu, którego będzie zużywać 10 tysięcy ton dziennie. Huta winna być również położona blisko dobranej rozwinętej sieci komunikacyjnej, przede wszystkim kolejowej, Dzierżno odpowiada tym wszystkim wymaganiom.

Przedstawiciele przemysłu węglowego pragnęliby widzieć nową hutę raczej w rejonie Opola, np. w miej-

scowości Groszowice. Rejon Gliwice nie powinien być brany pod uwagę, a to z powodu nadmiernego zagęszczenia ludnościowego w rejonie Górnego Śląska i złej sytuacji mieszkaniowej.

Przedstawiciele przemysłu węglowego usiłują zbić argument hutnictwa i dają przykład huty częstochowskiej, która doskonale prosperuje nie będąc blisko kopalni i koksowni. Uważają oni poza tym, że odległość od węgla i koksu, wynagrodzona byłaby bliższym położeniem huty od punktu przeładunku węgla, która jak wiadomo sprowadzana jest ze Szwecji magistralą Odry. Najważniejszym argumentem „węglarzy” jest sprawa wody i mieszkań. Na jedną bowiem toną produktów huty żelaznej potrzeba 4 m. sześć. wody, a więc przy produkcji półtora miliona ton rocznie potrzeba 6 milionów m. sześć. wody, co w sytuacji obecnej jest wręcz niemożliwe do przeprowadzenia.

Przedstawiciele Dyrekcji Planowania Przestrzennego w Katowicach wysuwają kompromis i proponują przesunięcie nowej huty o 6 km. od Dzierżna, w rejon Bycyny. DFP przychyliła się jednak najchętniej do opinii „węglarzy”, tj. do projektu budowy huty w Groszowicach, gdzie można by, a nawet trzeba stworzyć nowy wielki ośrodek przemysłowy. Podniosło by to cały rejon opolszczyzny tak pod względem ekonomicznym jak kulturalnym.

Jak widzimy opinie poszczególnych zainteresowanych instytucji są zasadniczo różne i wydają się, że każda ma rację. Ostateczna decyzja spoczywa w Min. Przemysłu i Handlu, które weźmie niewątpliwie pod uwagę i rozważy wszystkie ważne argumenty poszczególnych stron.

(U)

Biuro Studiów Przemysłu Szklarskiego

Rozwój polskiego szklarstwa związany jest nierozdzielnie z postępem technicznym. Jednym z naczelnych zadań C.Z. P. Mineralnego w chwili obecnej jest racjonalizacja i modernizacja przemysłu szklarskiego. Racjonalizacji i unowocześnieniu muszą ulec nie tylko urządzenia wytwórcze, ale również metody i organizacja produkcji.

Rozwiązanie tych zadań, Ministerstwo Przemysłu i Handlu powierzyło nowej komórce przy CZP

Mineralnego, jaką jest Biuro Studiów Przemysłu Szklarskiego.

Biuro Studiów będzie miało swą siedzibę w Piotrkowie ze względu na konieczność skoordynowania prac fachowców z powstającym tam równocześnie ośrodkiem szkoleniowym, w postaci gimnazjum i liceum szklarskiego.

Organizację Biura Studiów, powierzone inż. Wacławowi Nowotnemu, dotychczasowemu dyrektorowi technicznemu Póln. Zjednoczenia Szklarskiego. (N)

WŁAŚCIWE METODY PLANOWANIA W POLSCE

Artykuł min. H. Minca w »Nowych Drogach«

W ostatnim, ósmym numerze „Nowych Drog” znajdujemy szereg artykułów z zakresu zagadnień ekonomicznych. Przede wszystkim więc artykuł min. H. Minca — „O właściwych metodach planowania w Polsce”, dalej A. Brzozy — „Przebieg kompleksowej niższości w rolnictwie”, L. Pola — „Wieś rozpoznawcza współzawodnictwo”, L. Grosfelda — „Kredyty zagraniczne w Polsce przedwrześniowe”, oraz interesujący artykuł L. Rzewowskiego, w którym autor omawia zagadnienie renty absolutnej i pracy najemnej na wsi polskiej. W dziale „Problemy i idee” znajdujemy pierwszą część „Wstępu do krytyki ekonomii politycznej” Marksa, pracy po raz pierwszy przetłumaczonej na język polski, a będącej zwięzłym wykładem podstawowych założeń marksistowskiej teorii ekonomicznej.

Artykuł min. Minca jest w zasadzie skrótem obszernego referatu wygłoszonego na zebraniu dyskusyjnym czołowych działaczy gospodarczych PPR i PPS w lutym br. W swej wypowiedzi min. Minc podał gruntowną krytykę metody planowania stosowanej dotychczas przez CUP.

Szczególnie dużo uwagi min. Minc poświęcił problemowi, jakim jest właściwa metoda obliczania dochodu narodowego. Omawiając to zagadnienie, autor rozwija jego założenia teoretyczne, dając przy okazji jasny wykład marksistowskiej teorii twórczości i rozdziału dochodu narodowego.

Punktem wyjścia w tej teorii jest rozróżnienie produktu globalnego albo społecznego, będącego ostatecznym (całością) wyprodukowanych w danym roku dóbr materialnych, inaczej mówiąc sumę produkcji

(brutto) poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

Jednym z dwu składników produktu globalnego jest ta jego część, która reprezentuje kapitał stały i służy dla amortyzacji wzgl. restytucji środków wytwarzania, wydatkowanych w procesie produkcji. Drugim składnikiem jest ta część, która stanowi nową wartość stworzoną pracą danego roku.

Część produktu globalnego, która powstała w rezultacie pracy danego roku, jako suma nowych wartości, jest właściwie dochodem narodowym. Jest on zatem sumą czy stych produkcji (produkcji netto) poszczególnych gałęzi wytwórczych gospodarki narodowej.

Zródłem nowej wartości, jak zresztą źródłem wszelkiej wartości, jest praca produkcyjna, tzn. praca wyłączonej w gałęziach produkcji materialnej, polegająca na bezpośrednim przyswajaniu przez człowieka dóbr przyrody.

„Praca która jest bezpośrednim przyswajaniem dóbr przyrody, jest w terminologii marksistowskiej praca produkcyjna, praca zaś, która nie polega na bezpośrednim przyswajaniu dóbr przyrody — niezależnie od tego, czy jest konieczna czy nie — jest tylko idealnym odbiciem pracy produkcyjnej. Praca, która nie realizuje stosunku człowieka do przyrody, lecz realizuje stosunek człowieka do społeczeństwa, nie jest pracą produkcyjną — jest w sensie terminologii marksistowskiej pracą nieprodukcyjną”.

Dla rozróżnienia pracy produkcyjnej od nieprodukcyjnej bez znaczenia jest podział na pracę umysłową i pracę fizyczną. Charakterystyczne to wypowiedzi Marksa, który stwierdził że „dla tego, żeby praca była produkcyjna, nie ma konieczności bezpośrednio przykładać swoich

rąk do pracy. Wystarczy być organem kolektywnego robotnika i wy pełniać jedną z jego funkcji”.

Nie może tu mieć zastosowania również kryterium przedmiotowe, ponieważ praca, która się materializuje w jakiejś rzeczy (np. tworząc rzeźbiarza czy malarza), nie zawsze jest produkcyjną, i przeciwnie. Istnieje bowiem wiele rodzajów prac, które nie wytwarzają bezpośrednio przedmiotów, nie mniej jednak są niewątpliwie rodzajami pracy produkcyjnej. Taką pracą jest np. praca transportu, komunikacji, łączności.

Dlaczego? Dlatego, że np. transport jest w pewnym sensie przedmiotem procesów wytwórczych, ponieważ dla ich całkowitego wykonania niezbędnym jest dostarczenie produktu do miejsca zużycia. Praca cyjna tylko w zakresie pewnych czynności. Tak więc charakter pracy produkcyjnej mają tu czynności, które są przedłużeniem procesu wytwarzania, a więc magazynowanie, pakowanie, ważenie, to znaczy czynności niezbędne dla przygotowania produktu do konsumpcji. Nie mają zaś tego charakteru zarówno czynności kupna i sprzedaży, jak czynności reklamowe czy buchalterskie.

Wreszcie, podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną jest niezależny także od podziału na pracę użyteczną i nieużyteczną. Praca nieprodukcyjna nie oznacza wcale pracy nieużytecznej społecznie. „W sumie prac nieprodukcyjnych mamy prace, które moglibyśmy wulgarnie nazwać niepożytecznymi, pasożytniczymi, ale istnieje szereg prac pożytecznych społecznie, jak np. praca nauczyciela, artysty, pisarza, lekarza, urzędnika, wojskowego itp.”

W rezultacie pracy produkcyjnej w materialnych gałęziach produkcji powstaje dochód narodowy. A więc w przemyśle, rolnictwie, komunikacji itd. Natomiast zysk handlowy,

usługi administracji, finanse, dochód wynikający z usług wolnych zawodów, pensje urzędnicze, militacyjne, służby bezpieczeństwa itd. nie stanowią elementów tworzenia dochodu narodowego. Są zatem aktem konsumpcji, rozchodowaniem dochodu narodowego.

Marksistowska teoria dochodu narodowego rozróżnia pierwotny i wtórny rozdział dochodu narodowego. W rezultacie pierwotnego rozdziału wypłacane są płace robotnicze, inkasowane są zyski kapitalistyczne, dochody rzemieślnika, do chody chłopów. Dopiero później następują wtórne rozdziały, które dokonywują się z jednej strony poprzez budżet, w drodze podatków i przelewów, z drugiej zaś, zwłaszcza w społeczeństwach kapitalistycznych, poprzez opłatę usług indywidualnych. Wtórne dochody rozdziałają się na dalsze, aż wreszcie w wyniku skomplikowanego procesu wtórnych rozdziałów otrzymujemy ostateczny, końcowy rezultat.

„Sumą wszystkich tych operacji w zakresie dochodu narodowego, koroną i zamknięciem musi być zestawienie dochodu i rozchodu, musi być jasna odpowiedź na pytanie — ile kto stworzył dochodu narodowego i ile w rezultacie ostatecznego procesu rozdziału z tego otrzymał”.

Na zupełnie innych założeniach operują teorie tworzenia dochodu narodowego ekonomiki burżuazyjnej, które twierdzą, że dochód tworzy się tam, gdzie się realizuje (a więc tak w przemyśle jak w handlu, jak w dziedzinie usług wolnych zawodów itd.). W konsekwencji dochód narodowy jest tu sumą dochodów indywidualnych łącznie z nierozdzielonymi zyskami przedsiębiorstw.

W ten sposób następuje pomieszenie dochodu pierwotnego z wtórnym, duża część wartości liczona jest podwójnie, zachodzi pomniejszenie roli rzeczywiście produkcyjnej pracy, a otrzymany obraz jest

zniekształcony i nie odzwierciedla ani rozmiarów właściwego dochodu ani stosunkowego udziału poszczególnych elementów w jego tworzeniu.

Przechodząc w dalszym ciągu do artykułu do analizy metod stosowanych dotychczas w Polsce przez CUP, min. Minc wskazuje, że stosowano niemarksistowskie metody obliczania dochodu narodowego. „W ten sposób dochód wytworzony w sferach materialnych produkcji — w przemyśle i rolnictwie — został pomniejszony. Ale to nie wszystko. Przy bliższej analizie można z łatwością przekonać się, że metody obliczania dochodu narodowego stosowane w CUP-ie stanowią pewien krok wstecz, nawet w porównaniu z metodami zastosowanymi w Ameryce”.

W tych warunkach istnieje konieczność dokonania zasadniczej rewizji metod planowania w Polsce, konieczność odrzucenia burżuazyjnych metod obliczania dochodu narodowego i oparcia ich na założeniach marksistowskiej teorii ekonomicznej. Stawiając konkretne w tym zakresie postulaty, min. Minc podkreśla jednocześnie zasadnicze znaczenie prymatu produkcji, która jest podstawowym faktem gospodarczym. Wskazuje również na konieczność zwalczania błędnego poglądu, miesającego planowanie ze stawianiem prognoz. Planowanie nie polega na samoczynnym procesie mniej lub więcej ścisłego sprawdzania się przewidywań. Planować — stwierdza min. Minc — to znaczy stawiać konkretne dyrektywy i wskazywać środki dla ich wykonania, to znaczy systematycznie, codziennie kontrolować przebieg realizacji, korygować ewentualne pomyłki i czynnie przeciwdziałać przeszkodom, to znaczy walczyć o plan, to znaczy przede wszystkim mobilizować masy, których energia twórcza i entuzjazm są najważniejszymi czynnikami realizacji planu.

(A)

Targi Poznańskie prezentują 3-letni dorobek naszej gospodarki

(Od naszego specjalnego wysłannika)

„Od ubiegłego roku nasza gospodarka zrobiła wielki krok naprzód. Jest to nie tylko rozwój ilościowy, ale postęp, w którym przejawiają się głębokie zmiany jakościowe. Odbudowa naszego przemysłu odbywa się na bazie tworzenia nowych zakładów, powstawania nowych gałęzi produkcji, nowych mebli i nowych wzorów“.

Tymi słowami scharakteryzował Min. Minc postępy naszej produkcji w przemówieniu, wygłoszonym podczas otwarcia tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Najdobitniej obrazują słuszność tego ujęcia pawilony wystawowe dwóch, przede wszystkim, przemyśle: metalowego i włókienniczego.

Przemysł metalowy wprawia w podziw nie tylko Polaków ale i licznie przybyłych na Targi fachowców zagranicznych. Jeden z członków delegacji czechosłowackiej

przemysłu zajmuje traktor produkcji „Ursus“ — jest to przedstawiciel dużej serii wypuszczonych już przez fabrykę maszyn.

Stosunkowo mniej miejsca zajmują inne gałęzie przemysłu metalowego.

MASZYNY I NARZĘDZIA

W dziale maszyn podziwiać możemy tzw. zawalcarę do bandażu wagonowych, sprężarkę powietrza oraz maszyny dla przemysłu spożywczego, cukierniczego i mięsnego.

Dział kotlarstwa prezentuje maszyny chłodnicze dla chłodni, młyn

nometry, zegary, okulary, mikroskopy i wielką ilość narzędzi chirurgicznych.

Dział odlewnictwa demonstruje model tubingów, produkowanych na zamówienie la metra moskiewskiego. Widzimy tu także inne artykuły eksportowe, jak rury i łączniki do rur.

INNE DZIAŁY PRZEMYSŁU

Na zewnątrz pawilonu wystawione zostały maszyny rolnicze. Znajdujemy tu cały komplet wyposażenia, potrzebnego w różnego typu gospodarstwach. Na specjalną uwagę zasługuje czyszczarka do zboża „Granum“ — do czyszczenia ziarna siewnego i młocarnia hut Ludwików wykonana na ramie żelaznej.

W sąsiedztwie maszyn rolniczych ustawiono samolot typu „Szpak 44“ oraz lokomotywy, wagony kolejowe, tramwajowe, cysterny i inne.

Dla zainteresowania kupców za granicznych przemysłu metalowego — Centrala Handlowa P. M. wydała specjalne katalogi w językach obcych. Dotychczas nabywcy cudzoziemscy interesowali się przede wszystkim obrabiarkami, śrubami, narzędziami i wyrobami przemysłu precyzyjno-optycznego.

WŁÓKIENICTWO

Podczas gdy przemysł metalowy stanowi typowy przykład produkcji, wytwórczej, umożliwiającej wytwórczość innych gałęzi gospodarki — przemysł włókienniczy jest przedstawicielem produkcji konsumpcyjnej, przeznaczony dla każdego obywatela. Przemysł włókienniczy występuje na tegorocznych Targach wyjątkowo okazałe i przedstawia całkowity obraz swojej bieżącej produkcji.

Pawilon dzieli się na dwa zasadnicze działy: ogólny Centralnego Zarządu i szczegółowy, w którym wystawcami są poszczególne fabryki każdej Dyrekcji Branżowej. W dziale ogólnym bardzo ładnie pod względem graficznym pokazane są najważniejsze problemy Przemysłu Włókienniczego: współzawodnictwo pracy, racjonalizacja i praca wielowarsztatowa.

Ciekawie prezentują się stoiska biura wzorów i mody Przem. Włókienniczego, które projektuje nowe wzory dla wszystkich niemal branż. W poszczególnych stoiskach widzimy barwny kalejdoskop pięknych tkanin, od lnianych poczynając, a na naturalnych jedwabiach milanowskich kończąc. Z wyrobów gotowych przedstawione są wszelkiego rodzaju suknie, ubrania, bielizna osobista, pościelowa i stołowa. Mamy też piękne firanki, koronki i dywany. Specjalnie okazałe przedstawiają się welny bielskie. W tym samym pawilonie — Centr. Zaopatrzenia Materiałowego P. Wł. demonstruje kilka typów maszyn włókienniczych.

Cały pawilon włókienniczy odznacza się bardzo gustownym i estetycznym urządzeniem.

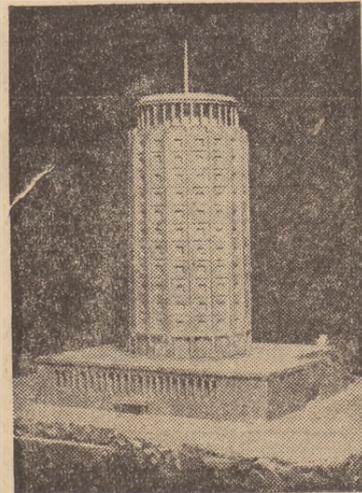
SKLEPY WZOROWE

Wielką atrakcją Targów jest uruchomienie bogato zaopatrzonego sklepu wzorowego Centrali Tekstylnej. Obrót detaliczny tych sklepów wynosi około 8 mil. zł. dziennie. Obrót hurtowy wyniósł w ciągu 4 pierwszych dni 47 mil. zł. Największym popytem cieszą się jedwabie i bawełna.

Tranzakcje eksportowe w dziale tekstylnym przeprowadza CeTeBe. Dokonano już kilka transakcji, jak np. z Szwecją, Norwegią i Palestyną.

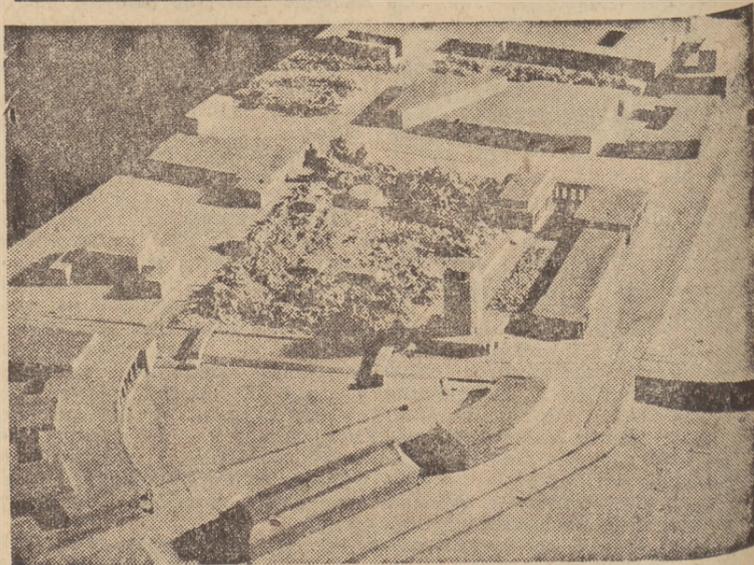
Toczą się pertraktacje z egzotycznymi krajami, jak Kongo Belgijskie, Tanager, Indie i in. Zainteresowanie zagranicy wzbudzają nasze koszule ubrania robocze, płótna i stożki filcowe. Tranzakcje przeprowadzane są za wolną walutą lub, jeśli chodzi o kraje, z którymi mamy umowy handlowe, na drodze clearingu.

O jakości naszych wyrobów świadczy najlepiej fakt ponownego zgłaszania się zeszłorocznych klientów.

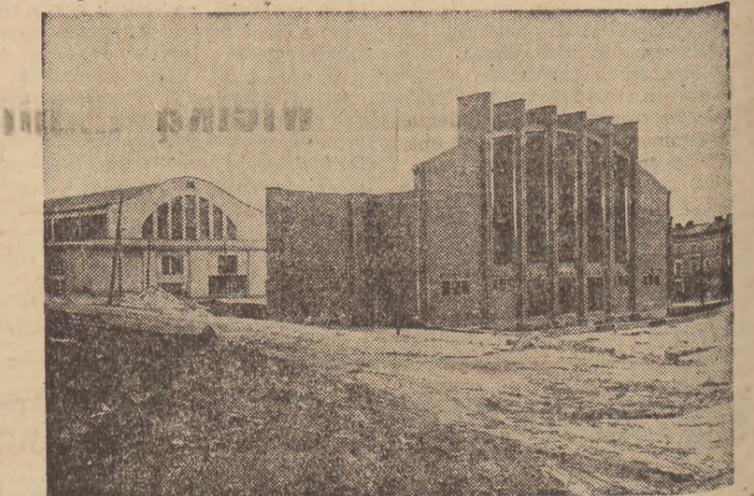


Przygotowania do »PE WU Kł« w roku 1954

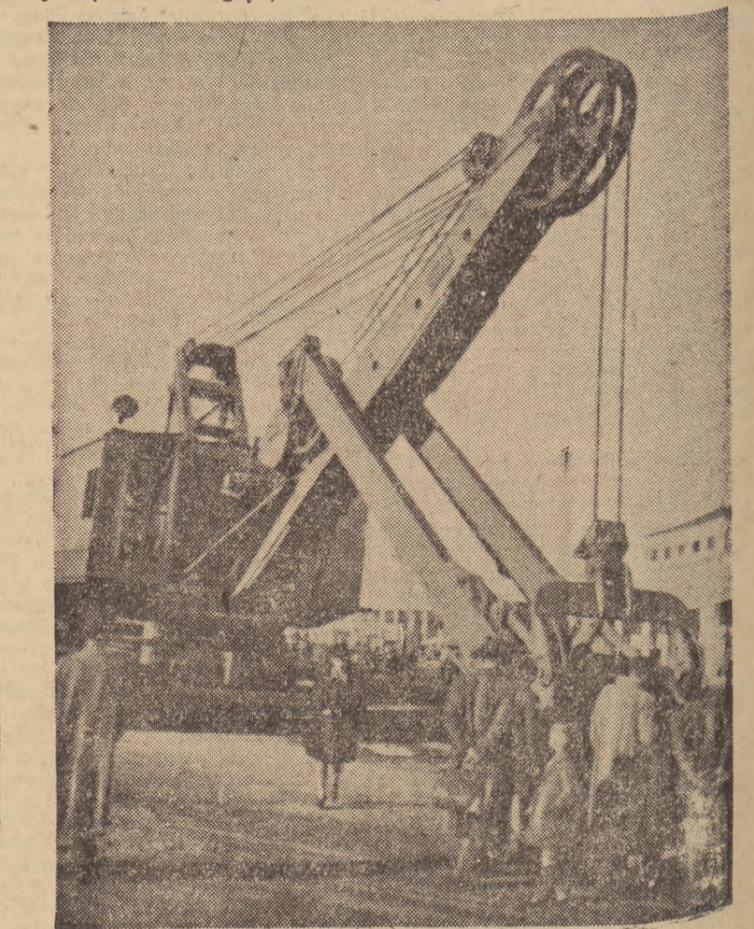
W r. 1954 odbędzie się powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu na terenie obecnych MTP. Na zdjęciu obok — projekt nowej wieży targowej, która powstanie na miejscu zniszczonej obecnie Wieży Górnośląskiej. Będą w niej się mieścić biura handlowe i administracyjne wystawy, restauracje itp.



Zdjęcie drugie przedstawia model plastyczny terenów targowych do PEWUKI w 1954 r. Na czołowym planie widnieją nowa wieża targowa, w głębi za nią — hale Izby Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych, które będą przebudowane, jak to widać na zdjęciu. Po lewej stronie w dole staną 3 wielkie hale połączone wspólnym, półkolistym kruczkami pod kolumnami. Pierwsza hala od góry — będzie to wielka hala sportowa.



Poza tym zostanie wybudowana nowa hala dla ciężkiego przemysłu. Na zdjęciu widzimy jedną ze ścian szczytowych. Nowa hala będzie miała ponad 6 tys. m kw. powierzchni. Dotychczasowa hala ciężkiego przemysłu (widoczna w głębi) ma niecałe 5 tys. m kw powierzchni. (wł)



Olbrymia kopaczka produkcji radzieckiej



Min. Minc ogląda obrabiarkę w halli przemysłu ciężkiego

stwierdził, że ciężki przemysł metalowy pokazuje typy maszyn i obrabiarek, jakich nigdy w Polsce nie produkowano i które stanowią poważne pozycje w skali światowej. Dużycy — zachwycali się naszym taborem i sprzętem kolejowym.

NOWE MODELE OBRABIAREK

W pawilonie Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego zwracają uwagę przede wszystkim olbrzymie modele obrabiarek. Nowością jest 60-tonowa kołowka do zestawów kołowych parowozowych, wykonana w Raciborskiej Fabryce Obrabiarek. Produkuje ona koła do średnicy 2.200 mm. Ta sama fabryka pokazuje jeszcze analogiczną, tylko mniejszą kołowkę do zestawów wagonowych i tokarkę do rolowania szyszek zestawów wagonowych. Wielkością wyróżnia się tokarka karuzelowa do obróbki kół, zaopatrzona w 6 noży. Duże zainteresowanie wzbudzają nożyce gilotynowe „Stal“ (fabr. Stalowa Wola) — produkowane seryjnie, oraz przecinarka do żelaza profilowego.

Prócz tych kilku wymienionych typów — olbrzymia przestrzeń zastawiona jest najrozmaitszymi rodzajami obrabiarek o różnorodnym zastosowaniu produkowanych w zakładach Raciborskich, w Porębie, w Stalowej Woli, w fabr. Stow. Mechaników w Pruszkowie i in. Dla odbudowy wielkie znaczenie ma specjalna prasa o sile nacisku 200 ton, służąca do prostowania belek z żelaza profilowego.

Czołowe miejsce w sali ciężkiego

wibracyjny dla przemysłu chemicznego, dna kotłowe dla parowozów i bardzo ciekawy przyrząd, przeznaczony dla fabryk, a służący do oddzielania pyłu. Fachowcy zwracają uwagę na sekcje faliste do wysokoprężnych kotłów parowych systemu „Zieleniewski“ oraz kompensatory faldowane (do anulowania zmian długości w przewodach rurowych) — kilku rodzajów.

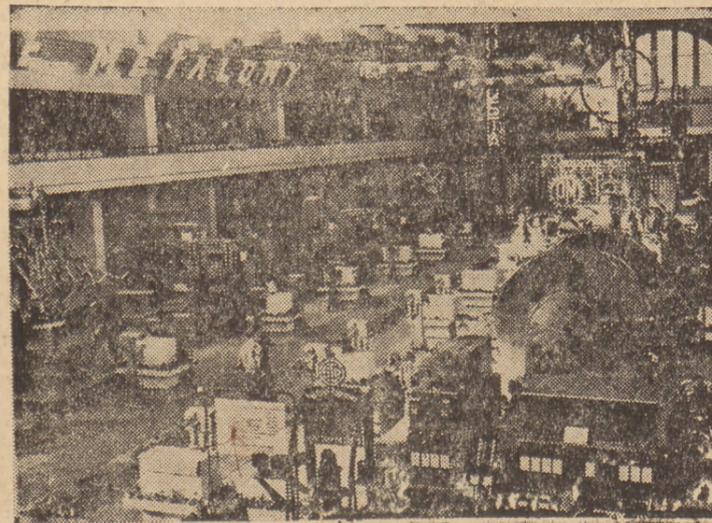
W zakresie maszyn młynskich zapoznać się można z szeregiem maszyn kaszarskich, odsiewaczy oraz z silnikami do napędu młynów o generatorze kokosowym.

Specjalnie podkreślić należy ogromny postęp w zakresie produkcji narzędzi, których brak odczuwano w naszym przemysle. Oglądamy precyzyjne przeciągacze do otworów, noże do strugarek do kół zębatach, ręczne młoty pneumatyczne i bogaty asortyment frezów.

Zakłady Cegielskiego demonstrują nowoczesną metodę indukcyjnego hartowania stali przy pomocy prądów zmiennych o wysokiej częstotliwości. Metoda taka stosowana jest tylko w Stanach Zjednoczonych i Czechosłowacji.

Motoryzacja wystawia motocykle, wyrabiane w całości w kraju, rowery, motopompy pożarnicze, specjalne silniki wysokoprężne na ropę dla rolnictwa, oraz części zamienne do silników samochodowych.

Bardzo bogato reprezentowany jest dział precyzyjno-optyczny, w którym pokazano gazomierze, ma-



Ogólny widok hali ciężkiego przemysłu

Hallna Bródka

O udoskonalonym gońcu i oszczędnościowym widelcu

Zyrardów był Zyrardowem i będzie Zyrardowem

Tkalinia, o której tu mowa, stanowiła przed wojną chlubę i najcenniejszą inwestycję zakładu, w styczniu 1945 r. została przez Niemców całkowicie zdewastowana i spalona. Obecnie do odremontowania pozostało jeszcze 300 wielkich, krosien żakardowych.

A tymczasem wznowiona produkcja zyrardowskich tkanin wzorzystych odzyskuje już na rynkach zagranicznych swoją utraconą pozycję. Obecnie ambicją Zakładów jest właśnie jak najszybsza odbudowa zniszczonej tkalni.

Zapoznając się z wymową wykresów, zauważyłem łatwo, że czerwone paleczki diagramu produkcji odbiegają w ostatnim półroczu coraz wyraźniej od równoległych czarnych kresek obrazujących wymiary planu. Okazuje się, że wprowadzenie współzawodnictwa pracy miało decydujący wpływ na wzrost produkcji. I jak przedtem do października 1947 wykonanie planu produkcyjnego Zakładów dochodziło w najpomyślniejszych miesiącach do 105 proc., tak potem cyfry 112 proc. i 115 proc. stanowiły górną i dolną granicę jego wahań.

GOŃCIEC, BIJAK, CZÓŁENKO

Na tle ogólnej walki o wykonanie planu produkcyjnego nie ostatnia była rola, jaką odegrał tu ruch racjonalizatorski. Gońca w tytule przyjął zapewne nie jeden Czytelnik z tym samym uczuciem sensacji, co i ja w biurze Zakładu, gdy po wyjaśnieniu, że chodzi mi o zapoznanie się z racjonalizatorskimi pomysłami w fabryce, usłyszałem pytanie: — Chodzi panu z pewnością o tego gońca?

Gońciec to niewielka oprawka wyrabiana z najlepszego gatunku twardej skóry. Zakłada się ją na b i j a k stanowiący dźwignię do przerzucania czółenka poprzez osnowę. Krosno robi 160 obrotów na minutę. Tyleż razy czółenka uderza swymi stalowymi czopami w obrotowe gońciami bijaki. Powojenne garbki skóry nie dość wytrzymały tę próbę. Dochodzi do tego dokuczliwy brak skóry podeszwy. Toteż gońciece stały się jednym z utrapień tkacza.

Majster zyrardowskich Zakładów, Franciszek Kowalski wpadł na pomysł zastąpienia w gońcu zwoju skóry metalową ramką. Punkty zaś zderzenia ramki z czółenkiem i bijakami zaopatrzył w skórzane, wymienne bufory. Gońciec nowej konstrukcji funkcjonował narazie niekorysnie. Bufor skórzany ulegał stosunkowo szybkiemu kruszeniu i przebiegł a flanki ramki na skutek silnej vibracji, tarcia i zderzeń z metalen. — pękały. Wtedy to wie lu ze współkolegów majstra przydomiło mu, że od początku jego ustulowań mieli poważne wątpliwości, o ile idzie o skuteczność i powodzenie jego próby.

— Nie chciałem siebie ośmieszyć — klaruję mi ob Kowalski. — Miałem długo, delibrowałem, jakby to udoskonić. Miałem pewność siebie i to pchało mnie naprzód

NA RAZIE PRZY GRUBYM WĄTKU.

Majster eksperymentował. Dawał drewniane podkłady, opatrywał skórę płaszczyny tarcia, przewijał w rance otwory, które likwidowały vibrację. W końcu gońciec jego zwyciężył. Zwyciężył zdaje się ostatecznie, bo akurat wczoraj miałem sposobność osobliwie zetknąć się w fabryce z przedstawicielem Dyrekcji Przem. Artykułów i Tkanin Technicznych (instytucji zaopatrującej przemysł włókienniczy w potrzebne mu artykuły), który zbierał poczytane w tkalni obserwacje i sporządzenia o gońcu systemu Kowalskiego. Przeniesienie dalszych prac eksperymentatorskich nad nowym gońcem do centrali technicznej zadokumentuje z pewnością ostatecznie i pełny jego sukces. Majster, bowiem nie zna wcale ani słusarki ani stolarzki i to utrudniało realizację jego pomysłu.

Mimo prymitywnego domowego wykonania, majstrowany prostym motykami i kozikiem gońciec Kowalskiego, zastosowany przy grubym wтку zaspokoił wszystkie wymagania. Dzięki temu właśnie pomyslowi tkalnia pracowała bez przerw i

postoi. A poza tym istnieje jeszcze poważny wzgląd kalkulacyjny: goniec skórzany kosztuje 500 zł i pracuje miesiąc; goniec Kowalskiego — z uwagi na ręczny chałupniczy sposób wykonania — kosztuje 1000 zł, ale pracuje pół roku, ramka zaś jest faktycznie niezniszczalna.

Przykład Kowalskiego dał początek ogólnozakładowemu ruchowi racjonalizatorskiemu. Oto technik Stanisław Łuczyński dał przemysłowi włókiennicemu całkowite potwierdzenie już przez praktykę konstrukcję widelca tkackiego. Jego pomysł nie tylko uchronił fabrykę od związanych z brakiem widelców przerw w produkcji i kosztownych postoi, ale ustrzegł państwo od potrzeby zabiegania o zakup widelcy z granicą i związanego z tym wydatku dewiz.

Dawny widelec z zagranicznym stemplem „Fakir“ (made in England) posiadał wszystkie cechy zarozumiałego cudzoziemca. Zgrabny, lekki, ale miewał kaprysy: to łamał się jeden z pazurków do chwytania wątku i wtedy cały widelec na nic, to znów przyciężkie nieco strzemiączko zaczynało się w uchwycie, skutkiem czego odginał się jego zacep.

POLSKI WIDELC GÓRA

Technik Łuczyński dał przemysłowi włókiennicemu niezawodny w eksploatacji polski widelec. Pazurki robione z prostego drutu łatwo sobie tutaj wymienić może nawet najbardziej nieśmiały laik. Obwodo-

we, oryginalnie pomyślane strzemiączko, również wymienne, nie chybia w pracy. Masywniejsza nieco mosiężna oprawka osadzona jest na osi w punkcie ciężkości widelca, przez co nie wpływa ujemnie na obroty lekkich jak piórko ruchomych części. Przy tym ważny jest też wzgląd kalkulacyjny. Kiedy więc angielski widelec pracuje przeciętnie pół roku, polski — w obliczeniu teoretycznym — wytrzyma 20 lat sumiennej pracy. Jak dotąd, polski widelec jest zaledwie o 50 zł droższy od zagranicznego, trzeba się jednak spodziewać, że w masowej, standardowej produkcji cena jego spadnie znacznie.

Widelec Łuczyńskiego, zanim jeszcze czynniki oficjalne zdecydowały się awansować go do obowiązującej w całym przemyśle inowacji, odbył samorzutnie daleką drogę po kraju. Przyjęto go wszędzie z pełnym uznaniem.

Zarówno majster Kowalski, jak technik Łuczyński dokonali swych „cudów“ w pełnej niewiedzy o tym, że będą honorowani za to, i oficjalnie podniesieni do godności racjonalizatorów. Trzeba tu słusznie ocenić ich patriotyzm jako obywateli miasta Zyrardowa, gdzie każdy jeśli nie tkacz — to brat lub swat tkacza. W tym mieście, które pod względem drożyzny dystansuje stolicę, mimo ciągłych jeszcze niedostatków, krzepią się dziś słuszną nadzieją: „Zyrardów był Zyrardowem i będzie Zyrardowem!“

ANTONI KOPEC

Akademia 1-majowa

w „Czytelniku“

30 bm odbyła się w sali YMCA w Warszawie Akademia 1-majowa „Czytelnika“. Po zagajeniu Akademii przez przewodniczącego komitetu 1-majowego „Czytelnika“, dyr. Kaz. Mliczewskiego, orkiestra pracowników „Czytelnika“ odegrała hymn państwowy, po czym chór Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego odśpiewał hymny robotnicze — „Międzynarodówkę“ i „Czerwony Sztandar“.

W przemówieniu swym prezes Zarządu Głównego Jerzy Borejsza

wskazał na ogólnonarodowy charakter pierwszomajowego Święta Pracy, które jest świętem wszystkich Polaków — zorganizowanych partynie i bezpartyjnych. Świat pracy buduje nową Polskę — jego dzieło jest dziełem prawdziwie i głęboko narodowym.

W bogatej części artystycznej wzięli udział: Alina Bolechowska, Irena Gadejska (śpiew), Eug. Drabik-Witkowska, Dorota Dworzyńska, Włodzisław Gliński i Stan. Żeleński (recytacje).

Wychowanie fizyczne i sport

CZY LEGIA ZDOBĘDZIE PUNKTY NA WISŁE?

W niedzielę, 2 maja br., po Biegach Narodowych, tj. od godz. 16.30 wyjdą na boiska czołowi piłkarze polscy, walcząc w piątej rundzie rozgrywek Klasy Państwowej.

Najciekawszym spotkaniem dnia będzie mecz Legia — Wista, który rozegrany zostanie na stadionie WP w Warszawie o godz. 18-cj. Obie drużyny mają jednakowe szanse, bo o ile Legia jest zespołem chimerycznym, który potrafi zagrać bardzo ładnie, ale nie zawsze skutecznie, o tyle Wista dążąca wszelkimi drogami do zwycięstwa wystąpi osłabiona brakiem swego filara defensywy — Legutki (środek pomocy). Walka będzie napewno bardzo ciekawa ze względu na dobry poziom techniczny obu dru-

żyn, a o zwycięstwie zdecyduje w dużej mierze kondycja, publiczność i... szczęście.

Do ciekawszych spotkań należą również: poznańskie — ZZK i AKS-u, oraz rybnickie — Rymera i Warty. W obu tych meczach piłkarze poznańscy mają szanse na zwycięstwo, ale obawiamy się, że przy słabej formie Warty, a dobrej AKS-u, stracą nowe punkty.

W Bytomiu spotkają się dwie Polonie — miejscowa z warszawską. Znowu poziom i forma obu drużyn podobna, a o wyniku zdecydowanie publiczność i szczęście.

Pozostałe trzy mecze nie są zbyt trudne do typowania. Ruch na własnym boisku powinien uporać się bez większych trudności z Tarnovią, Garbarnią w Krakowie z ŁKS-em, a Cracovia w Łodzi z Widzewem. (mw)

Reumatyzm, artretyzm, wyczerpanie nerwowe wyleczysz w CIECHOCINKU SEZON OD 15.V. DO 15.X. Kr 1860-1

Wyścig Warszawa-Praga-Warszawa wielką manifestacją przyjaźni polska-czechosłowackiej

Dziś, 1 maja, w Warszawie i w Pradze Czeskiej wystartują kolarze do międzynarodowych biegów Warszawa — Praga — Praga — Warszawa.

Impreza ta, zorganizowana przez dzienniki „Rude Pravo“ — Czechosłowacja i „Głos Ludu“ — Polska, przy ścisłym współdziałaniu związków kolarskich obu państw, jest nie tylko jedną z największych międzynarodowych imprez organizowanych przez kolarstwo polskie, ale i jednym z największych wyścigów kolarstwa amatorskiego w Europie.

Celem tych wyścigów kolarskich jest zadokumentowanie przez sportowców i podkreślenie historycznych dni majowych: 1 Maja — Międzynarodowe Święto Pracy (start do wyścigu w Pradze i w Warszawie); 5 Maja — Rocznica Rewolucji Praskiej (meta w Pradze wyścigu Warszawa - Praga); 9 Maja — Święto Zwycięstwa Demokracji nad faszystwem i hitleryzmem (meta w Warszawie w wyścigu Praga — Warszawa).

Tegoroczny bieg Warszawa-Praga Warszawa jest początkiem rocznicowych walc kolarzy europejskich między dwoma stolicami państw słowiańskich — Warszawy i Pragi. Udział w zawodach, zarówno w konkurencji drużynowej, jak i indywidualnej będą mogli brać zaproszeni zawodnicy krajów Demokracji Ludowej oraz kolarze robotniczych związków sportowych innych państw posiadający licencje amatorów na rok 1948.

Trasa biegu będzie co roku podawana szczegółowo, gdyż może ulegać pewnym zmianom. W roku bieżącym prowadził ona:

TRASY BIEGÓW

WYŚCIG WARSZAWA — PRAGA I etap (1.V.br.) Warszawa-Tomaszów Maz.-Piotrków-Lódź (191 km); II etap (2.V.br.) Łódź-Lask-Sieradz-Walich Nowy-Kępno-Syców-Oleśnica Wrocław (212 km); III etap (3.V.br.) Wrocław - Świdnica - Dzierżonów Wałbrzych - Kamienna Góra - Jelenia Góra (158 km); IV etap (4.V.br.) Jelenia Góra - Jablonec - Liberec (84 km); V etap (5.V.br.) Liberec Turnów - Jitn - Sobotka - Mlada Boleslav - Mielnik - Velvary - Slany - Kladno - Praga (203,5 km). Razem 848 km.

WYŚCIG PRAGA — WARSZAWA I etap (1.V.br.) Praga - Podebra-

dy - Hradec Kralowy - Pardubice (127 km); II etap (2.V.br.) Pardubice - Wysokie Mito - Litomyśl - Svitavy - Brno (129 km); III etap (3.V.br.) Brno - Prostějov - Olomuniec - Przerów - Malenovice - Zlín (137 km); W Zlinie (4.V.br.) nastąpi jednodniowy odpoczynek. IV etap (5.V.br.) Zlín - Malenovice - Uh. Hradišce-Uh. Brod - Trenczyn - Zylina (151 km); V etap (6.V.br.) Zylina - Cadca - Jablunkov - Cieszyn (czeski) - Ostrawa - Bogumin - Račiborz - Rybnik - Zory - Katowice (205 m). W Katowicach (7.V.br.) nastąpi jednodniowy odpoczynek. VI etap (8.V.br.) Katowice - Kraków - Miechów - Kielce (183 m). Na odcinku Katowice - Kraków odbędzie się próba szybkości drużynowej ze startem w odstęпах 5-minutowych. W Krakowie nastąpi 3-godzinny wypoczynek. Odcinek Katowice - Kraków nie będzie łączony w klasyfikacji ogólnej wyścigu. VII etap (9.V.br.) Kielce - Radom - Warszawa (176 km). Razem 1118 km.

W Radomiu wystartują o godzinę wcześniej kolarze, biorący udział w wyścigu Warszawa-Praga. Przejadą oni odcinek Radom-Warszawa, lecz wyścig ich nie zostanie punktowany, gdyż będzie miał charakter propagandowy.

KONKURENCI

Do tej wielkiej imprezy zgłosiły się drużyny z 12 państw europejskich, ale pewny jest udział zawodników — Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Bułgarii. Najgroźniejszymi zespołami są czeskie i bułgarskie, nie wykluczone jest jednak, że kolarze innych drużyn również sprawa duże niespodzianki.

Czechosłowację reprezentować mają w wyścigu Warszawa-Praga: I drużyna Vesely, Cubula, Bohdan, Pavlas; II drużyna — Bruzek, Ridky, Zika, Dolezalik, Loos; indywidualnie — Kovanda, Publicky, Magula, Rost, Faigi (Capek). W wyścigu Praga-Warszawa pojedą w I drużynie — Chvojko, Šosik, Koberic, PaVIC, Siagal; w II drużynie — Au-bracht, Holubec, Pataglu, Bartos, Vican i indywidualnie — Klejar, Horcek, Vaverka, Stepanek, Konarek (Bartunek).

Przypominamy również skład ekipy polskiej:

Bieg Warszawa-Praga: I drużyna — Napierała, Pietraszewski, Siemiński, Wójcik, Kudert; II drużyna

na — Rzeźnicki, Czyż, Wojcieszek, Grzelak, Motyka; indywidualnie — Olszewski, Gabrych, Bański, Stolarczyk i Piegat.

Bieg Praga-Warszawa: I drużyna — Kapiak, Nowoczek, Wyględa, Wrzesiński, Sałyga; II drużyna — Wandor, Łazarczyk, Gryniewicz, Mich, Jankowski; indywidualnie — Bukowski, Wiśniewski, Paprocki, Leśkiewicz, Jerzy i Wydankiewicz. Zainteresowanie biegiem jest olbrzymie i nie dziwnego, że na każdym kroku słyszymy najrozmaitsze prorocтва. Oczywiście najczęściej optymistów jest po stronie barwnaszych, nie brak jednak i skrajnie pesymistów, którzy twierdzą, że drużyny nie odegrają w wyścigu żadnej roli.

KTO ZWYCIĘŻY?

Chcąc być obiektywnym, wstrzymamy się od wszelkich komentarzy na temat szans poszczególnych drużyn, a szczególnie od omówienia możliwości polskich zawodników. Stanowisko nasze tłumaczy się tym, że wyścig jest pierwszą tego rodzaju walką i próba występujących za wodników, a jeśli chodzi o czółowczych kolarzy Polski, to tak się nie szczęśliwie złożyło, że w r. ub. nie mieli oni okazji porównania swych sił na arenie międzynarodowej. Start Pietraszewskiego i Siemińskiego na Festiwalu Młodzieżowym w

Pradze nie jest zbyt miarodajny, aby wyciągać jakiegokolwiek wnioski, bo sprzęt, na którym jechali, pozostawiał bardzo dużo do życzenia (Pietraszewski był piąty, a Siemiński wyczołgał się z powodu pęknięcia ramy).

Dzisiaj sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Nasze drużyny narodowe jadą na rowerach polskiej produkcji (typ „Bałtyk“), a pozostali zawodnicy w konkurencji indywidualnej otrzymali nowe maszyny włoskie. Zaopatrzenie w gumy i w inne wyposażenie kolarskie jak np. przerzutki jest wystarczające i mamy wrażenie, że naszym zawodnikom, niezależnym już od wartości sprzętu, pozostanie tylko ambitna walka, która w konsekwencji może przynieść sukcesy.

Ze zwyciężać warto o tym świadczą fakt, że prócz sławy sportowej czeka na pierwszych kolarzy wiele bardzo cennych nagród. Dla zwycięskiej drużyny w biegu kolarskim Praga-Warszawa Prezydent RP Bierut ofiarował piękny puchar srebrny, Marszałek Zymierski i Marszałek Seimu Kowalski ofiarowali motocykle. Cenne nagrody ofiarowali ponadto Min. Spraw Zagranicznych Modzelewski, Min. Oświaty Skrzyszewski, Min. Komunikacji Rabanowski, Min. Zdrowia dr Michejda, Min. Poczty i Telegrafów Szymanowski. MICHAŁ WIERZBOWSKI

Telefonem z Pragi

Start do wyścigu W-P-W

Ostatni dzień przed startem upłynął naszej drużynie na lekim treningu i przygotowaniu sprzętu do wyścigu. Czesi odstąpili Polakom 5 rowerów szwajcarskich które okazały się jako lepsze i lżejsze o 3 kg od włoskich. Mogliby pojechać na nich nasi zawodnicy w konkurencji indywidualnej, ale obawiają się oni startować na nowym sprzęcie, do którego nie zdążyli już przygotować.

Kierownictwa wszystkich startujących drużyn, dziennikarze sportowi i po dwóch zawodników z każdej ekipy państwowej byli przyjeźdźcami na specjalnej audyencji u prezydenta Pragi — Vačka, który w swym przemówieniu podkreślił rolę wyścigu w zblizeniu bratnich narodów słowiańskich, a przez star-

tujących zawodników przesyła Warszawie i Narodowi Polskiemu braterskie pozdrowienia od Narodu Czechosłowackiego ze stolicy swego państwa.

W piątek na ulicach Pragi ukazało się specjalne wydanie „Głosu Ludu“ w języku czeskim, które spotkało się z żywym zainteresowaniem mieszkańców i zostało szybko wykupione.

Dzisiaj nastąpi w Pradze start do wyścigu Praga — Warszawa, w którym weźmie udział 53 zawodników. I tak z Czechosłowacji pojedą 2 drużyny (pięciocisobowe) oraz 10 kolarzy w konkurencji indywidualnej, z Polski — 2 drużyny i 5 zawodników indywidualnie, z Jugosławii — 1 drużyna i 3 zawodników indywidualnie, z Bułgarii i Rumunii po 1 drużynie. (ap)

Na marginesie wielkiej sprawy (2)

Dziecko nie chce być niczyje

Dziś mało kto w Polsce może sobie pozwolić na to, by wziąć obce dziecko na swoje wyłączne utrzymanie. Po prostu przeciętna skala naszych powojennych zarobków na to nie pozwala.

Natomiast bardzo wielu z nas chętnie zaopiekowałoby się jakimś dzieckiem, o ile gros wydatków na utrzymanie tego dziecka weźmie na siebie państwo, wzgl. jakaś instytucja charytatywna. Mam tu na myśli wyłącznie sieroty znajdujące się już w Domach Dziecka, a więc takie, których minimum potrzeb jest w pełni zaspokojone.

W błędzie byłby jednak ten, kto by sądził, że ani indywidualna opieka z zewnątrz nie jest już tym dzieciom potrzebna, ani też, że tego rodzaju dobrowolny opiekun nie miałby, praktycznie rzecz biorąc, nic do zrobienia.

Zadaniem jego byłoby bowiem dostarczenie dziecku tego wszystkiego, czego zakład (w znaczeniu materialnym i duchowym) dać nie może — czy to z powodu przepracowania personelu czy z braku środków czy też z innych powodów, a co zarazem dziecku jest istotnie potrzebne. Opiekun będzie czasem musiał przypilnować w od powiednim urzędzie terminowego zabrania dziecka do szpitala czy sanatorium (co zasadniczo jest obowiązkiem zakładu, w praktyce jednak, gdy ten leży daleko od miasta, wręcz niewykonalnym), musi wynaleźć dla niego niezbędny podręcznik, którego zabrakło w masowej sprzedaży, i dbać o to, by dziecko na wypadek mrozów miało oprócz zakładowego jeszcze zapasowy sweter. Czyli — musi robić to wszystko, co zrobiłby na jego miejscu każdy ojciec, posiadający swoje dziecko w zakładzie. Przewidujemy dwa rodzaje opieki indywidualnej, które oznaczamy terminami: „opiekun — protektor” i „opiekun o pełni praw rodzicielskich”.

OPIEKUN — PROTEKTOR

Pierwsza forma opieki nie wymaga jakiegokolwiek zmian w istniejącym ustawodawstwie. Jest bowiem prywatną umową między władzami zakładu (reprezentującymi w imieniu i za zgodą dziecka jego interesy) a osobą prywatną, w której to umowie przysięga opiekun bierze na siebie moralne zobowiązanie wspomagania dziecka w miarę swoich możliwości, równocześnie w załączonej deklaracji określając wysokość ewentualnego zasiłku. Jest to zobowiązanie czysto moralne i nikt z tytułu niewywiązania się z niego nie może być ścigany sędziwnie. Opiekun protektor nie ma jednak żadnych formalnych uprawnień do osoby dziecka, poza prawem widywania się z nim w niedziele i święta na terenie zakładu.

Kierownictwo zakładu może, bez podania motywów, odmówić przyjęcia deklaracji, o ile jest przeświadczone np. o małej wartości moralnej petenta. Może również w każdej chwili rozwiązać umowę, zwracając mu deklarację wraz z pisemnym umotywowaniem rozwiązania, którą to decyzję opiekun ma prawo zaskarżyć u wojewódzkiej władzy opiekuńczej. Opinia tej ostatniej jest dla obu stron wiążąca.

Nie potrzebujemy dodawać, że stosunek władz zakładowych do opiekunów musi być nacechowany największą życzliwością i odwrotnie.

Opiekun-protektor ma prawo zrezygnować z opieki, zobowiązany jest jednak moralnie do zawiadomienia o tym zakładu.

Pożądana jest, by funkcje opiekuna-protektora, acz nie posiadające sankcji prawnych, były respektowane przez odnośne urzędy (np. w przytoczonym wyżej wypadku starań o przyjęcie do szpitala).

Fakt podjęcia się roli opiekuna-protektora (tak samo jak opiekuna o pełni praw rodzicielskich) przez osobę pozostającą w małżeństwie nie wymaga zgody współmałżonka, o ile oczywiście petent jest finansowo od niego niezależny.

OPIEKUN Z P. PR. R.

Wprowadzenie instytucji opiekunów z pełnią praw rodzicielskich wymaga specjalnej ustawy gdyż prawa i obowiązki takiego opiekuna muszą posiadać pełnię sankcji prawnych.

Rzecz prosta, że prawa rodzicielskie mogą być nadane opiekunowi

tylko w tym wypadku, gdy zarówno wojewódzka władza opiekuńcza jak i kierownictwo zakładu ma całkowitą pewność co do wysokiego poziomu moralnego reflektanta. Przy umowie zawartej między nim a przedstawicielem tejże wojewódzkiej władzy opiekuńczej i kierownikiem odnośnego zakładu — występujących w imieniu i za zgodą dziecka — musi asystować przedstawiciel władzy administracyjnej. Opiekun bierze na siebie pełnię obowiązków rodzicielskich (z wyjątkiem obowiązku odebrania dziecka z zakładu) i w razie uchylania się od tych obowiązków może być do świadczeń zmuszony.

Opiekunowi z p. pr. r. przysługują wobec osoby dziecka te same uprawnienia, co i rodzicom — z jedynym wyjątkiem: nie może on odebrać dziecka z zakładu na stałe bez zgody współmałżonka, chyba że ten złoży (w trybie uproszczonym) identyczną deklarację. Chodzi tu o dobro dziecka, które w przeciwnym razie mogłoby być narażone na szwank. Poza tym opiekun może być zobowiązany do złożenia deklaracji, że nie zaniecha dalszego kształcenia wychowanka (wychowanicy), o ile dotychczasowi wychowawcy i nauczyciele uważają dalszą naukę za wskazaną.

Opiekun z p. pr. r. może być pozbawiony swych uprawnień jedynie na mocy wyroku sądowego. Opiekun obowiązany jest do świadczeń wobec wychowanka aż do czasu usamodzielnienia się tego, nie później jednak niż do chwili osiągnięcia pełnoletności.

Wychowanek (wychowanka) odebrany z zakładu korzysta do czasu usamodzielnienia wzgl. pełnoletności z tych samych praw, co dzieci opiekuna, nie partycypuje jednak z tego tytułu w spadku po nim.

Opiekun z p. pr. r. ma obowiązek wglądu w postępy w nauce i w ogólne sprawowanie się wycho-

wanka — i posiada, w granicach władzy rodzicielskiej, wszelkie uprawnienia wykonawcze w tym kierunku.

Przysposobienie podopiecznego przez opiekuna z p. pr. r. (gdymby takowy tego sobie życzył) odbywać się powinno w trybie uproszczonym.

Przysposobienie podopiecznego przez opiekuna z p. pr. r. (gdymby takowy tego sobie życzył) odbywać się powinno w trybie uproszczonym.

PODOPIECZNI

Przedmiotem dobrowolnej opieki indywidualnej mogą być wyłącznie następujące kategorie dzieci, znajdujących się w domach wychowawczych: sieroty zupełne, dzieci faktycznie porzucone przez rodziców (od co najmniej 2 lat) lub posiadające rodziców poza granicami kraju, oraz dzieci odebrane rodzicom na mocy wyroku sądowego. Pozostałe kategorie dzieci — jedynie za pisemną zgodą żyjącego z rodziców, przelewającego (w wypadku opieki z p. pr. r.) na opiekuna wszystkie swoje prawa.

Opiekunowi z p. pr. r. przysługują prawo objęcia opieką trojga dzieci, czwartego zaś i następnego jedynie w tym wypadku, gdy one są rodzeństwem co najmniej dwojga dzieci już sobie podopiecznych (w ogóle zaleca się dobieranie dzieci wg pokrewieństwa, by zachowały one poczucie wspólnoty rodzinnej). Dobieranie dziecka czwartego i dalszych, nie będących rodzeństwem dzieci już posiadanych, może się odbyć jedynie za specjalnym zezwoleniem wojewódzkiej władzy opiekuńczej, która, ze względu na dobro dzieci już objętych opieką, powinna być w wydawaniu takich zezwoleń raczej bardzo oględna.

Tak, w ogólnych zarysach wyglądałby nasz projekt. Pragniemy, by z kolei w sprawach tu poruszonych zechcieli zabrać głos specjaliści.

BOHDAN GĘBARSKI

17 czerwca proces Buehlera

Pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Narodowego Wicemarszałek Barcikowski ustalił termin rozpoczęcia procesu Buehlera, b. Szefa GG na dzień 17 czerwca.

W przeszło stu tomach akt sądowych zgromadzono 30.000 dokumentów. Procesowi przewodniczyć będzie prezes NTN dr Eimer, do kompletu sądzącego powołani zostali sędziowie NTN dr Zembaty, H.

Cieśluk, W. Kutzner oraz posłowie do Sejmu Ustawodawczego Józef Łabuz, Władysław Jagiello, Bolesław Pietrzak, Stanisław Stefański, Aleksander Olchowicz i Felicja Marczkowa. Obronę poruczone adwokatom: dr Kosińskiemu i dr Peczeniowski. Oskarżenie będą popierać prokuratorzy NTN dr Sawicki i dr Cyprjan.

Pół miliona żarówek

w wolnej sprzedaży

Uruchomienie nowej fabryki żarówek „L 3” w Warszawie pozwoli znacznie zwiększyć sprzedaż wolno rynkową tego artykułu. Już w połowie maja Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rzuci na rynek krajowy około pół miliona żarówek z tej produkcji.

Będzie to druga tego rodzaju akcja, po pierwszym okresie wolnej sprzedaży na początku marca br.

Sprzedawane będą żarówki 40-60 watowe, odznaczające się wysoką jakością. Na Warszawę przeznaczono około 100 tys. sztuk.

Na półkach „Czytelnika”

POD ZNAKIEM WZNOWIEN

Zofia Kossak „Złota wolność”. Powieść, wyd. trzecie, t. I — 251 str., t. II — 255 str. Nakł. „Czytelnika”.

„Złota wolność” jest jedną z najsmutniejszych książek dwudziestolecia. Pozorne analogie z sienkiewiczowską trylogią (w szczególności z „Potopem”) wynikają raczej z umiędzienia akcji w tymże XVII wieku, którego swoisty koloryt obaj autorzy po mistrzowsku odtwarzają, oraz z pewnego podobieństwa w kreśleniu scen batalistycznych.

Ale na tym właściwie kończą się wszelkie analogie. „Złota wolność” nie była bowiem pisana „ku pokrzepieniu serc”, czego aktualna rzeczywistość już nie wymagała.

Nie brak zresztą i tu zwycięstw militarnych, również imponujących jak te, w których tak lubował się Sienkiewicz, a nawet zwycięstw politycznych, których trylogia już nie zna.

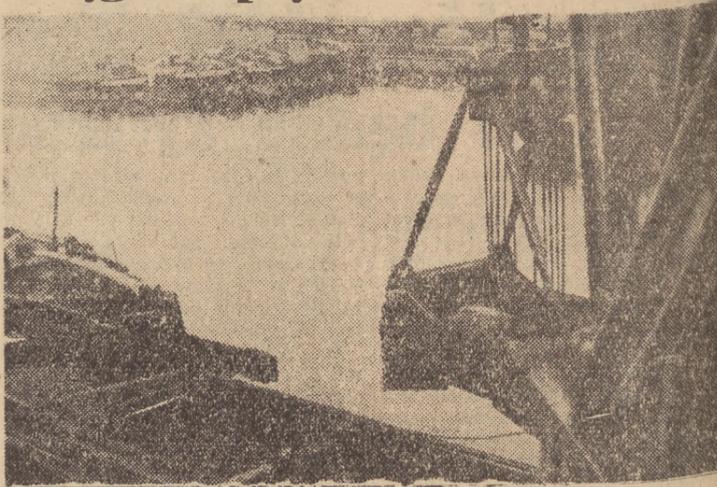
Więc Chodkiewicz z trzema i pół tysiącami rozbił kilkakrotnie silniejszą armię Karola Sudermańczyka, a Żółkiewski z garścią husarii i dwoma armatkami pokona całą armadę Szujskiego — istną wyprawę krzyżową, w której oprócz Rosjan są Szwedzi, Niemcy Francuzi, Szwedzi i Finowie, następnie zaś kilkoma

małymi i szlachetnymi posunięciami pozyska miłość Moskwy i gotowość jej do poświęcia na wieczyste pojednanie z Polską.

Ale wszystko to i tak pójdzie na marne. Zwycięzcy spod Kirchholmu wyginą stopniowo w nierównej walce — jeżeli nie wymrą z głodu, jako że król jegomości ma pieniądze na wszystko, tylko nie na nich, a sto tysięcy zbrojnej szlachty i wyborowego żołnierza woli wiewoć przez dwa lata w Pokrzywnicy niż walczyć z najędźcą. Geniusz Żółkiewskiego nakreślił drogi wieczystej współpracy polsko-rosyjskiej, opartej na wzajemnym szacunku i zrozumieniu — istne zaślubiny narodów — chyba tylko po to, by ban da opryszków spod znaku Sapiehy i im podobnych, miała ułatwione zadanie. I to co było budowaniem miłości, stanie się źródłem nienawiści na z górą trzy wieki.

Tylko, że właśnie te „rosyjskie” partie książki obfitują w pewne nie doścignięcia, wynikające z niedostatecznego, naszym zdaniem wniesienia autorki w dzieje polityczne i obyczajowe ówczesnej Moskwy. Przede wszystkim chodzi tu o ujęcie samej postaci Łędemityra, zdaniem naszym trochę jednostronne.

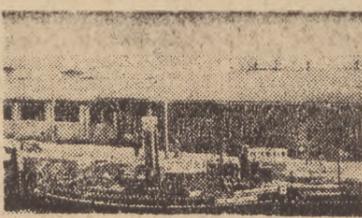
Węgiel płynie do morza



W GLIWICACH

Węgiel z pobliskich kopalń Górnego Śląska odtransportowany jest wagonami kolejowymi do śródlądowego portu w Gliwicach. Tu następuje przeładunek węgla z wagonów no stojące w kanale portowym barki. Potężne dźwigi portowe unoszą w górę stojące na szynach

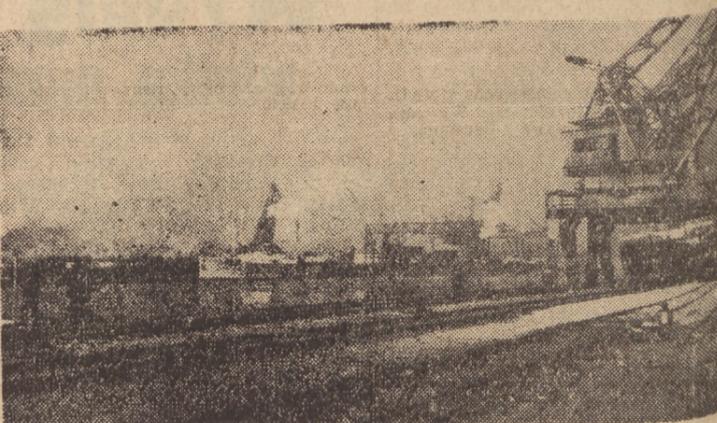
kolejowych wagony, przenoszą je nad barki i automatycznie przesyłają zawartość. Z wagonów dużych węgiel czerpie się potężnymi szczękami i po zatoczeniu łuku w powietrzu węgiel spada na pokładny barenk przez rozwarte mechanicznie szczęki. Załadunek odbywa się niezwykle szybko i sprawnie.



WE WROCŁAWIU

Barki doczepione przy pomocy lin stalowych do holowników spławiających się przez kilka śluz kanału gliwickiego do portu w Koźlu, a następnie wzdłuż prawie nieruchomo stojących wód Odry poprzez liczne śluzy aż do Wrocławia. Na tym odcinku transport bark z wę-

głem (każda obciążona zawartością do 600 ton) odbywa się długo i mozolnie. Po kilku dniach barki z węglem stają w kanale wodnym na Odrze przy moście karłowickim. Ciężkie zadanie holowników jest skonczone, gdyż dalej barki płyną same, unoszone prądem w dół rzeki aż do Szczecina.



W SZCZECINIE

Za Wrocławiem parosobowa obsługa daje sobie łatwo radę ze spławem, sterując barkami. Pod Szczecinem barki znów doczepia się do holowników i odprowadza do portu węglowego, gdzie oczekują na węgiel wielkie statki. Tu przeładunek

odbywa się przy pomocy mechanicznych transporterów lub olbrzymich kranów i następnego dnia węgiel polski odplywa w dalszą drogę, kierowany do krajów zamorskich.

Mniejsza o szczegóły obyczajowe, ale i tu są przykre potknięcia. Bajarowie z całą pewnością nie chodzili w sarafanach (bo był to strój kobiecy) i nie wyklócili się z carem („Ty łiesz, gosudarze!”), bo za mniejsze przewiny ucinano głowy. Takich niedociągnięć jest więcej, ale dajmy im pokój.

Nie pomniejszają one bowiem wartości tej smutnej i mądrej książki o złotej jesieni Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Adolf Rudnicki „Żołnierze” Powieść, wyd. nowe, str. 167. Nakł. „Czytelnika”.

„Pisząc „Żołnierze”, nie wiedziałem czym dla świata jest karabin. Ani ja, ani nikt naokoło mnie. Ci, co wiedzieli, nie umieli nam tego tak powiedzieć, abyśmy usłyszeli” — pisze po latach o swojej książce sam Rudnicki.

„We wrześniu 1939 między dwoma nalotami, leżąc pod jakimś krzakiem, z jadowitą ironią uprzytomniłem sobie, że jestem przecież autorem dwóch książek o wojsku. — Dlaczego rozpylamy się? Dlaczego giniemy? — pytałem Adolfa Rudnickiego. — Dlatego, że uzbrojenie nasze jest pod psem, dlatego, żeśmy gorsi technicznie, o technice zaś nie ma w twoich książkach nie prócz głupstw...”

„W „Żołnierzach” nie ma słowa nieprawdy, nie powinno zatem być i słowa przesady, ale tak nie jest. Służyłem krótko, zaledwie kilka

miejszy, zebrałem ferment najgorszego pierwszego okresu, nie doczekałem się późniejszego, łagodniejszego, odbierającego drobniarom ich gorzcy, nie dotarłem do właściwego smaku wojska — wyskoczyłem zbyt szybko. I bodaj że nazajutrz po zwolnieniu zabrałem się do formowania jeszcze gorącego materiału — za wrześniem! Dystans i czas nie zhierarchizowały moich przeżyć, stąd zdumienie, jakie wywołują u zawodowców przekonanych iż wojsko, nie ma dla nich tajemnic.”

„...Dopiero dzisiaj widzę, iż cała ta książka od początku do końca była jednym szaleństwem...” Trudno o bardziej surową i druzgocącą krytykę książki, której nie wątpliwą zaletą jest ogromna plastyczność w malowaniu „udręczonego rekruta” i pasja w kreśleniu postaci oficerów dużych sympatią.

Autor niewątpliwie nakreślił obraz bardzo jednostronny, jak każda przemówienie prokuratora. Z czasem, w miarę wzrostu poziomu umysłowego przeciętnego podoficera i przeciętnego rekruta, ten rejestr win będzie coraz szczuplejszy. Za drugiej niepodległości z pewnością dużo lepiej niż, powiedzmy, za W. Ks. Konstantego. Przed wszystkim właśnie dlatego, że ta „przeciętna” była już dużo wyższa.

NA MIEŚCIE mówią...

Jeżeli jeden z dzienników warszawskich skarży się, iż 200-osobowy chór zorganizowany przy Filharmonii Warszawskiej tak rzadko występuje. Dziennik ten oburzył się nawet na niewyżyskiwanie tego sporo kosztującego zespołu artystycznego.

Niestety niestety! Ten doskonały chór przy Filharmonii nie kosztował nic. Uczestnikom chóru (pracującym zawodowo w swych warsztatach pracy) nie zwracano nawet kosztów przejazdu tramwajami. Odmówiono im dodatkowych karatek żywnościowych. Fakt. Dlatego z momentem podniesienia wynagrodzeń członkom orkiestry filharmonicznej cały ten chór, po bezskutecznych staraniach, rozwiązał się. Przykre, ale prawdziwe. I nie rzadko, ale wcale już nie występuje.

Już przybyli do Warszawy

Dzisiaj zaczynają ich na defiladzie

Wczoraj od rana zaczęły przybywać do Warszawy pociągi z junakami, którzy zostali wcieleni do stacjonujących w stolicy brygad „Służby Polsce”. Jako jedna z pierwszych przybyła do miasta grupa tysięcy chłopców z Podkarpacia. Otrzymał oni przydział do 2-ej brygady i skierowani zostali do przygotowanego już obozowiska namiotów przy forcie Traugutta na Żoliborzu.

Namioty są gotowe od kilku dni. Około 80 wielkich płacht rozciągniętych w równych szeregach tworzy duży prostokąt, którego jeden bok jest jednocześnie obszernym placem ćwiczeń. W namiotach, na zbitych z desek pryzkach, leżą

sienniki ze słomą, w sąsiednim baraku mieszczącym kuchnię gotuje się już zupa, a w magazynach mundurowych sortuje się ostatnie partie butów i bielizny.

Koło 11-ej chłopcy są w obozie. Przyszli w nieco bezładnej gromadzie, objuczeni tobołkami, walizkami i typowymi drewnianymi kufkami. Po paru chwilach tworzy się pierwszy ogonek. Wszyscy dostają gorącą kawę i wyciągają z tobołków żywność, w którą się zaopatrzyli na drogę. Po krótkim posiłku tworzą się nowe kolejki. W jednym z namiotów wydaje się mundury, w innym buty, inna jeszcze kolejka nosi nazwę t. zw. „higienicznej”. Młoda sanitariuszka wprawnymi ruchami bada głowę każdemu z junaków, czy czasem nie przywiózł z sobą do brygady „żywego inwentarza”. Bo robactwa nie przyjmuje się w SP nawet w charakterze „ochotników”.

budowie tunelu kolejowego w Kamionce — tłumaczy się z lekkim zażenowaniem młody wysoki blondyn, a w jego oczach widać wiele ciekawości, gdy z zainteresowaniem rozgląda się wokół. — Myślę, że Warszawę to dopiero obejrzą w niedzielę, bo jutro idziemy na defiladę.

Nie wszyscy służyli w Przysposobieniu Rolniczo - Wojskowym, to też kolumna marszowa ustawia się nieskładnie. Na defiladzie pierwszomajowej kolumny Służby Polsce nie zaimponują wprawdzie swym dziarskim marszem ale imponować będą swą młodzieńczością, swym zapałem do pracy, swym powołaniem do wielkich zadań. I dla tego oklaskiwali ich dzisiaj będziemy chyba najgorzej. (ms)

1 maja w stolicy

Dzisiejsze uroczystości pierwszomajowe rozpoczną się o godz. 10.45 na Placu Zwycięstwa. Przemówienia wygłoszą: premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i przedstawiciel Stronnictwa Ludowego. Plac Zwycięstwa został połączony z Placem Teatralnym głośnikami radiowymi. W ten sposób przemówień będą mogli wysłuchać i ci wszyscy, którzy nie pomieszcza się na Pl. Zwycięstwa.

O godz. 10 min. 45 nastąpi start kolarzy do Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego: Warszawa—Praga—Warszawa.

Komunikacja miejska będzie dziś nieczynna. W czasie trwania uroczystości na Pl. Zwycięstwa ulice prowadzące w kierunku Pl. Zwycięstwa i Placu Teatralnego będą zamknięte również i dla pieszych. Po zakończeniu wiecu z Placu Zwycięstwa wyruszy pochód, który rozwiąże się po dojeździe do skrzyżowania Al. Sikorskiego z Marszałkowską. Nastąpi to ok. godziny 15-ej.

Dar pierwszomajowy robotników na odbudowę stolicy

Pracownicy Centrali Zbytu Przemysłu Mineralnego złożyli na ręce ministra Hilarego Minc'a jako dar pierwszomajowy, 100 tysięcy złotych gotówką i 10 gramów złota, zebrane na cele odbudowy kraju.

Minister Minc przekazał dar przewodniczącemu Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, gen. Sychalskiemu, przeznaczając go na odbudowę Stolicy.

Spółceństwo pomoże odbudować wyższe uczelnie

Odbudowa gmachów wyższych uczelni jest jednym z głównych zagadnień odbudowy stolicy. Brak środków materialnych opóźnia w znacznym stopniu odbudowę, tak bardzo potrzebnych stolicy a przede wszystkim młodzieży studiującej — sal, audytoriów, pracowni i bibliotek. Zbiórka pieniężna na odbudowę Warszawy, przeprowadzana na terenie całego kraju, nie jest źródłem, które mogłoby zaspokoić wszystkie potrzeby budownictwa naukowego.

Ponieważ ze spodziewanych w roku bieżącym wpływów na SFOS w wysokości około 1.200 miln. zł sumę globalną, bo około 800 miln. pochłonie budowa trasy W—Z, z ogólnej sumy prelimitowano zaledwie 50 miln. zł na odbudowę szkół wyższych. Tymczasem na odbudowę samej tylko Politechniki potrzeba ponad 350 milionów zł. Nie można również odkładać na czasy późniejsze odbudowy gmachów medycyny, anatomii, Pałacu Staszycy, Dziekanii i innych gmachów uczelni. Potrzebnych na te cele pieniędzy powinno dostarczyć zawsze ofiarne społeczeństwo

polskie. Pod tym właśnie adresem zamierza skierować apel młodzież akademicka.

Jak już pisaliśmy, powołano specjalny stały Komitet Akademicki, w skład którego weszli rektorzy wszystkich wyższych uczelni stołecznych. W terminie od 4 do 9 maja br. odbywać się będzie nie tylko w Warszawie, lecz na terenie całego kraju akcja zbiórki funduszy na odbudowę stołecznych zakładów naukowych. Akademicy postanowili opodatkować się dobrowolnie po 100—200 zł od osoby. W dniach 6 i 9 maja na ulice Warszawy wyjdzie 2 tys. akademików z puszkami, by dokonać zbiórki. Niezależnie od tego w dniach od 4 do 9 maja odwiedzać będą mieszkańców stolicy przedstawiciele komitetów dzielnicowych, zbierający ofiary na listy imienne w gotówce, oraz prosząc o ofiary w fantach na zasilenie zbiorów loterii akademickiej, która ma się odbyć we wrześniu br. Na wszystkich dworcach kolejowych zbiórki prowadzić będą kolejarze.

KeR

Dzisiaj w stolicy

Imprezy

O godz. 20 na kortach tenisowych „Leśki” (ul. Myśliwiecka 4) wielka impreza artystyczna, w której udział wezmie zespół Domu Wojska Polskiego. W programie muzyka, tańce i śpiew.

O godz. 16.30 na stadionie sportowym przy ul. Ludwiki wielki koncert pierwszomajowy Filharmonii Warszawskiej. Wstęp na koncert bezpłatny.

Wystawy

MUZEUW NARODOWE: Wystawa Sale Polskiego Związku Zachodniego (Al. Jerozolimskie 29, III p.). Wystawa „Piekno i Polskość Ziemi Zachodniej”.
 MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona Odrodzenemu Wojsku Polakom i walkom z Niemcami.
 KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUCZYCIELI (ul. Królewska 13): Wystawa fotograficzna Mieczysława Bermana i drzeworytów Marii Gabriel - Rużyckiej.
 SWIETLICE ZAIKS-u (ul. Śniadeckich 10): Wystawa Pejzaż Ziemi Odzyskanych — J. B. Buhaka.
 YD. INST. HIST. (W-wa Tłomackie 5, II p.): Wystawa dzieł sztuki 57-tych artystów — artystów zamordowanych w czasie okupacji 1939 — 1945 r.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18 „Dom pod Oświęciami”.
 TEATR ROZMAJTOŚCI (Marszałkowska 3): o godz. 19 „Król wódczów”.
 TEATR MAŁY (Marszałkowska 31): o godz. 19 „R. H. Inżynier”.
 TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 Premiera „Pociąg Wiadomości”.

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 18.15 „Noce gulew”.
 TEATR NOWY (Puławska 36): o godz. 18.30 „Słomkowy kapelus”.
 TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 10): o godz. 19 „Rozdroża miłości”.
 TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 Premiera „Strzały na ul. Długiej”.
 COMEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Sześciu dni”.
 TEATR STUDIO (Karowa 31): codziennie (oprócz poniedziałków) o godz. 19.30 „Listo Gniazdo”.
 GULIWER (Królewska 13): „Guliver w krainie liliputów” codziennie o godz. 13 (oprócz poniedziałków).
 TEATR „WROBELK WARSZAWSKI” (Zygmuntowska 8): „Nowe prądy”, pocz. godz. 17.15 i 19.15.
 TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): dziś nieczynny.
 CYRK Nr. 2 (Praga, ul. Zieleniecka róg Targowej): Nowy atrakcyjny program o godz. 19.15, niedz. i święta 12, 15.30 i 19.15.

Kino

PALLADIUM (Złota 7-9): „Bitwa o szczyt”, pocz. 13, 15, 19. Dla Zw. Zaw. 17, 19, 21.
 POLONIA (Marszałkowska 56): „Ostatni etap” (Oświęcim) pocz. 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17, 19, 21.
 STYLOWY (Marszałkowska 112): „Moje Uniwersytecie”, pocz. 13, 15, 17, 21, dla Zw. Zaw. 19.
 AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program Nr. 23.
 ATLANTIC (Chmielna 33): „Dusze czarne”, pocz. 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.
 SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Nauczycielka wiejska”, pocz. 15, 17, 21.
 TECZA (Suzina 4): „Krajoznik Warez”, pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.
 AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 2): Nowy program Nr. 13.

CZYTAJECIE Nr. 2

BOGATO ILUSTROWANEGO CZASOPISMA

MAGAZYN TYGODNIOWY

Kr 1838-0

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży pism. Cena egzemplarza 20.- zł.

DRUGI KONKURS ŚPIEWACZY YMCA

W dniach 26 i 27 kwietnia odbył się w Warszawie II konkurs śpiewaczy polskiej YMCA. Przez dwa wieczory przysłuchiwalimy się z dużym zainteresowaniem produkcji naszych młodych sił śpiewaczych, rozumiejąc doskonale, że przy każdym występie, a co dopiero konkursowym debiucie występującej, przedstawiającej się słuchaczom w skali mniej lub więcej zmniejszonej, jak również doceniając różnicę pojęć: głos i śpiew.

Mając powyższe zastrzeżenia na względzie, stwierdzamy, że występujący przedstawili się na ogół biorąc, dość korzystnie i, co najważniejsze, niektórzy potrafili się wyrazić nie tylko ładnym głosem, lecz i umiejętnością śpiewania.

Do konkursu stanęło 28 osób, w tym 16 kobiet i 12 mężczyzn. Ilościowo większość tedy kobiet. Przeciwnie była jednak nie tylko ilościowo, pod względem jakości głosów i śpiewu piękna okazała się przewaga tak nawet wielką, że swym blasku przysmioną. Gdyby wymienić 10 najlepiej przedstawiających się osób — do czego zresztą nie ograniczamy — wymienić by należało aż 7 głosów kobiecych i

tylko 3 głosy męskie.

Najliczniej i najlepiej przedstawiały się głosy sopranowe. Z 14 sopranów wymienić należy następujące: Joanna Nator (Warszawa), śpiewaczka koloraturowa, posiadająca miły i dźwięczny głos oraz dużą kulturę wokalną, połączoną z zupełną swobodą śpiewu. Staccata w arii z „Fletu zaczarowanego” wykonane były czysto i precyzyjnie. Alina Rybak-Lewandowska (Jelenia Góra) wykazała się w ariach z „Beatrici Cenci” i „Giocondy” ładnym, ciemnym nieco głosem i dobrą, jak i jej poprzedniczka, szkołą śpiewu.

Maria Sandle (Warszawa) posiada mały, lecz bardzo miły głos. W arii paja z „Balu Maskowego” wykazała dużo kultury i muzykalności. Olga Słazak (Włochy) wykonała z dużym poczuciem liryzmu, subtelnością i muzykalnością, głosem bardzo czystym arię Mim’ i trudną arię Micaeli. Warto by opanować wymawianie litery „r”. Irena Furmanik (Warszawa) posiada głos o zabarwieniu ciemnym, brzmieniu nieco ostrym i chropowatym. Odnosimy ogólne wrażenie, że jest to i głos i może talent dramatyczny. Arię z „Damy Fikowej” i „Herodiady” wykonane były dobrze.

Barbara Urbańska (Warszawa) śpiewała głosem miłym i czystym. Szkoda, że repertuar jej był zbyt atrakcyjny.

Poza jedynym mezo-sopranem wystąpił i jedyny kontr-alt, Daniela Ogłada (Lublin), operująca wprawdzie głosem bez większej oglady, lecz zato ładnym i obiecującym.

Z 6 tenorów wydaje nam się, że Ryszard Malorzeuski posiada głos najlepiej postawiony i najlepiej może wyszkolony, podobnie jak z 4 barytonów Jerzy Kłodziński (Warszawa) mimo, że głos jego jest jeszcze niewyrównany i to ze skłonnościami do delonowania, zwraca jednak uwagę swą muzykalnością, dobrą szkołą i pewną kulturą. Partia z „Kniazia Igora” stanowczo przerażała jeszcze możliwości tego śpiewaka.

Z dwóch tylko basów Leopold Borkowski (Lublin) zaimponował swym materiałem głosowym. Śpiewał czysto i rytmicznie. O ile w pieśni Skołuby stanowczo nadużył portamenta, o tyle „Dwóch Grenadierów” Schumanna wykonał zupełnie dobrze. Kontynuowanie studiów wydaje się być konieczne. Uwaga ta dotyczy zresztą wszystkich.

Ograniczamy się do wymienienia tylko tej dziesiątki śpiewaków, którzy, naszym zdaniem, zasługują na

wyróżnienie i nagrodę, co bynajmniej nie przesądza kwestii, że wśród niewymienionych znajdują się może mniej skryształizowane wprawdzie, ale duże talenty.

Stwierdzając, że poziom wykonania był na ogół zupełnie dostateczny, zwróciliśmy uwagę na fakt, że repertuar składał się w znakomitej większości z arii operowych. Arię te, będące polem popisu dla rutynowanych śpiewaków, są zbyt trudne dla śpiewaków początkujących. Nic dziwnego, że często odczuwaliśmy forsowanie głosu, dające w rezultacie efekt wręcz odwrotny od zamierzonego. Nie żądamy od śpiewaka efektów teatralno-operowych, gdyż nie tylko opera powinna być jego celem. Żądamy, jak się już rzekło, głosu i śpiewu, co można by kazać w każdej pieśni, czy nawet piosence, bez wysiłania się na górne La, czy Si-bemol. Nie chodzi nam o osiągnięcie jakichś szczytów, lecz o średni, ale za to solidny stan głosu i jego techniki. Cenimy bardzo ambicję, lecz nie chorobliwie wygórowaną, a opartą raczej na dokładnym obliczeniu własnych możliwości. Ponadto zwracamy uwagę, że obok opery istnieje dla śpiewaka inny wzniosły cel: pieśniarstwo. Olbrzymia literatura muzyczna pieśni była na konkursie bardzo słabo reprezentowana. Niechże o tym pa-

W wyniku współzawodnictwa strata gazu coraz mniejsza

Trwające od połowy 1947 r. współzawodnictwo pracy w Gazowni Miejskiej daje dobre wyniki. Współzawodnictwo ma następujące cele: dążenie do jaknajdalej idącego zmniejszenia strat gazu, zwiększenie średniej wydajności z 1 tony węgla, zwiększenie kaloryczności gazu, oszczędność na opale, jak najszystsze i jak najbardziej dokładne wykonanie zamierzonych prac naprawczych.

Wyniki tego współzawodnictwa są imponujące. Tak np. straty gazu spadły bardzo znacznie. Ilustrują to najlepiej cyfry:

Straty gazu w roku 1945 wnosili 31,1 proc., w r. 1946—22 proc., w r. 1947 — 19,2 proc., w r. 1948 — 15 proc.

12 nowych Chaussonów

Dnia 30 kwietnia przybyło do Warszawy 12 nowych chaussonów z Paryża. Autobusy te po przeglądzie i dotarciu wejdą do normalnej służby komunikacyjnej w Warszawie około 10 maja rb.

Kilka dni temu Warszawa otrzymała 9 nowych chaussonów.

W maju rb. komunikacja autobu sowa będzie jeszcze bardziej usprawniona, albowiem do ruchu wejdzie 21 nowych chaussonów.

miętają i konkurencji oraz ich miśtrzenie.

Jury składało się z 9 osób pod przewodnictwem prof. Rylla. Akompaniował „z urzędu” p. S. Urstein z godną podziwu cierpliwością (24 śpiewaków). Kilku śpiewakom akompaniowała p. Wernikówna.

Organizatorzy konkursu nie zechcieli nam dać niestety ani programu, ani nazwisk konkurentów. Odczytywano to ze sceny, a my notowaliśmy ex auditu prawdopodobnie z błędami i to na nieoświetlonej sali. Doszły nas słuchy, że zaciemnienie sali zmniejsza podobno treść.

Jesteśmy jednak zdania, że odważającemu się wystąpić publicznie należy tylko stworzyć zwykłe, normalne warunki występu publicznego, a osobom, słuchającym uważnie 28 nieznanym solistom, umożliwić sporządzanie jakichś indywidualizujących notatek przez odrobinę światła na sali. Ciemności sprzyjają mo że też i kontemplacji, ale konkurso wi sprzyja ołówek.

Czyjaś „wymowa” sprawiła jednak, że światło wreszcie zabłysło. I za ten cud mniemyśmy uprzejmie dziękuję „wymowny” sprawca rozproszenia konkursowych ciemności i mroków, a zarazem autor niniejszego sprawozdania.

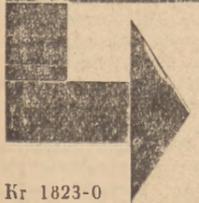
M. BORZECKI

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego Biuro Sprzedaży Produktów Organicznych

LÓDŹ, SIENKIEWICZA Nr. 55. Tel. 197-36.

poleca

Kwas mlekowy spożywczy 50%



dla przemysłu konserw warzywnych i rybnych, do wyrobu napojów bezalkoholowych, soków i t. p. oraz do użytku w gospodarstwie domowym.

Przemysł drobny oraz bezpośredni konsumenci zaopatrują się w Oddziałach i Pododdziałach

Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

Kr 1823-0

ALUN AMONOWY	LAKIER DO ŻELAZA
ALUN CHROMOWY	NADBORAN SODOWY
ARSEN METALICZNY	NIGROZYN
ARZENIK SUBLIMOWANY	OLEJ NEUTRALNY
BETANAPTOŁ MIELONY	POTAŻ ŻRĄCY
BORAKS	PREPARATY DO WALKI ZE
CHLOREK WAPNIA	SZKODNIKAMI ROŚLINNYMI
KWAS BORN	SIARKE W BLOKACH
KWAS FOSFOROWY	TIOSIARCZAN SODOWY antichlor
FARBY ZIEMNE I CHEMICZNE	WĘGIEL drzewny i inne chemikalia
KWASNY PYROFOSFORAN SOD.	

SPRZEDAJE

ODDZIAŁ WARSZAWSKI
Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego
WARSZAWA, ul. Mł. Jugosłowiańskiej Nr. 18

RURY żeliwne wodociągowe - RURY żeliwne kanalizacyjne - RURY kamienkowe - POMPY z hydroforami - ZASUWY, HYDRANTY, STUDZIENKI, WŁAZY, WFUSTY, OSADNIKI, WANNY, OMYWALKI, ZLEWY, ARMATURY parowe, wodociągowe dostarcza ze składu

Hamerliński i Fulde

Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 (dawny Nr. 81)
Kr 1859-1 Telefon 8-87-81

PRZEMYSŁ CHEMICZNY „BORUTA”
pod Zarządem Państwowym
w Zgierzu, ul. Śniechowskiego 30,
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie:

- 1) Instalacji kanalizacyjno-wodociągowej w budynkach stolarni bednarni mieszczących się na terenie naszych zakładów.
- 2) Dwóch transformatornic w kotłowni i domu mieszkalnym.

Blisze informacje jak również ślepe kosztorysy można otrzymać w B. Technicznym „Boruta” codziennie od godz. 8 - 16, w sobotę do 14.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie (wymienić nazwę wg treści oferty)” kierować należy pod adresem Przem. Chem. „Boruta” Zgierz, Wydział Zaopatrzenia do dnia 15 maja b. r. w którym to dniu o godz. 10-tej nastąpi otwarcie ofert w obecności zainteresowanych osób.

Do oferty należy dołączyć kwit w wpłacone do N. B. P. O-Łódź k-to 129 lub do kasy „Boruta” wadium w wysokości 1% oferowanej sumy.

Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn oraz wybór oferenta bez względu na cenę. K. 1861-1

F-KA L. ZIELENIEWSKI I FITZNER - GAMPER
w Krakowie przy ul. Grzegorzeckiej 69,
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na: budowę budynku socjalnego w przedłużeniu istniejącego budynku przy ul. Grzegorzeckiej i Wandy na terenie fabryki w Krakowie.

Podkłady kosztorysowe oraz bliższe informacje można otrzymać na miejscu pokój Nr. 76, gdzie też należy składać oferty w podwójnych zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę budynku socjalnego na terenie fabryki Firmy L. Zieleniewski w Krakowie przy ul. Grzegorzeckiej 69” do dnia 18 maja 1948 r. godz. 8 rano o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert w sali konferencyjnej.

Do oferty należy dołączyć: Kwit na złożone wadium w wysokości 1% sumy kosztorysowej względnie list gwarancyjny, kartę rejestracyjną lub kartę rzemieślniczą.

Oferty bez zabezpieczenia bankowego i karty rejestracyjnej lub rzemieślniczej nie będą rozpatrywane. Dyrekcja Fabryki zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy ofertowej względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów i odszkodowania. Kr. 1866-1

DYREKCJA FABRYKI W. M. ELEKTRYCZNYCH
ogłasza PRZETARG

na roboty remontowo-budowlane budynku administracyjnego

Oferty w bezfirmowych zalakowanych kopertach z napisem: „Oferty na remont budynku administrac.” zawierające dowody wpłaconego wadium do B. C. K. we Wrocławiu w wys. 1% sumy oferowanej, należy złożyć do dnia 7.5.48 r. w Fabryce Wielkich Maszyn Elektrycznych, Wrocław Przemysłowa 12, pok. Nr. 2.

Komisyjne otwarcie kopert i rozpatrzenie ofert nastąpi tego dnia o godz. 11. Ślepe kosztorysy można otrzymać pod wyżej wskazanym adresem

Dyrekcja FWME zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, względnie zmiany zakresu robót Kr. 1840-0

PRENUMERATĘ WSZYSTKICH PISM SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK” wychodzących w Warszawie z dostawą do mieszkań

PRZYJMUJĄ

WARSZAWA
BIURO PRENUMERATY
Daszyńskiego 14
P R A G A
Księgarnia Z. JEZEWSKIEGO
Targowa 67

JEDWABIE W E Ł N Y

Kostiumowe-Ubraniowe
Kostiumy kąpielowe

Poleca Kr 1845-1
Hurtownia Włókiennicza
„Modne Tkaniny”
Łódź, Piotrkowska Nr. 91

Co dać na
imieniny?
poradzi
„Moda i Życie
Praktyczne”
Nr. 13

Czytajcie „PROBLEMY”

POLSKIE TOWARZYSTWO MASZYN BIUROWYCH

Sp. z ogr. odp.
WARSZAWA, UL. SZPITALNA NR. 8, TEL. 8-27-25

Maszyny, urządzenia i artykuły biurowe, sprzedaż maszyn walizkowych do pisania

na tegorocznych MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH POZNAŃSKICH
(Stoisko w pawilonie I) Kr 1801-1

AGREGAT mało używany

220/380 V. 25 KIOW 32 KM.

Kompletny do SPRZEDANIA

Warszawa, Piusa XI 11b m. 8.

ROSYJSKIE — FRANCUSKIE — ANGIELSKIE KSIĄŻKI — CZASOPISMA

POLECAJĄ KSIĘGARNIE

SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

„CZYTELNIK”

w Warszawie: Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Daszyńskiego 14

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO
PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na usługi spedycyjne w Gdyni i Gdańsku związane z przeładunkiem urządzeń i materiałów wiertniczych i innych z dostaw morskich dla Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Naftowego — Kraków, ul. Wybickiego 10.

Podkłady ofertowe do odbioru w Delegaturze C. Z. M. P. N. w Gdyni, ul. Bema 12.

Oferty należy składać w przepisowo zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na spedycję dostaw morskich” w C. Z. M. P. N. w Krakowie, ul. Wybickiego 10. I p. do dnia 11 maja 1948 r. godz. 10, gdzie w tym samym dniu o godz. 12-tej zostanie dokonane komisyjne otwarcie ofert.

C. Z. M. P. N. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez jakichkolwiek odszkodowań. Kr. 1870-1

Przetarg nieograniczony

Państwowy Zakład Szkolny dla Inwalidów Wojennych w Lęborku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 2 ciągników na ropę z przyczepami 3 — 5 ton;
- 1 motocykla z przyczepką o sile 500 cm. sześć. — 750 cm. sześć.

Oferty w zalakowanych kopertach składać w Administracji Zakładu Lębork, ul. B. Krzywoustego, do dnia 15.V.1948 r., w którym to dniu o godz. 11-tej nastąpi otwarcie ofert.

Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, niezależnie od wysokości oferowanej sumy, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponieszenia jakichkolwiek z tego tytułu kosztów.

Bliższych informacji udziela Administracja Zakładu. Kr. 1869-1

F-KA L. ZIELENIEWSKI I FITZNER GAMPER
w Krakowie przy ul. Grzegorzeckiej 69
ogłasza

Przetarg nieograniczony

na: budowę budynku szatni, umywalni i klozetów dla odlewni na terenie fabryki w Krakowie.

Podkłady kosztorysowe oraz bliższe informacje można otrzymać na miejscu pokój nr. 76, gdzie też należy składać oferty w podwójnych kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na budowę szatni, umywalni i klozetów na terenie fabryki F-my L. Zieleniewski w Krakowie, przy ul. Grzegorzeckiej 69” do dnia 18 maja 1948 r. godz. 10-ta rano o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert w sali konferencyjnej.

Do ofert należy dołączyć: Kwit na złożone wadium w wysokości 1% sumy kosztorysowej względnie list gwarancyjny, kartę rejestracyjną lub kartę rzemieślniczą. Oferty bez zabezpieczenia bankowego lub karty rejestracyjnej lub rzemieślniczej nie będą rozpatrywane. Dyrekcja Fabryki zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy ofertowej względnie przetargu bez podania powodów i odszkodowania. Kr. 1867-1

RADIO

W dniu 1 maja (sobota) usłyszyszmy m. in. następujące audycje:

7.00 Sygnał czasu; 7.06 Zapowiedź 1-o majowa; 7.08 Muz. rozrywkowa z płyt; 8.00 Dz. poranny; 9.00 Marsze i piosenki wojskowe z płyt; 10.00 Muz. i transmisja z uroczystości 1-o Majowych (lok.); 14.00 „I my budujemy” aud. dla dz.; 14.20 „Jakie pieśni śpiewamy w robotniczych pochodach” aud. dla młodzieży; 14.45 „Na swojską nutę”; 15.30 „Pieśni rewolucyjne”; 16.00 Pierwszy Maj w Polsce—montaż literacki; 16.30 „Muz. do tańca”; 17.10 „Ruszmy z nosad reby światła” fragmenty z poczłi rewolucyjnej; 17.30 „Muz. do tańca”; 18.10 „Święto Pracy i odbudowy”—montaż literacki; 18.30 „Muz. do tańca”; 19.30 Recital Chopinowski; 20.00 Specjalny Dz. radiowy; 21.30 „Od mazurek do oberka”; 22.00 Ork. Tancz. na P.R.; 23.00 Otsatnie wiadomości; 23.15 Muz. tancz. 1.00 Hymn.

WARSZAWA II
Uwaga! Warszawa II transmituje program ogólnopolski.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 273 tel. 107-16 wykonuje sztandary, szaty kościelne. Sprzedaż materiałów sztandarowych, kościelnych i metalowych sprzętów kościelnych. Wystawiam na Targach Poznańskich w Pawilonie Rzemieślniczym. Złoty i srebrny medal. Kr. 1321-0

PRACA POSZUKIWANA

Mgr. chemii z wieloletnią praktyką krajową, zagraniczną w dziedzinie chemii stosowanej i farbiarstwie, dobry organizator, kalkulator, zajmuje obecnie kierownicze stanowisko, zmieni posadę od 15 maja. Zgłoszenia „Chemik” Cytelnik, Poznańska 38. 2156-1

Zdolny, ustosunkowany handlowiec, organizator, obznajmiony z handlem krajowym, zagranicznym, posiadający wieloletnią praktykę w dziedzinie zaopatrzenia i zbytu, przyjmie poważne propozycje na stanowisko kierownika. Zgłoszenia „Handlowiec” Cytelnik, Poznańska 38. 2153-1

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY
REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 87-682, red. ogł. 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9 - 15, w sobotę od godz. 9 - 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-83. 1-887-708. Oddziały w kraju: Warszawa, Bytom, Stelmacha 16, tel. 531 92, 50-16. Katowice, 3 Maja 12, tel. 389-74. Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68-261-58. Piotrkowska 96, Redakcja „W” w Administracji tel. 123-33. W w. brzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. Bydgoszcz, ul. Focha 6. Kraków, Wielopole 4, tel. 545-60. Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. Poznań, Marszałkowska 14, tel. 62-31.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwana nie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: za 1 mm. szer. i szpalty): za 100 mm. do 70 mm. zł. 60; 71-120 mm. zł. 80; 121-200 mm. zł. 100; 201-300 mm. zł. 120; ponad 300 mm. zł. 180; tekturowe: do 70 mm. zł. 100; 71-120 mm. zł. 121-200 mm. zł. 175; 201-300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; nieregularne: zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71-120 mm. zł. 80; 121-200 mm. zł. 120; 201-300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilansy i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnym i świątecznym 30% dopłaty. Za terminowość druku ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. 1-717 - Dział Ogłoszeń

PRENUMERATA

Miesięczna pocztą na prowincję zł. 135 - z odbiorem na miejscu zł. 120 z odliczeniem do domu zł. 120. Prenumerata przyjmuje Dział P.K.O. i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. 1-492 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” z naznaczeniem na adres: biuletynu dokładny adres. Wskazywać rozpoczyna się z datą i co lub 16.00 każdego miesiąca. Prenumerata za granicą wynosi zł. 120 - plus zł. 180 - koszt przesyłki (wg obowiązującej taryfy pocztowej).

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-993 i 887-08, oddział w Poznaniu: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (Księgarnia Jezeuskiego), Księgarnie „Czytelnik” ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, Księgarnia „Wolność” ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.